TYGODNIK LOKALNY
# wspólnota lubartowska
I GMINY NIEMCE
lubartow.24wspolnota.pl
5 - 11 listopada 2024 r. ■ nr 45 (976) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWI

# Wielki kredyt na wypłaty dla lekarzy

Kogo obejmą zwolnienia, odpowiedź wojska na plany o połączeniu.

STRONA 21

Ewa Mateusiak, p.o. dyrektor SPZOZ w Lubartowie

*Od lipca mamy niezapłacone kontrakty dla lekarzy, a bez lekarzy nie ma szpitala*

## Konflikt „w karetkach”. Odchodzi 11 ratowników

STRONA 22

## Śpiewająco wygrał „Szansę na sukces”. Przed nastolatkiem z Kocka wielka kariera

- Rozmawiałem z Włodzimierzem Korczem. Powiedział mi, że jury urzekło to, iż zaśpiewałem prosto, bez urozmaiceń - przyznaje Piotr Bagun

STRONA R5

## Lewart: Pierwsza wygrana w domu

STRONA 18

## Niemce: Spór radnych o stare ciuchy

STRONA 6

## Informator Powiatu Lubartowskiego

STRONA 5

R E K L A M A

R E K L A M A

N 2710
ISSN 2392-2184

eprasa.pl 391ff80217

S T O P K A

wspólnota

**Adres redakcji**
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

**Redaktor naczelny**
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

**Dziennikarze**
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

**Dyrektor ds. marketingu i reklamy**
**Anna Mokrzycka**
**tel. 691 782 434**
**mokrzycka@24wspolnota.pl**

**Specjalista ds. reklamy**
**Agata Badziak**
**tel. 517 070 803**
**e mail: badziak@24wspolnota.pl**

**Specjalista ds. Marketingu i Reklamy**
**Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,**
**e-mail: kontakt@24wspolnota.pl**

**Sport:**
Mateusz Połynka

**Skład -** Jarosław Pałys

**Wydawca**
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

**Druk**
Seregni Printing Group S.A.

**Księgowość**
tel. 510 166 892

**Kolportaż**
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

24
LUBARTOW
24wspolnota.pl

## PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

**5 listopada**
godz. 8.00 - 14.00,
Lubartów ST-25
Kopernika 1
godz. 8.45 - 11.45,
Ruska Wieś (3)
godz. 13.30 - 16.30,
Wola Skromowska (4)

**6 listopada**
godz. 8.00 - 15.00,
Szczekarków (2)
godz. 8.45 - 11.45,
Wola Skromowska (3)
godz. 9.30 - 15.00,
Skrobów (2)
godz. 11.00 - 14.00,
Wólka Rozwadowska (1)
godz. 13.30 - 16.30,
Wólka Rozwadowska (2)

**7 listopada**
godz. 8.45 - 11.45,
Zagrody Łukowieckie
godz. 11.00 - 14.00,
Serock (3)
godz. 13.30 - 16.30,
Serock Hydrofornia

**8 listopada**
godz. 8.00 - 14.00,
Lubartów ul. Krańcowa,
Składowa, Annobór-Kolonia
godz. 8.45 - 11.45,
Serock (2)
godz. 11.00 - 14.00,
Przypisówka (3)
godz. 13.30 - 16.30,
Wola Lisowska (2)

# „Wspólnota Lubartowska”
## patronem medialnym PCK w Lubartowie

**PCK w Lubartowie to niezastąpione miejsce w naszym mieście, które wspiera potrzebujących, szkoli i edukuje mieszkańców, a także prowadzi kampanie na rzecz krwiodawstwa. Na stałe wpisało się w krajobraz naszego miasta, dlatego postanowiliśmy długofalowo wesprzeć PCK.**

**Wspólnota Lubartowska patronatem medialnym PCK w Lubartowie**

Jeśli jeszcze tego nie zrobiliście, to już teraz zajrzyjcie na naszą stronę internetową, gdzie znajdziecie baner informacyjny PCK w Lubartowie. W ten sposób chcielibyśmy zrobić miejsce dla działalności absolutnie wyjątkowej instytucji, która w sposób szczególny mieszkańcom Lubartowa.- Prasa to nie tylko funkcja opiniotwórcza, czy kontrolna. To także ważna i odpowiedzialna funkcja postawotwórcza, która dosłownie kształtuje odpowiednią postawę w danej sprawie. Polski Czerwony Krzyż w Lubartowie oferuje pomoc socjalną, wsparcie dla seniorów, organizuje działania społecznie. Takie działania zasługują na wyróżnienie, dlatego na stałe objęliśmy patronatem medialnym działania PCK w naszym mieście. Zapraszamy Czytelników do przyglądania się informacjom na naszych banerach, stronie internetowej i we „Wspólnocie Lubartowskiej” - mówi właściciel Wydawnictwa Wspólnota, Mateusz Orzechowski.

*Ewa Jaszczak*

# Uczczą dzień 11 Listopada

Gmina Michów przygotowuje się do obchodów 106. rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości.

11 listopada gminne obchody z okazji Święta Niepodległości rozpoczną się od mszy świętej o godz. 9.15 w kościele pw. NMP w Michowie, po wspólnej modlitwie uczestnicy przemaszerują przed Urząd Gminy, gdzie zostaną złożone kwiaty pod tablicami pamiątkowymi. Dalsze uroczystości będą kontynuowane w szkole podstawowej w Rudnie, gdzie będzie można dojechać zamówionym na ten dzień autokarem. W programie przewidziana jest część artystyczna w wykonaniu uczniów z SP w Rudnie, koncert chóru „Nadzieja” z Michowa. Na gości czeka także słodki poczęstunek.

*an*

MASZ TEMAT? ZADZWOŃ
791 194 007

LUBARTOWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

Centrum Medyczne curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS
TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

CAŁODOBOWA APTEKA na Mickiewicza
Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW
PROMOCJA 5 - 11 LISTOPADA :
- Podwawelska Spec JBB - 23,99 zł
- Margaryna Flora 400 g - 4,99 zł
- Fix Knorr 27-70 g mix - 3,49 zł przy zakupie 3 sztuk
- Rogale Marcińskie - produkcja własna - 36,99 zł/kg
- Znicz Z-230 (24 h), P-21 (30 h) - 2,99 zł

Kompleksowe usługi pogrzebowe
”Marcin Grzegorczyk”
Sala pożegnań Chłodnia
Lubartów, Lubelska 224
przy rondzie w Łucce
dyżur całodobowy
508 107 618

Malesa
SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA
PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY : 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul.Cicha 39, 21-100 Lubartów

## INFORMATOR BRANŻOWY

### USŁUGI

**SERWIS OKIEN**
**naprawy, regulacje, konserwacja**
**609 725 443**

**USŁUGI POGRZEBOWE**
**DOM POGRZEBOWY MALESA**
ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

**ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK**
Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

**DOM POGRZEBOWY**
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

**USŁUGI POGRZEBOWE CHARON**
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

**NAPRAWA**
**Naprawa Sprzętu AGD**
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

**REMONTOWO-BUDOWLANE**
**Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:**
tel. 601 946 134

**KOMINIARZ/GAZOWNIK**
**Przeglądy stanu technicznego budynków**
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

**POMOC DROGOWA**
**POMOC DROGOWA 24/7**
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

**TRANSPORT** ciągników i maszyn rolniczych. Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

**TRANSPORT** maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

**SERWIS**
**AUTO-SERVICE JUBLEWSCY**
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

**KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE**
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

**KANTOR**
**Kantor Wymiany Walut**
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

**GASTRONOMIA**
**A Nóż Widelec** - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635”
ul. Nowodworska 18D

LUB

eprasa.pl 391ff80217

## Tydzień niepodległościowych obchodów w Lubartowie

**W poniedziałek 4 listopada w Szkole Podstawowej nr 3 odbył się festiwal pieśni patriotycznej „Ma Ojczyzna jest mi bliska" pod patronatem burmistrza Krzysztofa Paśnika.**

W czwartek, 7 listopada o godz. 17 w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lubartowie będzie otwarta wystawa dawnych listów rodzinnych.

W piątek, 8 listopada 0 godz. 10 zostaną złożone wiązanki kwiatów na cmentarzu parafialnym w Lubartowie. Złożą je przedstawiciele szkół, samorządów, kombatantów, harcerzy, LTR. Uczniowie II LO złożą kwiaty pod tablicą na dworcu PKP.

W tym samym dniu o godz. 18 w PMDK rozpocznie się koncert „Niepodległa Młodych".

Główne obchody to 11 listopada. W tym dniu o godz. 10.30 w kościele MBNP zostanie odprawiona msza poprzedzona występem młodzieży z II LO. Po mszy pochód wyruszy w kierunku klasztoru oo. Kapucynów. Tam pod tablicą upamiętniającą Józefa Piłsudskiego zostaną złożone kwiaty.

O godz. 18 w LOK rozpocznie się wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych z udziałem Chóru Ziemi Lubartowskiej i Chórtowni.

Wydarzenia patriotyczne zaplanowano też w gminie Lubartów.

10 listopada w filii bibliotecznej w Baranówce om godz. 18 rozpocznie się wspólne śpiewanie i koncert patriotyczny chóru z parafii Miłosierdzia Bożego w Łucce.

11 listopada w Skrobowie w filii bibliotecznej o godz. 14 rozpocznie się piknik patriotyczny, podczas którego zostaną zaprezentowane sceny z życia obozowego, wyposażenie żołnierskie, wizerunek Orła Białego w rozwoju historycznym.

*Marcin Kusyk*

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ
791 194 007

# Chińczycy zakładu nie zbudowali, miasto chce odkupić od nich działkę

**Z planowanej w Lubartowie inwestycji chińskiej firmy nic nie wyszło. Miasto, które sprzedało im teren pod budowę zakładu, może go teraz odkupić.**

Akt notarialny dotyczący zakupu 3 ha gruntu pod budowę zakładu podpisali 7 listopada 2019 r. burmistrz Krzysztof Paśnik i Zhongfei Rouan, członek zarządu BOTAI DIE CASTING (POLAND) Sp. z o.o. Teraz miasto ma się starać o odkupienie gruntu

Miało być tak pięknie. Chińczycy mieli dać pracę mieszkańcom Lubartowa. Chińska firma BOTAI DIE CASTING (POLAND) Sp. z o.o. kupiła 3 ha gruntu w Lubartowskiej Strefie Gospodarczej. To firma produkująca części do silników spalinowych, m.in. do motocykli, wykonuje też komponenty dla światowych potentatów z branży oświetleniowej. Chińczycy rozmawiali z władzami Lubartowa już od grudnia 2018 r. Ostatecznie firma kupiła teren w Lubartowie za 2,5 mln zł. Akt notarialny dotyczący zakupu 3 ha gruntu pod budowę zakładu 7 listopada podpisali burmistrz Krzysztof Paśnik i Zhongfei Rouan, członek zarządu BOTAI DIE CASTING (POLAND) Sp. z o.o.

Chińczycy mieli zainwestować w Lubartowie 50 mln zł. Miał powstać zakład produkcyjny, w którym pracę miało znaleźć na początek 60 osób, docelowo - nawet 150. Zakład miał powstać w ciągu pięciu lat. Miał - bo wszystko wskazuje na to, że nie powstanie. Na zakupionych przez chińską firmę terenach przez pięć lat nic się nie wydarzyło.

Co się stanie z terenem kupionym przez chińską firmę, interesuje lubartowskich radnych. Pytała o to Beata Pasikowska już na sesji wrześniowej, przy okazji dyskusji o niedoszłej sprzedaży działek za BP. Wtedy naczelnik Piotr Turowski tłumaczył, że miasto ma prawo do odkupu działek po cenie, jaką zapłacił przedsiębiorca. Radna wróciła do sprawy na ostatniej sesji, 29 października.

- Wiemy już, że okres, kiedy ta inwestycja mogła mieć miejsce, minął. Umowa z tym inwestorem się kończy. Jest moment, kiedy miasto powinno rozważyć odkupienie tych działek. Te działki są po bardzo atrakcyjnej cenie rynkowej, bo możemy je odkupić po cenie sprzedaży. Jakie działania pan burmistrz podjął, żeby ten teren od inwestora chińskiego odkupić, żebyśmy mogli oferować te działki innym potencjalnym inwestorom? - pytała.

Odpowiedziała jej naczelnik Katarzyna Danił - Bałchan z Urzędu Miasta.

- Termin pięcioletni na wykonanie zapisów z aktu notarialnego upływa 7 listopada. Czekamy na ten końcowy termin. Po upływie terminu burmistrz składa oświadczenie o chęci skorzystania z przysługującego mu prawa do odkupu. Przekazywana jest informacja do firmy, że chcemy wykorzystać to prawo. Później wykonujemy to prawo na podstawie przeniesienia własności aktu notarialnego - powiedziała.

- Tydzień to taki okres, w którym niewiele można zmienić. Rozumiem, że miasto jest zdecydowane, żeby tę działkę odkupić i że mamy zabezpieczone 2,5 mln zł, żeby tę działkę odkupić do końca roku? Czy jest jakieś zagrożenie, że ktoś wykupi ten teren, a nie będzie to miasto? - dopytywała radna Pasikowska.

Jak mówiła naczelnik Danił - Bałchan, miasto ma zamiar złożyć wspomniane oświadczenie od razu po upływie terminu aktu notarialnego, czyli 8 listopada. Od tej chwili miastu będzie przysługiwało pół roku na wykonanie prawa odkupu. Pieniądze na ten cel są zabezpieczone w planie budżetu na 2025 r.

*Marcin Kusyk*

# Na ratunek lubartowskim nagrobkom. Kwesta Towarzystwa Regionalnego

**Kwestę jak zwykle zorganizowało Lubartowskie Towarzystwo Regionalne. Z puszkami stanęli regionaliści, społecznicy, nauczyciele.**

*Marcin Kusyk*

**Zbigniew Sajda, dyrektor ZS 2**
**Nie pamiętam, która to już moja kwesta. Uczestniczę w nich, odkąd jestem członkiem LTR. Hojność jest, wrzucane pieniądze nie wydają odgłosów. Jest szansa, że uda się uratować kilka kolejnych zabytków.**

**EWA SĘDZIMIERZ, PREZES LTR I JERZY TRACZ, SPOŁECZNIK**
**Ewa Sędzimierz: Dzięki kwestom udało się odnowić blisko 30 nagrobków, niektóre kilka razy. Jerzy Tracz: Stoję od rana, trochę zmarzłem, ale szczytny cel dodaje mi pozytywnej energii.**

**MONIKA SULOWSKA, NAUCZYCIELKA W SP 3**
**Jestem w zarządzie LTR. Czuję potrzebę udziału w kwestach. Renowacja jest bardzo ważna. Mamy piękne pomniki, ale część jest zaniedbana, bo już nikt się nimi nie opiekuje. Jako LTR dbamy o nie nie tylko 1 listopada, ale przez cały rok, mamy opuszczone groby do opieki.**

R E K L A M A

Stowarzyszenie Klub Abstynenta
NADZIEJA

STOWARZYSZENIE KLUB ABSTYNENTA „NADZIEJA " w LUBARTOWIE

Informuje o realizacji zadania publicznego, które polega na prowadzeniu w 2023r. punktu nieodpłatnej pomocy prawnej ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji oraz jednego punktu nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji w:

*Lokale, w których będą usytuowane punkty nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji:*

*1. Punkt zlokalizowany w Domu Pomocy Społecznej w Kocku*
*21-150 Kock, ul. Kościuszki 1*

*środa, czwartek w godzinach od 12.30 - 16.30*

*2. Punkt zlokalizowany w Gminnej Bibliotece Publicznej w Firleju*
*21-136 Firlej, ul. Kościelna 4*
*poniedziałek w godzinach od 12.30-16.30*

*3. Punkt zlokalizowany w Urzędzie Gminy Jeziorzany*
*21-146 Jeziorzany, ul. Rynek 22*
*wtorek w godzinach od 12.30-16.30*

*4. Punkt zlokalizowany w Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim*
*21-110 Ostrów Lubelski, ul. Unicka 5*

*piątek w godzinach od 12.30-16.30*

*Lokal, w którym będzie usytuowany punkt nieodpłatnej pomocy prawnej ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji:*

*5. Punkt zlokalizowany w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Lubartowie*
*21-100 Lubartów, ul. Szaniawskiego 64*

*od poniedziałku – do piątku w godzinach od 7.30-11.30*

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI

ZAPRASZAMY MIESZKAŃCÓW POWIATU LUBARTOWSKIEGO



eprasa.pl 391ff80217

# Cykl spotkań o Unitrze w Lubartowie.

## Na tę okazji zbudowali... Chewbaccę!

„Chewbacca" wykonany jest z taśmy, a stoi na podłożu wykonanym z kaset

**Lubartów: W Miejskiej Bibliotece trwają spotkania związane z upamiętnieniem działania Unitry w Lubartowie. Od jakiegoś czasu placówka zapraszała mieszkańców do przynoszenia kaset magnetofonowych. Miały one posłużyć do stworzenia instalacji. Już jest gotowa.**

Niedawno informowaliśmy Was o tym, że cykl spotkań o Unitrze został zainicjowany podczas Nocy Bibliotek. W czasie tego wydarzenia biblioteka przygotowała wystawę oraz spotkanie z pracownikami Muzeum Kaset, która poprzez przywiezione eksponaty sprzed nawet 50 lat, wywołała wspomnienia o początkach Unitry, a także sprowokowała dyskusję o potrzebie zorganizowania wystawy stałej. Zarówno MBP, jak i Muzeum Kaset zadeklarowały współpracę w sprawie kontynuacji działań wystawienniczych.

Teraz, cyklicznie odbywać się będą kolejne spotkania. Następne planowane jest na 25 listopada.

Ciekawostką i miłym akcentem jest instalacja przygotowana z kaset przyniesionych przez mieszkańców. Wam też przypomina słynną postać ze Star Warsów?

*Ewa Jaszczak*

## Co, gdzie, kiedy? POW. ŁĘCZYŃSKI

**LISTOPAD 5 ŚR.**
Ostateczny termin składania prac, „Biel i Czerwień", PSZS w Łęcznej

**LISTOPAD 6 CZW.**
VI Gminnym Konkursie Piosenki, Poezji i Prozy o tematyce patriotycznej, CK w Łęcznej, godz. 10

Spotkanie informacyjne dla przedsiębiorców pt. „Park Nowych Kwalifikacji dla MŚP", Sala konferencyjna Starostwa Powiatowego w Łęcznej, godz. 11

**LISTOPAD 11 PON.**
Obchody Powiatowe w Łęcznej, kościół św. Barbary, godz. 11

## Co, gdzie, kiedy? LUBARTÓW

**LISTOPAD 8 PT.**
Koncert „Niepodległa Młodych", PMDK, godz. 18

Akcja poboru krwi, Terenowy Oddział RCKiK, ul. Cicha 14, godz. 9

**LISTOPAD 9 SOB.**
Spotkanie z dziennikarzem Wojciechem Sumlińskim, PMDK, godz. 14

Tenisowa Sobota, ZS w Kamionce, godz. 17

**LISTOPAD 10 NIEDZ.**
Dzień Drzwi Otwartych, Muzeum Zamoyskich w Kozłówce, godz. 10 - 15

Akcja poboru krwi, ZSP Abramów, godz. 10

**LISTOPAD 11 PON.**
XIII Wspólne Śpiewanie Pieśni Patriotycznych, sala widowiskowa LOK, godz. 18

Warsztaty plastyczne w GBP w Niemcach, godz. 15

# Nie zabiorą starych ciuchów z domu

**GM. NIEMCE: Szósta sesja Rady Gminy Niemce przebiegała bez zakłóceń do momentu dyskusji nad projektem uchwały, dotyczącej... starych tekstyliów.**

Uchwała o dodatkowej selekcji tekstyliów i odzieży jest odpowiedzią na wytyczne ogólnokrajowe. Mieszkańcom przybędzie dodatkowy obowiązek, a budżety gmin muszą się liczyć z dodatkowym wydatkiem.

Przygotowana uchwała zakłada, że zużyte tekstylia i odzież trzeba dostarczyć do PSZOK (punktu selektywnego zbierania odpadów komunalnych). Z taką polityką nie zgodziła się radna Magdalena Urbaś, która zgłosiła poprawkę, zakładającą odbiór, przynajmniej raz w roku, niepotrzebnych tekstyliów i odzieży bezpośrednio od mieszkańców. I w tym momencie zaczęły się schody.

Wersję odbioru, zaproponowaną przez władze gminy, już zaakceptował Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny, zatem poprawka musiałaby być ponownie opiniowana przez ten urząd. Poza tym gmina jest w trakcie wyłaniania wykonawcy usługi na odbiór odzieży i z dyskusji można było wywnioskować, że w procedurze przetargowej nie wzięto pod uwagę możliwości zbierania odzieży bezpośrednio u mieszkańców.

Jak podaje Aneta Stefaniak, zastępca wójta gminy Niemce do przetargu przystąpiły cztery firmy, które zaoferowały bardzo różne stawki za odbiór tony odzieży; 600 zł, 1046 zł, 1100 zł i ostatnia... 4262 zł. To daje średnią 1752 zł.

Zastępca wójta poprosiła radnych, aby nie zwlekali z decyzją i na tej sesji zaakceptowali zaproponowaną uchwałę. Nowe zasady selekcji odpadów mają obowiązywać już od 1 stycznia 2025 roku.

- Do sprawy zawsze można wrócić – dodał Marek Gruda, przewodniczący Rady Gminy Niemce. – Pamiętam, że tak było przy dużych gabarytach. Najpierw mieszkańcy musieli je zwozić, ale wsłuchując się w ich głosy, zdecydowaliśmy się na odbiór bezpośredni.

Z kolei radny Michał Suchodolski zauważył, że dotychczasowe przyzwyczajenia mieszkańców mogą sprawić, że odzież będzie trafiała do odpadów zmieszanych i bezpośredni odbiór mógłby ułatwić dostosowanie do nowych wytycznych.

Radny Marek Podstawka wyraził troskę o osoby starsze, dla których dostarczenie tekstyliów do PSZOK może być sporym utrudnieniem. Zastępca wójta stwierdziła, że początkowe pomyłki w segregacji nie są wielkim problemem, zwłaszcza że koszt wywozu odpadów zmieszanych jest zbliżony (1103 zł za tonę – red.), a nawet tańszy, do średniej ofert za tekstylia i odzież.

Magdalena Urbaś, autorka poprawki do uchwały, podkreślała, że koszt odbioru raz w roku u mieszkańców nie musi być znacznie wyższy. Poza tym są gminy, które zdecydowały się na podobne rozwiązanie. Wygoda rekompensowałaby ewentualne wyższe koszty.

Radni przystąpili do głosowania. Za odrzuceniem poprawki Magdaleny Urbaś głosowało 13 osób, przeciw było siedem, jedna wstrzymała się od głosu. Zatem uchwała w sprawie zmian szczegółowego sposobu i zakresu świadczenia usług odbierania i zagospodarowania odpadów od właścicieli nieruchomości przeszła w brzmieniu zaproponowanym przez władze gminy Niemce.

*Artur Toruń*

# Będzie obelisk upamiętniający ofiary bombardowania we wrześniu 1939 roku

Podczas ostatniej sesji jednogłośnie wyrażono zgodę na wzniesienie obelisku upamiętniającego ofiary, które zginęły podczas nalotu niemieckiego lotnictwa na wieś Niemce w dniu 11 września 1939 roku. Radnym podziękował Marian Golianek, wójt gminy Niemce, zapraszając jednocześnie wszystkich mieszkańców na uroczyste odsłonięcie obelisku, w parku w Niemcach, które zaplanowano na 11 listopada 2024 roku. Uroczystość ma poprzedzić Msza Święta, która rozpocznie się o godz. 14. W kuluarach mówi się, że władze gminy czynią starania, aby uroczystość miała charakter wojskowy.

*Dariusz Jędryszka*

**WÓJT GMINY MICHÓW INFORMUJE,**

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy; BIP oraz na stronie internetowej www.gminamichow.pl znajduje się wykaz nieruchomości zabudowanej oznaczonej nr 680/2 i 681/4 obręb ewidencyjny Michów Osada, gm. Michów przeznaczonej do oddania w najem na okres kolejnych 3 lat na rzecz dotychczasowego najemcy

LUB

eprasa.pl 391ff80217

# SZUKAM CIEBIE - ZOSTAŃ RODZINĄ ZASTĘPCZĄ

**Takie hasło przez kilka miesięcy widniało na wielkim, ponad 9 metrowym banerze w centrum miasta, w pobliżu Starostwa Powiatowego w Lubartowie. Grafika przedstawiała dwoje małych dzieci, które szukają ... opieki, poczucia bezpieczeństwa, wsparcia a także ciepła rodzinnego domu.**

POWIATOWE CENTRUM POMOCY RODZINIE W LUBARTOWIE

**ul. Szaniawskiego 64,
21-100 Lubartów
tel. (81) 854 33 29,
www.pcprlubartow.pl,
sekretariat@pcprlubartow.pl**

Banery i bilbordy dobrze sprawdzają się w działaniach reklamowych i promocyjnych, dlatego Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Lubartowie w ramach Kampanii „Kierunek rodzina" korzysta także z takiej formy promowania rodzicielstwa zastępczego. Chcemy dotrzeć do jak najliczniejszej grupy odbiorców. Naszym celem jest promowanie rodzicielstwa zastępczego, wspieranie już istniejących rodzin zastępczych oraz poszukiwanie nowych kandydatów na opiekunów naszych podopiecznych.

Na terenie powiatu lubartowskiego funkcjonuje obecnie **78 rodzin zastępczych**. W rodzinach tych przebywa **108 dzieci** w wieku od 1m-ca życia do 25 roku życia. Dzieci trafiają do pieczy zastępczej z różnych powodów: porzucenia lub zaniedbywania przez rodziców, sieroctwa, półsieroctwa, uzależnienia rodziców, niewydolności w sprawach opiekuńczo -wychowawczych. Z powodu braku dostatecznej ilości rodzin zastępczych obecnie **25 dzieci** z terenu powiatu lubartowskiego przebywa w placówkach opiekuńczo - wychowawczych potocznie zwanych domami dziecka. Z roku na rok otrzymujemy coraz więcej zapytań w sprawie dzieci z całej Polski poszukujących rodziny zastępczej. W zeszłym roku takich dzieci było ponad 9 tysięcy. Jest to bardzo niepokojące zjawisko, nadal z potężną tendencją wzrostową. Dlatego widzimy ogromną potrzebę nagłaśniania tematu rodzinnej pieczy zastępczej w przestrzeni publicznej i prowadzenia działań kampanijnych promujących rodzicielstwo zastępcze. Dzięki wygranej PCPR w Lubartowie w konkursie Fundacji EY „Dzień Rodzicielstwa zastępczego – kampania społeczna 2024" - grant w wysokości 9 tysięcy złotych - nasze działania otrzymały „wiatr w żagle" i zostały zauważone także poza naszym powiatem. Komisja konkursowa wysoko oceniła nasz wniosek, który prezentował innowacyjne i kreatywne metody dotarcia do naszej grupy docelowej (mieszkańców powiatu lubartowskiego), metody wykraczające poza standardowe narzędzia promocyjne. Zostaliśmy zaproszeni na Małopolski Kongres Polityki Społecznej „Czy polityka społeczna może się (nie) udać?''. Wydarzenie odbyło się w dniach 18-20 czerwca 2024 roku. Organizatorem kongresu było Województwo Małopolskie – Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Krakowie. Jako zaproszeni prelegenci mogliśmy przedstawić i podzielić się z pozostałymi uczestnikami spotkania naszymi doświadczeniami. W czerwcu udało nam się także opowiedzieć o rodzicielstwie zastępczym w Telewizji Polskiej S.A. TVP 3. W tym miejscu chcę podziękować wszystkim mediom, szczególnie naszym lokalnym za podejmowanie tematów związanych z pieczą zastępczą.

Nie chcę zdradzać wszystkich szczegółów naszej tegorocznej Kampanii „Kierunek rodzina", ale planujemy realizować nasze zadania głównie poprzez obraz - film, zdjęcia, plakaty, iluminację świetlną. Chcemy państwu przedstawić świat rodzicielstwa zastępczego min. poprzez osobiste świadectwo jakie dają nasze rodziny zastępcze funkcjonujące na terenie naszego powiatu jak również wystawę fotograficzną i inne metody promujące i edukujące w zakresie opieki zastępczej, dystrybucję poradnika dla rodziców zastępczych.

Bardzo zależy nam na pozyskaniu nowych kandydatów na opiekunów zastępczych. Dzięki naszym działaniom na przestrzeni ostatnich 4 lat udało nam się przeszkolić i zachęcić do współpracy 42 osoby. Niestety potrzeby są znacznie większe. Dlatego nadal usilnie szukamy osób, które zechcą zostać rodziną zastępczą. Sprawcie, by dzieci nie musiały dorastać w placówkach. Pozwólcie im znów cieszyć się dzieciństwem. Dajcie im z siebie to, co w ludziach najpiękniejsze - wiarę w lepsze jutro, nadzieję, która nigdy nie umiera, i miłość, która potrafi przenosić góry. Dzięki Wam dzieci poszkodowane przez los, z ciężkim bagażem trudnych przeżyć będą mogły odkryć własne pasje i dostrzec szansę na sukces w dorosłym życiu. Dzięki Wam świat znów stanie się przyjazny.

Rodziną zastępczą może zostać małżeństwo lub osoba samodzielnie gospodarująca, ważne jest aby posiadać stabilną sytuację życiową i móc zapewnić bezpieczny, pełen miłości dom dzieciom pozbawionym opieki rodziców biologicznych. Rodziny zastępcze otrzymują wszechstronne wsparcie ze strony wyspecjalizowanej kadry: psychologa, pedagoga, koordynatorów rodzinnej pieczy zastępczej. Wszystkie osoby zainteresowane serdecznie zapraszam do kontaktu z Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Lubartowie, odwiedzania naszej strony internetowej oraz portalu facebookowego, jak również do kontaktu telefonicznego.

Magdalena Monist

Konferencja w Starostwie Powiatowym w Lubartowie

# Kierunek klimat, projekty i doradcy

**Kwestie zmian klimatu są coraz bardziej nagłaśniane przez różne środowiska, organizacje oraz instytucje szczególnie unijne. Zmiany te wydają się na poziomie lokalnym odległe. jednak ich konsekwencje odczuwamy i obserwujemy obecnie, również w naszym powiecie, np. nawalne deszcze czy długotrwałe okresy suszy. Jednak każdy z nas ma wpływ na otaczające środowisko dokonując codziennych wyborów jako konsument.**

Powiat Lubartowski aktualne realizuje projekt pod nazwą „Doradztwo klimatyczne – działania Powiatu Lubartowskiego na rzecz neutralności klimatycznej" w ramach środków programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027. Głównym celem projektu jest wspieranie przystosowania się do zmian klimatu i zapobiegania ryzyku związanemu z klęskami żywiołowymi i katastrofami, a także odporności, z uwzględnieniem podejścia ekosystemowego oraz osiągnięcia neutralności klimatycznej.

W ramach projektu w Starostwie Powiatowym w Lubartowie działa punkt doradztwa klimatycznego, w którym udzielane są indywidualne konsultacje, w ramach punktów mobilnych organizowane są dla mieszkańców powiatu spotkania warsztatowe oraz działania edukacyjno-informacyjne z zakresu: przemyślanego i rozsądnego korzystania z zasobów środowiskowych, w tym racjonalnego gospodarowania wodą, wdrażania Gospodarki Obiegu Zamkniętego, efektywności energetycznej, magazynowania i wykorzystywania energii z odnawialnych źródeł oraz poprawy jakości powietrza.

W dniu 28 października 2024 r., w sali Rycerskiej Starostwa Powiatowego w Lubartowie odbyła się całodniowa konferencja szkoleniowa, którą prowadzili doradcy energetyczni z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie - Adam Głąb i Michał Jodełko. W wydarzeniu uczestniczyli także doradcy klimatyczni realizujący projekty doradztwa klimatycznego z terenu województwa lubelskiego reprezentujące powiaty: biłgorajski, chełmski, janowski, kraśnicki, lubartowski, łęczyński, opolski oraz radzyński. Podczas spotkania omówione zostały aspekty związane z m,in. instalacjami fotowoltaicznymi, kolektorami słonecznymi, bankami energii, mechanizmami wykorzystania energii wiatrowej oraz termomodernizacji budynków. Przekazana, w trakcie spotkania, wiedza pozwoli doradcom edukować mieszkańców w trosce o dobro środowiska, a zarazem służąc wiedzą specjalistyczna jak dokonywać adaptacji energetycznej do zmian klimatu z ochroną portfeli obywateli.

Fundusze Europejskie dla Lubelskiego | Rzeczpospolita Polska | Dofinansowane przez Unię Europejską | lubelskie Smakuj życie!



eprasa.pl 391ff80217

# Donald Tusk o przegranym arbitrażu: „Sprawa jest beznadziejna”. Chodzi o złoża pod Cycowem

**- Najchętniej i nie wykluczam, że w tę stronę to pójdzie, znalazłbym osobę bezpośrednio, z nazwiska, odpowiedzialną za to, że Polska ma teraz płacić za ich błędy grubo ponad miliard złotych – powiedział premier pytany o przegrany przez Polskę spór arbitrażowy związany z planami Australijczyków budowy kopalni w Lubelskim Zagłębiu Węglowym.**

Przypomnijmy, że nasz kraj ma zapłacić 1,3 mld zł australijskiej spółce Green X Metals w związku z blokowaniem budowy kopalni Jan Karski w miejscowości Kulik, w bezpośrednim sąsiedztwie kopalni Bogdanka.

O tym wyroku Międzynarodowego Trybunału Arbitrażowego firma z antypodów poinformowała na początku października.

A wczoraj (29 października) o sprawę był pytany premier Donald Tusk.

### „Przez lata ich zwodzono”

- Sprawa jest dość beznadziejna. Arbitraż przegrany to jest arbitraż przegrany – powiedział premier na w ub. tygodniu konferencji prasowej.

Donald Tusk stwierdził, że rząd Prawa i Sprawiedliwości „zawalił tę kwestię”.

- Australijczycy mieli obiecane, że powstanie tam ich kopalnia, przez lata ich zwodzono. Później wycofano się z tego zobowiązania. Chyba było dość oczywiste, że pójdą do arbitrażu i że wygrają ten arbitraż. Powiem szczerze, najchętniej i nie wykluczam, że w tę stronę to pójdzie, znalazłbym osobę bezpośrednio, z nazwiska, odpowiedzialną za to, że Polska ma teraz płacić za ich błędy grubo ponad miliard złotych – stwierdził Donald Tusk.

**Premier Donald Tusk**
***Będę oczekiwał od moich urzędników, żeby w ciągu najbliższych kilku dni przekazali opinii publicznej, kto podjął albo kto nie podjął właściwej decyzji, czego konsekwencją są te gigantyczne straty***

Jego zdaniem jest mało prawdopodobne, żeby tej kary uniknąć. - Będę oczekiwał od moich urzędników, żeby w ciągu najbliższych kilku dni przekazali też opinii publicznej, kto podjął albo kto nie podjął właściwej decyzji, czego konsekwencją są te gigantyczne straty, czyli kara, jaką musimy płacić – powiedział premier i dodał, że to nie może zostać bezkarne.

I podsumował: - Będę jeszcze w tym tygodniu znał prawne analizy, [które pokażą], czy jest coś jeszcze do zrobienia w kwestii australijskiej. Ale obawiam się, że sprawa jest bardzo trudna.

### Polska może złożyć skargę do sądów krajowych

Przypomnijmy, że Australijczycy chcieli wybudować kopalnię Jan Karski w miejscowości Kulik w powiecie chełmskim, w gminie Siedliszcze, tuż za granicą gminy Cyców.

Przeprowadzili odwierty, przygotowali dokumentację geologiczną i uzyskali koncesję rozpoznawczą m.in. na złoża K-6 i K-7, bezpośrednio graniczące z obszarem Puchaczem V eksploatowanym przez Bogdankę.

O te same złoża ubiegała się także lubelska kopalnia. Ostatecznie w 2018 r. ówczesny minister środowiska nie wydał australijskiej spółce decyzji o użytkowaniu górniczym. A 30 grudnia 2019 r. to Bogdanka otrzymała koncesję na wydobycie węgla kamiennego z tego obszaru (gdy Australijczycy stracili wyłączność).

Spółka z antypodów uznała to za dowód dyskryminacji zagranicznego inwestora w Polsce i dochodziła swoich praw na podstawie międzynarodowych traktatów.

Arbitraż nie przewiduje drugiej instancji. Polska może jednak złożyć skargę do sądów krajowych w Londynie i Singapurze, domagając się uchylenia wyroków w tej sprawie.

*Kamil Kulig*

# Przejście przez tory w Lubartowie zlikwidowane. To była... samowola budowlana

**Dziesięć lat temu przy stacji PKP w Lubartowie powstało przejście przez tory. Współfinansowało je miasto. Pod koniec października przejście zostało zlikwidowane.**

Ekipa rozbierająca przejście pojawiła się 28 października

Chodzi o przejście przez tory w sąsiedztwie stacji PKP w Lubartowie. Powstało w 2014 r. z udziałem dofinansowania od miasta. Utworzenia przejścia domagali się mieszkańcy ul. Krańcowej i okolic, m.in. Annoboru. Miasto dołożyło 150 tys. zł na jego budowę. Dołożyła się też gmina Lubartów. Znajdowało się blisko budynku dworca, kilkadziesiąt metrów na północ od niego.

Po kilku latach pojawiły się problemy. Gdy zaczął się remont linii kolejowej, pociągi często zatrzymywały się na stacji w Lubartowie i stały wiele godzin w ten sposób, że blokowały przejście.

Przy ul. Kolejowej istnieje też inne przejście, z sygnalizacją świetlną i szlabanami. Powstało w czasie remontu linii kolejowej. Jest ono traktowane jako przejście główne i tak było określane w czasie dyskusji na sesji Rady Miasta 29 października.

### Tymczasowa samowola przetrwała 10 lat

W poniedziałek 28 października pojawiła się ekipa rozbierająca przejście przy dworcu, to, które wywalczono w 2014 r. Dlaczego jest likwidowane? - sprawą zainteresował się radny z klubu Inicjatywa dla Lubartowa Krzysztof Sroka.

- Walka o to przejście trwała dużo czasu. Z tego, co dowiedziałem się od mieszkańców, służyło mieszkańcom kilka dobrych lat. Dzwoniłem do PLK, rozmawiałem z dwoma decyzyjnymi osobami. Jest to przejście tymczasowe co prawda na czas remontu linii nr 7. Demontaż zaczął się wczoraj i prawdopodobnie jest już skończony. Dzwoniąc do wicedyrektora PLK, dowiedziałem się, że wysłał on pismo, informując Urząd Miasta półtora miesiąca temu, że będzie taki demontaż. Zapytałem, czy jeśli Urząd Miasta zareagowałby, czy byłaby ze strony kolei jakaś przeszkoda, żeby to przejście zostało? Nie potwierdził, że nie było dobrej woli - mówił radny Sroka.

Odpowiedział mu naczelnik Wydziału Infrastruktury Miejskiej Radosław Stępiński.

- Kładka była rozwiązaniem tymczasowym na czas przebudowy linii kolejowej nr 7 Warszawa Wschodnia - Dorohusk na odcinku Otwock - Dęblin - Lublin. Decyzja o likwidacji kładki została podjęta wyłącznie przez PKP - mówił naczelnik.

Potwierdził, że wpłynęło do urzędu pismo od PLK.- PKP Zakład Linii Kolejowych w Lublinie informuje, że utworzone tymczasowe przejście kolejowe dla pieszych, które funkcjonowało na czas modernizacji linii nr 7, zostanie do końca października zlikwidowane - odczytał pismo.

Przyczyną likwidacji ma być zakończenie modernizacji linii. Jak mówił naczelnik Stępiński, decyzja o likwidacji przejścia zapadła w Warszawie. Uznano je za samowolę budowlaną.

### Przejście na własne ryzyko

- W rozmowach z PKP potwierdziłem, że przejście główne będzie funkcjonowało. W chwili obecnej ma już być nie blokowane - mówił Radosław Stępiński.

Według radnej Elżbiety Mizio Inicjatywy dla Lubartowa to przejście jest jednak często blokowane przez stojące pociągi. Otrzymała wiele telefonów od mieszkańców oburzonych likwidacją dawnego przejścia.

Sprawą zajmował się też radny Grzegorz Jaworski z klubu Wspólny Lubartów - jako dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych.

- To przejście (zlikwidowane - przyp. red.) to było na czyjeś ryzyko i jakby tam się stało nieszczęście, to ktoś by miał prokuratora na swojej głowie - mówił.

Pytania dotyczące przyczyn likwidacji przejścia kolejowego w Lubartowie wysłaliśmy 28 października do rzecznika PKP PLK. Do tej pory nie dostaliśmy odpowiedzi.

*Marcin Kusyk*

# Związkowa masówka w Bogdance

**Masówka odbędzie pod budynkiem zarządu. Jakie tematy będą omawiane?**

Trzy organizacje związkowe działające w Lubelskim Węglu Bogdanka organizują masówkę, która odbędzie się w czwartek o godzinie 11 pod budynkiem zarządu kopalni.

- Tematy omawiane na spotkaniu: ogólna sytuacja na rynku węgla, omówienie spotkań w ramach Grupy Kapitałowej Enea, warunki pracy i mobbing związany z zapisywaniem się do firmy obcej, kwestia polityki płacowej na 2025 rok – piszą w komunikacie przedstawiciele Związku Zawodowego Górników, NSZZ Solidarność i ZZ Przeróbka.

Przypomnijmy, że w Bogdance działa także jeszcze ZZ Kadra.

*Kamil Kulig*

# Dachowanie porsche w Samoklęskach

Fot. OSP Lubartów

**W Samokleskach 29 października około godz. 15 dachował samochód osobowy porsche. Podróżowała nim jedna osoba, która nie odniosła poważniejszych obrażeń. W działaniach na miejscu zdarzenia uczestniczyły zastępy JRG Lubartów i OSP Samoklęski, Zespół Ratownictwa Medycznego, Policja.**

LUB

eprasa.pl 391ff80217

# Puławskie Azoty wyprzedają majątek. Pod młotek dom wczasowy i kompleks basenów

**Grupa Azoty Puławy wystawiła na sprzedaż dom wczasowy spółki mieszczący się w Ustroniu oraz ośrodek wypoczynkowy w Puławach przy ul. Wczasowej, gdzie znajduje się m.in. kompleks basenów, z którego chętnie korzystaj puławianie. Zainteresowani muszą szykować kilka milionów złotych.**

Fot.Grupa Azoty Puławy

Co roku właśnie tu puławianie spędzali czas w upalne dni. Ale od czasu pandemii ośrodek pozostaje zamknięty

### „Jawor" zbędny Azotom

Ustroń to uzdrowiskowa miejscowość w województwie śląskim w powiecie cieszyńskim, znana ze źródeł wody żelazistej oraz pokładów borowiny. Status uzdrowiska otrzymał w roku 1967. W tym samym roku wzniesiono Dom Wczasowy „Jawor" należący do Grupy Azoty Puławy.

Będąca w trudnej sytuacji finansowe spółka Skarbu Państwa wystawiła obiekt na sprzedaż.

- Nieruchomość budynkowa o powierzchni użytkowej 3034,7 m2 składa się z dwóch, połączonych przewiązką, budynków – 4 kondygnacje. W budynku zlokalizowane są, między innymi: kawiarnia, restauracja, sala konferencyjna, pokoje gościnne z węzłem sanitarnym, zaplecze kuchenne z wyposażeniem. Obiekt dysponuje ok. 142 miejscami noclegowymi w 63 pokojach gościnnych o różnym standardzie - informuje Grupa Azoty Puławy.

Podmioty zainteresowane zakupem muszą szykować się na spory wydatek - cenę minimalną za obiekt ustalono na 7 mln 942 tys. 525 zł netto. Do tej sumy należy jeszcze doliczyć podatek vat.

Aby przystąpić do przetargu, należy wpłacić prawie 400 tys. zł wadium.

### Kto kupi basen na Wólce Profeckiej?

Pod młotek idzie również uwielbiany przez puławian kompleks w Puławach. Ośrodek Wypoczynkowy przy ul. Wczasowej to miejsce, gdzie jeszcze kilka lat temu latem mieszkańcy miasta chętnie spędzali czas. Znajduje się tu kompleks basenów na świeżym powietrzu. Część aquaparku jakiś czas temu przeszła modernizację, dzięki czemu powstała duża niecka basenowa dla młodszych dzieci. Na remont czekał jeszcze główny basen. Oprócz tego na terenie kompleksu z powodzeniem można urządzić ognisko czy grilla, pograć w siatkówkę. Ośrodek funkcjonował jeszcze przed pandemią, dzięki czemu mieszkańcy mieli alternatywę do położonego w centrum miasta parku wodnego MOSiR przy ul. Hauke-Bosaka.

Pandemia zamknęła basen na Wólce Profeckiej i podobne obiekty tego typu. Od tamtego czasu kompleks nie został otwarty, choć co roku puławianie dopytywali o to. Początkowo tłumaczono to koniecznością remontu głównego basenu. Jednak w obecnej sytuacji spółki to najmniej potrzebna inwestycja.

Grupa Azoty Puławy postanowiła wystawić na sprzedaż Ośrodek Wypoczynkowy przy ul. Wczasowej. Składają się na niego trzy działki o łącznej powierzchni ponad 3 ha. Teren jest ogrodzony, uzbrojony.

- Na terenie ośrodka znajdują się między innymi: pływalnia 50 x 20 m, dwa brodziki, zjeżdżalnia wodna, budynek łaźnia kontener, pawilon gastronomiczny, domek campingowy, budynki magazyn socjalny i chemikaliów, parkingi, teren zabaw i rekreacji, nasadzenia zieleni wysokiej i średnio-wysokiej oraz ruchomości - czytamy w opisie nieruchomości.

W tym przypadku cenę wywoławczą ustalono na 4 mln 726 tys. zł netto

Zainteresowani udziałem w przetargu muszą wpłacić wadium w wysokości 236,3 tys. zł.

Spółka czeka na pisemne oferty do 27 listopada (środa). Należy je składać w siedzibie Grupy Azoty Puławy w kancelarii głównej przy Alei Tysiąclecia Państwa Polskiego 13.

Ze szczegółami ofert można zapoznać się na stronie internetowej spółki.

*Marta Pietroń*

# Kto przejmie stery w puławskim szpitalu? Starostwo ogłosiło konkurs na nowego dyrektora SP ZOZ

**Następcę Piotra Rybaka powinniśmy poznać w grudniu. Czas na składanie aplikacji mija 19 listopada.**

Przypomnijmy - od 1 września bieżącego roku funkcję pełniącego obowiązki dyrektora Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Puławach piastuje Krzysztof Siejko, który objął ją po rezygnacji swojego poprzednika, Piotra Rybaka. Ten wygrał konkurs na dyrektora Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej w Lublinie i objął tam stery z początkiem września.

Aktualny p.o. dyrektora nie został wyłoniony w ramach konkursu, dlatego też nie może pozostać nim dłużej niż sześć miesięcy.

Jak już wcześniej informowało starostwo - wszczęcie procedury konkursowej nastąpi w terminie do dwóch miesięcy od dnia zwolnienia się stanowiska. Zarząd Powiatu Puławskiego czekał do ostatniego dnia, informacja o ogłoszeniu konkursu pojawiła się 31 października.

Potencjalni kandydaci na to stanowisko muszą: mieć wykształcenie wyższe, wiedzę i doświadczenie w wykonywaniu obowiązków dyrektora oraz posiadać co najmniej 5-letni staż pracy na stanowisku kierowniczym. Dodatkowym atutem będzie m.in.: wiedza na temat działań i przepisów SP ZOZ w Puławach, o zarządzaniu finansami publicznymi czy umiejętność rozwiązywania konfliktów interpersonalnych. Termin składania wniosków upływa 19 listopada o godzinie 10.

Zebrane aplikacje zostaną następnie rozpatrzone przez specjalną komisję w składzie: Maria Kłopotowska, Anna Krzysztofik, Robert Łyszcz, Marcin Rojczyk, Paweł Romański, Stanisław Wójcicki oraz Jacek Wilk powołaną na wrześniowej (25 września) radzie powiatu. Ostateczny wybór podejmie jednak zarząd.

- Rozpatrzenie zgłoszonych kandydatur nastąpi w terminie do 30 dni od upływu terminu składania ofert. O dokładnym terminie i miejscu przeprowadzenia rozmów kwalifikacyjnych, kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie - puentuje starostwo.

*Mateusz Kowalski*

# Pożar w Puławach. Przed ogniem uciekała pięcioosobowa rodzina

**Najprawdopodobniej zaprószenie ognia było przyczyną pożaru domu jednorodzinnego, do jakiego doszło w niedzielę 27 października przy ul. Lubelskiej w Puławach. Z pożarem walczyło 22 strażaków. Na szczęście małżeństwo z trójką dzieci zdołało uciec, zanim rozprzestrzenił się ogień.**

Fot.OSP Końskowola

W domu mieszkała pięcioosobowa rodzina. Na szczęście wszyscy zdołali opuścić budynek, zanim ogień się rozprzestrzenił

Zgłoszenie o zdarzeniu wpłynęło do puławskiej straży pożarnej tuż przed godz. 21. Wynikało z niego, że pali się dom przy ul. Lubelskiej.

Na miejscu strażacy zastali pożar poddasza budynku, paliło się również drewno opałowe, zgromadzone w wiacie znajdującej się niedaleko domu.

W domu mieszkała pięcioosobowa rodzina - rodzice z trójką dzieci. Na szczęście wszyscy zdołali opuścić budynek, zanim ogień się rozprzestrzenił. Schronienia udzielili im krewni.

Z pożarem przez godzinę walczyło 22 strażaków z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach oraz druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Końskowoli i we Włostowicach. W akcji brało udział pięć samochodów pożarniczych.

- Na miejscu pożaru wykonane zostały oględziny z udziałem biegłego z zakresu pożarnictwa. Wstępnie ustalenia wskazują na nieumyślne zaprószenie ognia - informuje puławska policja.

W związku ze zdarzeniem losowym rodzina poszkodowana w pożarze będzie mogła skorzystać z pomocy m.in. w ramach programu osłonowego miasta Puławy.

*Marta Pietroń*

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)



eprasa.pl 391ff80217

Mężczyzna twierdzi, że po brutalnym ataku na znajomego nie przyszło mu do głowy, że ten może potrzebować pomocy

# Bezdomny został skatowany przez znajomego. „Gienek wyzwał mnie od „frajerów" i „cw...", bardzo mnie to dotknęło"

**Eugeniusz Z. w maju br. został skatowany w pobliżu stadionu żużlowego przy Al. Zygmuntowskich w Lublinie. O zabójstwo 67-letniego bezdomnego oskarżony jest Andrzej U., jego kompan od kieliszka. - Biłem go, bo bałem się, że zrobi mi krzywdę - powiedział w sądzie 46-latek, choć nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu.**

### Szef wyczuł alkohol

Do tragedii doszło 28 maja br. Tego dnia Andrzej U. przyszedł do pracy w jednej z lubelskich firm, gdzie dorabiał jako osoba odpowiedzialna za utrzymanie porządku na placu na terenie przedsiębiorstwa. 46-latek nie napracował się zbyt długo, bo jego pracodawca wyczuł od niego woń alkoholu i kazał mu opuścić teren firmy.

Andrzej U. przy ul. 1 Maja spotkał trójkę znajomych, w tym Eugeniusza Z. Wszyscy, jak później potwierdzili policjanci, byli osobami bezdomnymi. Grupa kupiła w pobliskim sklepie alkohol i udała się na teren przy Al. Zygmuntowskich, obok stadionu żużlowego, by tam - w zaroślach - spożyć zakupione trunki.

- Gienek nie był moim wrogiem, był moim dobrym kolegą, którego poznałem w więzieniu. W drodze ze sklepu żartowaliśmy, przypominaliśmy sobie stare czasy. Nic nie wskazywało na to, że wkrótce mieliśmy się kłócić i bić - powiedział później w sądzie Andrzej U.

### Pęknięta wątroba, połamane żebra

W pewnym momencie biesiady doszło do sprzeczki między Andrzejem U., a 67-letnim Eugeniuszem Z. Zdaniem śledczych 46-latek rzucił się na znajomego z pięściami, bijąc go po twarzy - gdy pokrzywdzony upadł, Andrzej U. miał skopać go po głowie i tułowiu, a na koniec skakać po klatce piersiowej mężczyzny. Ten stracił przytomność i nie dawał oznak życia.

> **Andrzej U.**
> *oskarżony*
> *Gienek nie był moim wrogiem, był moim dobrym kolegą, którego poznałem w więzieniu*

Według prokuratury dwójka pozostałych uczestników zdarzenia próbowała powstrzymać napastnika, ale ten nic sobie z tego nie zrobił. Do tego miał skierować wobec nich groźbę pozbawienia życia.

Andrzej U. w końcu oddalił się z miejsca zdarzenia. Znajomi Eugeniusza Z. poprosili przechodzącą niedaleko kobietę, by zadzwoniła po pomoc. Na uratowanie pokrzywdzonego było już za późno. Eugeniusz Z. miał liczne obrażenia, m.in. odmę jamy opłucnej, pękniętą wątrobę, połamane żebra. W ich wyniku 67-letni mężczyzna zmarł.

> **Śledczy:**
> *Gdy pokrzywdzony upadł, Andrzej U. skopał go po głowie i tułowiu, a na koniec skakał po jego klatce piersiowej*

### Chcieli wyprosić dziennikarzy

Policjanci od razu zatrzymali Andrzeja U., 46-latek trafił do aresztu, w którym przebywa do tej pory. Mężczyzna nie przyznał się do popełnienia zabójstwa - taki czyn zarzucił mu prokurator.

Proces w tej sprawie ruszył w Sądzie Okręgowym w Lublinie w poniedziałek, 28 października. Andrzej U. został doprowadzony do sali rozpraw przez policjantów, był skuty w kajdanki. Ubrany w czarne jeansy oraz czarną bluzę i czarną kurtkę. Na jego dłoniach widoczne były liczne tatuaże. Zachowywał się spokojnie.

Jego obrońca wnioskował o wyłączenie jawności procesu z uwagi na możliwość „naruszenia ważnego interesu prywatnego" oskarżonego i domagał się wyproszenia z sali rozpraw dziennikarzy. Sąd nie uznał jednak tych argumentów.

### „Leżał dalej, coś tam jęczał"

Andrzej U. przed sądem potwierdził, że nie przyznaje się do popełnienia zarzucanego mu zabójstwa.

- Nie ja zacząłem kłótnię, doszło do niej między Mirkiem i Gienkiem. Poszło o pierdoły. Chciałem ich uspokoić, wtrąciłem się. Gienek zaczął mnie wyzywać od „frajerów" i „cw...". Bardzo mnie to dotknęło - opowiadał w sądzie Andrzej U., czytając to z przygotowanej wcześniej kartki.

- Gienek wstał, zaczął wymachiwać rękoma. Wydawało mi się, że wyciągnął z kieszeni nóż, bo coś błysnęło. Wpadł w szał. Zamachnął się na mnie. Niewiele myśląc, oddałem cios ręką w głowę, nie pamiętam, czy zaciśniętą pięścią. Gienek zachwiał się i upadł. Groził, że mnie „zaj..." i mi „dopier...". Pochyliłem się nad nim, gdy próbował się podnieść. Złapałem się rękami siatki i kopnąłem go kilka razy w tułów, ale nie w głowę. Biłem go, bo bałem się, że zrobi mi krzywdę. Siedział za zabójstwo, był brutalny - przekonywał 46-latek.

Mężczyzna twierdzi, że po brutalnym ataku na znajomego nie przyszło mu do głowy, że ten może potrzebować pomocy.

- Leżał dalej, coś tam jęczał, a my piliśmy nadal. Wydawało mi się, że Gienek dochodzi do siebie. Uważałem, że nie jest mu potrzebna pomoc lekarska - zaznaczył Andrzej U. - Nie chciałem Gienka pozbawić życia ani zrobić mu jakiejkolwiek krzywdy. Bardzo żałuję, że do tego doszło - zadeklarował oskarżony.

### Był już w więzieniu

Biegli uznali, że 46-latek jest poczytalny. Jednocześnie stwierdzili m.in., że 46-latek lekceważy potrzeby innych osób, traktuje je w sposób instrumentalny, ma skłonności manipulacyjne, jest porywczy oraz impulsywny.

W przeszłości Andrzej U. był wielokrotnie karany, m.in. za rozbój, za co siedział w więzieniu ponad cztery lata. Przed zdarzeniem 46-latek nie miał stałego miejsca zamieszkania, utrzymywał się z pracy dorywczej. Za zabójstwo grozi mu od ośmiu lat pozbawienia wolności do nawet dożywocia.

*Dominik Smagała*

## Ukrainiec prowadzący pojazd bez uprawnień i pod wpływem alkoholu zatrzymany przez innych kierowców

**Puławy: Nawet 3 lata pozbawienia wolności grozi 26-letniemu obywatelowi Ukrainy, który bez uprawnień oraz z 3 promilami alkoholu we krwi jechał drogą ekspresową S17.**

We wtorek (29 października) do puławskiej komendy wpłynęło zgłoszenie o dziwnym zachowaniu kierowcy białego volkswagena.

- Z relacji zgłaszającego wynikało, że drogą S17 w kierunku Lublina jedzie biały Volkswagen Passat, którego kierujący nie trzyma toru jazdy. Kierowca miał jechać slalomem, migać światłami, gwałtownie zmieniać pasy ruchu oraz zjeżdżać na pobocze - przekazuje komisarz Ewa Rejn-Kozak z puławskiej komendy.

Zgłaszający postanowił nie bagatelizować zaobserwowanej sytuacji i zatrzymać podejrzanego kierowcę - gdy mundurowi dotarli we wskazane miejsce, zastali kilku mężczyzn oraz kobietę.

- Okazało się, że zgłaszający, dając sygnały kierującemu volkswagenem, nakazał mu zjechać na parking. Gdy ten zjechał i otworzył drzwi, okazało się, że jest kompletnie pijany. Mężczyzna wraz ze swoimi pasażerami wyprowadzili podejrzanego z pojazdu i zabrali mu kluczyki, uniemożliwiając dalszą jazdę - relacjonuje Ewa Rejn-Kozak.

Badanie alkomatem wykazało, że 26-letni Ukrainiec miał w organizmie trzy promile alkoholu, dodatkowo nie miał uprawnień do kierowania, gdyż stracił je za podobne przewinienie w przeszłości.

- Samochód, którym się poruszał, kupił trzy dni wcześniej - dodaje komisarz.

*Mateusz Kowalski*

## Wiadomo, kto rozlał śmierdzącą substancję nad zalewem. Śledztwo jednak umorzone

**CHODEL: W tym, co zrobił 45-letni mieszkaniec gminy Chodel, przestępstwa prokuratura nie doszukała się.**

Opolska prokuratura zakończyła postępowanie w sprawie incydentu, do którego doszło w wakacje nad zalewem w Chodlu. Ktoś rozlał silnie cuchnącą ciecz o drażniącym zapachu przy wejściu na kąpielisko oraz przy parkingu. Finał był taki, że kąpielisko na kilka dni zostało zamknięte, a sprawą zajęły się organy ścigania.

Prokuratura prowadziła postępowanie w kierunku zanieczyszczenia wody substancją o silnym, drażniącym zapachu mogącym zagrozić życiu lub zdrowiu ludzi lub spowodować istotne obniżenie jakości wody. Zostało ono jednak umorzone.

> **st.asp. Katarzyna Bigos,**
> *rzecznik KPP w Opolu Lubelskim*
> *- Postępowanie cały czas trwa. Przesłuchiwani są świadkowie*

> **Marzena Czopek,**
> *p.o. prokuratora rejonowego w Opolu Lubelskim*
> *- Sprawca został ustalony. Tylko uznaliśmy, że nie popełnił on przestępstwa, dlatego też postępowanie zostało umorzone. Wyglądało na to, że popełnił on wykroczenie*

- Sprawca został ustalony. Tylko uznaliśmy, że nie popełnił on przestępstwa, dlatego też postępowanie zostało umorzone – mówi Marzena Czopek, pełniąca obowiązki prokuratora rejonowego w Opolu Lubelskim.

Śledczy nie zlecali przeprowadzenia badań substancji, która rozlana została nad zalewem. Bazowali na opinii strażaków z grupy chemicznej z Lublina, którzy orzekli, że prawdopodobnie użyty został środek drażniący na dziki. Nie trafił on jednak do wody w zalewie.

O jego rozlanie podejrzany jest mieszkaniec Chodla.

Choć prokuratorskie śledztwo zostało umorzone, to nie oznacza to, że mężczyzna nie będzie miał problemów. Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim zleciła policji, aby w tej sprawie wszczęła postępowanie o wykroczenie.

- Wygląda na to, że mężczyzna ten popełnił wykroczenie z Ustawy prawo wodne. Postępowanie administracyjne przeprowadzić ma też sanepid – mówi prokurator Czopek.

Sprawą zajmują się policjanci z Komisariatu Policji w Poniatowej.

- Postępowanie cały czas trwa. Przesłuchiwani są świadkowie – usłyszeliśmy w miniony czwartek od st.asp. Katarzyny Bigos, rzeczniczki opolskiej policji.

*Agnieszka Ciekot - Hunek*

REG

eprasa.pl 391ff80217

Władze gminy Łaziska chcą odchudzić szkoły

# We wrześniu oddali salę gimnastyczną za miliony, a teraz chcą... przenosić dzieci do innej szkoły

**POWIAT OPOLSKI:**
**W tym roku gmina Łaziska dołożyła już do szkół 4,8 mln zł. Wójt twierdzi, że połowę z tego może zaoszczędzić, reorganizując sieć szkół. Nie zgadzają się na to rodzice dzieci.**

Poza radnymi i sołtysami na ostatniej sesji Rady Gminy Łaziska pojawili się również niezadowoleni z planów reorganizacji szkolnictwa rodzice

W minionym tygodniu tłumnie ruszyli na sesję, by pokazać włodarzom gminy swoje niezadowolenie z pomysłu, jaki mają. By podstawówki w Braciejowicach i Kamieniu stały się filiami największej szkoły w gminie, czyli Szkoły Podstawowej w Łaziskach.

### „Zostawcie naszą szkołę!"

- Jak były wybory, to władze tyle nam obiecywały, że pomalują sale itp., a teraz nagle zwrot o 180 stopni. Najbardziej nam szkoda, że mamy piękną nową salę, a w szkole chcą zostawić tylko klasy I - III - grzmią niezadowoleni i zawiedzeni rodzice dzieci ze Szkoły Podstawowej w Braciejowicach.

Nieoficjalnie o planach reorganizacji szkolnictwa na terenie gminy Łaziska mówiło się już od dobrych kilku tygodni. A jak już w porządku sesji Rady Gminy w Łaziskach znalazł się punkt dotyczący zmian w szkolnictwie, na sesji pojawiła się ponad trzydziestka zdenerwowanych rodziców uczniów ze szkoły w Braciejowicach. Przyszli ze swoim pismem, które odczytali podczas obrad. Chodzi o obniżenie stopnia organizacji ich placówki do klas I - III i przeniesienia starszych klas do szkoły w Łaziskach.

- Chcielibyśmy wyrazić nasze głębokie niezadowolenie oraz sprzeciw wobec planowanych zmian, które - naszym zdaniem - mogą mieć negatywny wpływ na przyszłość edukacji naszych dzieci oraz rozwój lokalnej społeczności – apelują rodzice.

Podkreślali, że ich szkoła cieszy się wysokim poziomem nauczania, a poza tym dobrą opinią.

- Zmniejszenie stopnia organizacji szkoły pozbawi nasze dzieci możliwości kontynuowania nauki w tej samej placówce, z którą są emocjonalnie związane - grzmieli.

Zdaniem rodziców wchodzący w wiek dojrzewania uczniowie nie powinni zmieniać szkoły, a ta, do której chodzą teraz, zapewnia im bardzo dobrą opiekę oraz kontrolę nauczycieli. A dodatkowo placówka jest też miejscem spotkań rodziców i oczywiście integracji lokalnej społeczności.

- Jesteśmy przekonani, że obecna sytuacja doinwestowanej i wyposażonej szkoły w Braciejowicach jest rozwiązaniem optymalnym dla dzieci, dla rodziców i dla społeczności lokalnej - argumentowali, prosząc radnych o znalezienie innego rozwiązania tak, aby szkoła nadal mogła oferować małym mieszkańcom gminy pełną ofertę edukacyjną.

### Za mało dzieci, za duże koszty

Jacek Kutyna, przewodniczący Rady Gminy, przyjął pismo rodziców i zapewnił, że w pełni rozumie ich troskę o swoje dzieci. Dodał jednak, że decyzja zależy od całej Rady.

- To dla rodzica jest kubeł zimnej wody, jeżeli chodzi np. o przenoszenie dzieci, ale przypomnijcie sobie państwo reformę oświaty w latach 1999 - 2000. Wtedy zostaliście państwo przeniesieni do gimnazjum do Łazisk... - zwrócił się Jacek Kutyna do rodziców. - Gmina ma obowiązek realizować zadania oświatowe, ale obecna sytuacja doprowadziła do tego, że cały obowiązek utrzymywania szkół jest zrzucony właśnie na gminy. Jeżeli ta gmina ma się utrzymać, to niestety jesteśmy zmuszeni do podejmowania bardzo trudnych decyzji - dodał.

Niedawno zakończyła się budowa nowej sali gimnastycznej przy SP w Braciejowicach. Uczniowie korzystają z niej od września

Zdaniem radnych trzeba działać, bo koszty utrzymania placówek oświatowych nieustannie rosną, coraz bardziej obciążając gminny budżet, a tym samym ograniczając możliwość realizacji innych zadań i inwestycji, które dla wielu mieszkańców są ważne. Dodatkowo ciągle maleje liczba dzieci, a prognozy demograficzne na kolejne lata nie są optymistyczne.

- Najwłaściwszą formą reorganizacji sieci szkół prowadzonych przez gminę Łaziska będzie utworzenie jednej szkoły podstawowej z oddziałami od 1 do VIII i dwoma oddziałami przedszkolnymi zlokalizowanej w Łaziskach oraz dwóch szkół filialnych w Kamieniu i w Braciejowicach - z oddziałami od I do III i z jednym oddziałem przedszkolnym oraz ze zorganizowanymi, rozbudowanymi formami zajęć pozalekcyjnych, w tym zajęć dla osób dorosłych - czytamy w propozycji radnych.

Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska, zapewnia, że wszystkie dane zostały dokładnie przeanalizowane.

- Na tę chwilę ja nie rozwodziłbym się nad tym aż tak mocno - zwrócił się do rodziców Karol Grzęda. - Dopiero w momencie, kiedy Rada podejmie decyzję, my uruchomimy ten proces, bo... może być różnie... Rada może podejmie decyzję negatywną - stwierdził tajemniczo.

I, jak dodał, zaplanowane są już spotkania w placówkach w Kamieniu i w Braciejowicach, na których mieszkańcom, rodzicom i nauczycielom zostaną przekazane szczegółowe informacje o tym, w jaki sposób reorganizacja będzie wyglądała.

- Wszystko zbudujemy na określonych liczbach i na wszystkim, co zostało przygotowane - zapewnił wójt, dodając, że na sesji na razie nie ma potrzeby więcej na ten temat mówić.

### Rodzice zarzucili niegospodarność

- Skoro było to tak skrupulatnie analizowane, to dlaczego powstała sala za ponad 5 mln zł? I jakie będą oszczędności, jeżeli utworzone zostaną filie? - pytała jedna z mam, a pozostali rodzice zarzucili wójtowi niegospodarność.

Jak twierdzi wójt, wniosek dotyczący budowy nowej sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej w Braciejowicach złożony został w lutym 2022 r., a w ostatnich latach w większości obwodów szkolnych rodziło się po jednym dziecku. Co do oszczędności, ma to być około 2,4 mln zł.

**Beata Piłat**
*od 1 września jest dyrektorem Szkoły Podstawowej w Braciejowicach*
*- Rodzice byli zaskoczeni, zbulwersowani, od razu wyrazili swój sprzeciw, powiedzieli, że będą protestować.*

- To stanowisko, które Rada podejmie na tak lub na nie - ono nie jest wiążące - zapewniła Joanna Kramek, sekretarz gminy Łaziska. - Szkoły, dzieci są najważniejsze, my sobie z tego zdajemy sprawę, a Rada jest odpowiedzialna za to, żeby to wszystko funkcjonowało. Państwo nam daje odnośnie szkół określone wydatki do zrealizowania, ale nie daje nam na to pieniędzy i my musimy sobie radzić w tym budżecie, jaki jest - dodała.

Cały proces reorganizacji jest długi i skomplikowany. Poza tym wiele zależy również od kuratora oświaty.

- Reformujemy oświatę już ponad 20 lat i nadal nie została ona zreformowana - zauważył radny Henryk Kołodziejczyk, proponując pozostawienie dwóch szkół na terenie gminy, a dokładnie likwidację szkoły w Kamieniu oraz zmianę obwodów szkolnych. Na całkowite wygaszenie jednej ze szkół nie zgadza się natomiast wójt.

W efekcie burzliwej dyskusji radnych z rodzicami za przyjęciem stanowiska zagłosowało 11 z 13 obecnych na obradach radnych. Otwiera ono drogę do reorganizacji szkół, bez wskazywania czy szkoły zostaną przekształcone w filie. Na czym będzie ona polegać, to okaże się po wizycie w Kuratorium i po rozmowach z rodzicami.

### Do ostatniej chwili nikt niczego nie wiedział

Więcej informacji rodzice otrzymają na zebraniu, które odbędzie się w najbliższy czwartek.

Pomysłem reorganizacji szkolnictwa zaskoczona jest nowa dyrektor szkoły w Braciejowicach, Beata Piłat, ale także była dyrektor szkoły, Anna Michalik.

- Byłam na spotkaniu z panem wójtem pod koniec sierpnia - wyjaśnia Beata Piłat. - Dowiedziałam się, że gmina jest na skraju upadku, że ma trudności finansowe, że szkoły obciążają budżet i trzeba coś z tym zrobić oraz że mają pomysł na reorganizację i że musimy rozmawiać z rodzicami - dodaje, podkreślając, że od tamtego czasu więcej rozmów nie było.

*Agnieszka Gołębiowska*

# Karczmiska: Zderzyły się trzy osobówki

W poniedziałek, 28 października po godzinie 9 na ulicy Pogodnej w Karczmiskach zderzyły się trzy samochody osobowe - Citroen Berlingo, Volvo V40 i Citroen C4 - wszystkie na numerach opolskich. Zdarzenie wyglądało groźnie. - Do zdarzenia doszło na skrzyżowaniu, kiedy to 56-letni mężczyzna mieszkaniec gminy Karczmiska, kierujący citroenem, wykonując manewr skrętu w lewo, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu samochodem volvo 48-latkowi mieszkańcowi gminy Wilków, który jechał drogą z pierwszeństwem przejazdu. Pojazdy zderzyły się, następnie citroen kierowany przez 56-latka uderzył w jadący za nim samochód citroen, którym kierował 50-latek z gminy Wilków. Do szpitala z ogólnymi potłuczeniami trafili: kierujący volvo i dwaj pasażerowie citroena jadącego za samochodem 56-latka: 41-letnia kobieta i 72-letni mężczyzna - relacjonuje starszy aspirant Bigos. - Na szczęście ich życiu nie zagraża żadne niebezpieczeństwo - dodaje.

Fot. PSP Opole Lubelskie
Zdarzenie wyglądało groźnie, na szczęście nikomu nic poważnego się nie stało

Kierujący byli trzeźwi. Jak przekazali nam strażacy z KP PSP Opole Lubelskie, na miejscu pracowały dwa zastępy z Komendy Powiatowej PSP w Opolu Lubelskim, OSP Karczmiska, ratownicy medyczni oraz policjanci.

*Agnieszka Gołębiowska*

REG

eprasa.pl 391ff80217

# Uczestniczki konkursu Miss po 50. wróciły do Nałęczowa. I zaszalały z DJ

**Po 10 latach spotkały się, by powspominać pierwszy taki konkurs piękności, który odbył się w 2014 r. Miss po 50. bawiły się w Nałęczowie.**

Po 10 latach laureatki programu „Miss po 50-tce" spotkały się w Nałęczowie. Panie pokazały, że nadal potrafią się dobrze bawić

Po dziesięciu latach laureatki pierwszej edycji konkursu „Miss po 50-tce" znów spotkały się w Nałęczowie. Organizacją wydarzenia zajęła się dr hab. Krystyna Leśniak-Moczuk jedna z laureatek pierwszego konkursu.

- W jesiennej aurze zjechały do Nałęczowa kobiety uczestniczące 10 lat temu w programie „Miss po 50-ce", którym bynajmniej nie grozi jesień życia. Przybyły z wielu zakątków Polski: Białegostoku, Częstochowy, Gdańska, Grodziska Wlkp. , Inowrocławia, Kielc, Koźmina Wlkp., Lublina, Łodzi, Ostrowi Maz. , Rzeszowa, Solca n/Wisłą, Warszawy, Zgierza oraz z Hamburga (Niemcy) - wymienia organizatorka.

To był dla nich czas wspomnień, ale nie brakowało atrakcji. Spacerowały po uzdrowiskowym miasteczku, brały udział w bankietach, a nawet tańczyły w rytm muzyki DJ Viki. Zwiedziły urokliwie usytuowane muzea biograficzno-literackie Bolesława Prusa i Stefana Żeromskiego. Były też sesje zdjęciowe autorstwa Stanisława Różańskiego w złotych płomieniach liści na górze Poniatówka i w Parku Uzdrowiskowym i wspólne rozmowy przy gorącej czekoladzie.

- Wspomnienia wraz z sesją zdjęciową z szarfami „Miss po 50-tce" rozpoczęły na bankiecie w restauracji „Przepióreczka" - wyjaśnia pani Krystyna.

Nie brakowało przygód intelektualnych. Panie zaproszone zostały do chaty profesor filozofii codzienności Marii Szyszkowskiej i artysty Jana Stępnia.

- Prelekcja niezwykłej uczonej na temat „W opozycji do przeciętności, czyli własna droga do wolności" zainspirowała je do dyskusji. Były szczęśliwe, że poznały osobiście profesor Marię, której niepospolita osobowość jest dla nich wzorem - relacjonuje organizatorka wydarzenia.

Oczywiście znalazł się też czas na odrobinę szaleństwa, czyli na szalone tańce na disco z DJ Viką w Arche - dawnym Sanatorium Milicyjnym w Nałęczowie. Na dwie doby sentymentalnego spotkania zatrzymały się stylowej i niezwykle gościnnej wilii „Ewelina".

Konkurs zorganizowany został wtedy przez Fundację „Miss po 50-tce" założoną przez Katarzynę Czajkę w Warszawie.

W konkursie „Miss po 50-tce" o tytuł i koronę walczyły kobiety z całej Polski. Wydarzenie miało na celu przede wszystkim ukazanie problemu odsunięcia czy wykluczenia zawodowego kobiet po 50. roku życia. Konkurs miał uświadomić uczestniczkom, ale i innym kobietom, że nadal są one wartościowe i mają przed sobą jeszcze wiele wyzwań.

Łącznie internetowo swój udział zgłosiło wówczas aż 200 kobiet, a po głosowaniu do półfinału trafiło 96 z nich.

- Jury wybrało 26 pań do Finału. Odbyło się dziesięciodniowe zgrupowanie finalistek w Warszawie. Finał odbył się 14 października 2014 r. w Sound Garden Hotel w Warszawie - wspomina dr hab. Krystyna Leśniak-Moczuk, organizatorka spotkania w Nałęczowie. - Na Facebooku mamy łączność przez te 10 lat. Zawiązały się przyjaźnie i osobiste odwiedziny niektórych koleżanek - dodaje.

*Agnieszka Gołębiowska*

**Dr hab. Krystyna Leśniak-Moczuk**

**- W dziesiątą rocznicę tego wydarzenia postanowiłyśmy się spotkać. Ja jako finalistka zajęłam się organizacją. Wybrałam Nałęczów, ponieważ bywam tu na konferencjach od ponad dwudziestu lat. A w ostatnich ośmiu latach kilka razy w roku. Szczególnym miejscem jest pensjonat Ewelina, gdzie odbywają się konferencje naukowe, dlatego wybrałam to miejsce. Przyjechało nas 16. Postanowiłyśmy spotykać się częściej, co kilka lat. Czy wybierzemy znowu Nałęczów?**

# 17-latek zignorował STOP. Nieszczęście gotowe

Do zdarzenia doszło w niedzielę, 27 października, po godzinie 15 w miejscowości Rudno Trzecie, w rejonie skrzyżowania z drogą krajową K63.

Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że 17-latek z gminy Komarówka Podlaska poruszał się motocyklem honda. Wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, zignorował znak „Stop" i nie ustąpił pierwszeństwa prawidłowo jadącej w kierunku Radzynia Podlaskiego dacii. 17-latek doprowadził do zderzenia.

Moment wypadku uchwycił wideorejestrator

Motocykliście natychmiast udzielono pomocy i śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego został przetransportowany do szpitala w Lublinie. Kierujący dacią 78-letni mieszkaniec województwa mazowieckiego oraz jego żona nie odnieśli obrażeń. Wszyscy uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi. Mundurowi ustalili, że motocykl nie był dopuszczony do ruchu po drogach publicznych oraz nie miał aktualnego ubezpieczenia OC. Ponadto 17-latek, z racji wieku, nie miał prawa jazdy.

*GR*

# Motorowerzysta z promilami zatrzymany. Miał rejestrację z innego jednośladu

W niedzielę (27 października) policjanci radzyńskiej drogówki zatrzymali do kontroli drogowej w miejscowości Bojanówka motorowerzystę. Jego styl jazdy wskazywał, że może znajdować się pod działaniem alkoholu. Jednośladem kierował 32-letni mieszkaniec gminy Wohyń. W organizmie miał niemal 3,5 promila alkoholu.

Fot.KPP Radzyń Podlaski

Motorower nie miał obowiązkowego ubezpieczenia oraz obowiązkowych badań technicznych, które skończyły się w 2013 r.

- Motorower miał zamontowane tablice rejestracyjne od innego pojazdu, nie miał obowiązkowego ubezpieczenia oraz obowiązkowych badań technicznych, które skończyły się w 2013 r. Mieszkaniec gminy Wohyń w rozmowie z policjantami przyznał, że przełożył tablice rejestracyjne od starego uszkodzonego motoroweru, aby „nie rzucać się w oczy Policji i dojechać na stację paliw po zapalniczkę" - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Kradzież tablic rejestracyjnych oraz ich przełożenie z innego pojazdu to od ub. roku przestępstwo. Wcześniej tego typu czyny były traktowane jako wykroczenia, co oznaczało mniejsze konsekwencje prawne.

*Joanna Niećko*

REG

eprasa.pl 391ff80217

# Zniknie połowa porodówek na Lubelszczyźnie?

## Lewica Razem: „System ochrony zdrowia rozpada się na naszych oczach”

**Lublin: 1/3 porodówek w kraju ma zostać zamknięta, w tym część tych na Lubelszczyźnie - alarmują działacze partii Lewica Razem, którzy jednocześnie apelują o podpisywanie petycji.**

Fot. Joanna Niećko

Jeśli te zapowiedzi wejdą w życie, to w 12 powiatach kobiety nie będą miały bliskiego, odpowiedniego dostępu do oddziału położniczego - mówiła Magdalena Długosz

W sierpniu Ministerstwo Zdrowia przedstawiło plan zapowiadający zmiany w opiece zdrowotnej.

- Z danych MZ wynika, że liczba szpitali, w których odebrano porody, zmniejszyła się z 397 w 2017 r. do 332 w 2023 r. Natomiast w 2023 r. w blisko 11 proc. miejsc przeprowadzono poniżej 400 porodów. Resort zdrowia podkreśla, że oznacza, to iż utrzymuje się znaczna liczba oddziałów położniczych, w których liczba porodów nie spełnia wytycznych konsultantów krajowych w dziedzinie położnictwa i neonatologii. Zmniejsza się także liczba odbieranych porodów. Według MZ w 2023 r. było to 266 tys. porodów; w 2019 r. - 366 tys.; a w 2017 r. - 393 tys. - pisał w lecie portal Puls Medycyny. - W marcu ministra zdrowia Izabela Leszczyna mówiła, że według nowych wycen świadczeń porodówka, która ma mniej niż 600 porodów rocznie, nigdy nie będzie rentowna. Podkreśliła jednak, że kobieta nie może dojeżdżać 100 km do porodu, a więc takie porodówki muszą się utrzymać.

We wtorek (29 października) w trakcie konferencji prasowej do planów zamykania porodówek odnieśli się działacze partii Lewica Razem.

- Budzi to nasz wielki sprzeciw. Według zapowiedzi minister zdrowia w całym kraju ma zostać zamknięta 1/3 działających obecnie porodówek. Na Lubelszczyźnie ma to być połowa. W tej chwili w czterech powiatach nie mamy porodówki. Jeśli te zapowiedzi wejdą w życie, to w 12 powiatach kobiety nie będą miały bliskiego, odpowiedniego dostępu do oddziału położniczego - mówiła Magdalena Długosz.

Długosz wyjaśniała, że minister argumentuje decyzję o likwidacji, koniecznością „zapewniania dobrej jakości usług publicznych, usług zdrowotnych”. W województwie lubelskim zmiany - według działaczy - oznaczają likwidację 10 z 20 porodówek.

- Natomiast tak się składa, że te porodówki, które są planowane do zamknięcia, są jednymi z najlepiej ocenianych. Takim przykładem na Lubelszczyźnie jest chociażby Hrubieszów - zaznaczała Długosz. - Czy zamykanie dobrych porodówek, które są blisko kobiet, zachęci panie do tego, by decydowały się na dziecko, czy wręcz przeciwnie?

- Nasze województwo zdecydowanie zostanie „dotknięte” przez plany Ministerstwa Zdrowia - dodawała Olga Grabowska.

Grabowska podkreśliła również, że zlikwidowane mają zostać porodówki w: Radzyniu Podlaskim, Janowie Lubelskim, Włodawie, Krasnymstawie, Parczewie, Hrubieszowie, Kraśniku, Tomaszowie Lubelskim i Międzyrzecu Podlaskim, a także w jednym ze szpitali w Lublinie (im. Jana Bożego).

Działacze zachęcają do podpisania petycji w obronie porodówek na stronie internetowej „ratujmyporodówki.pl

*Joanna Niećko*

# Wspólna impreza zakończona brutalnym pobiciem

**Radzyń Podlaski: Funkcjonariusze zatrzymali sprawców brutalnego pobicia 49-letniego mieszkańca Radzynia Podlaskiego. O dalszym losie sprawców zadecyduje sąd.**

Do sytuacji doszło w miniony czwartek (31 października), podczas imprezy alkoholowej na terenie jednej z posesji w Radzyniu Podlaskim. Dyżurny radzyńskiej jednostki został poinformowany, że w jednym z domów został znaleziony mężczyzna z obrażeniami ciała, które wskazują na celowe zadanie ciosów.

- Ustaliliśmy, że feralnego dnia w domu 49-latka grupa osób spożywała alkohol. Podczas imprezy między jej uczestnikami doszło do sprzeczki - przekazuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Wynikiem kłótni było brutalne pobicie, obecny w domu pokrzywdzonego 34-letni mężczyzna oraz 41-letnia kobieta bili i kopali pokrzywdzonego po całym ciele. 49-latek trafił do szpitala z poważnymi obrażeniami ciała.

Mundurowym szybko udało się znaleźć podejrzanych, którzy trafili do policyjnego aresztu tego samego dnia. Oboje usłyszeli zarzut i przyznali się do winy. Teraz o ich dalszym losie zadecyduje sąd - grozi im do 5 lat pozbawienia wolności.

*Mateusz Kowalski*

# Czołowe zderzenia quada i motocykla

**W sobotę około godz. 9 na terenie kompleksu leśnego znajdującego się w miejscowości Marynin na leśnej drodze doszło do czołowego zderzenia kierującego motocyklem z kierującym quadem.**

- Motocyklem kierował 34-letni mieszkaniec gminy Radzyń Podlaski, natomiast quadem poruszał się 28-latek z Radzynia Podlaskiego - precyzuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

W wyniku wypadku ucierpiał kierowca motocykla, który został przetransportowany do szpitala. 28-latek nie odniósł poważniejszych obrażeń. Obaj kierowcy byli trzeźwi.

*Mateusz Kowalski*

# Samochód potrącił pieszego. Senior w szpitalu

**W czwartek (31 października) w Czemiernikach na ulicy Rynek został potrącony pieszy.**

- Ze wstępnych ustaleń policjantów radzyńskiej drogówki wynika, że kierująca samochodem osobowym marki Ford Mondeo, 62-letnia mieszkanka gminy Borki potrąciła pieszego, który poruszał się drogą jednokierunkową prowadząc rower - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

85-letni mężczyzna, mieszkaniec gminy Czemierniki doznał obrażeń ciała i został przewieziony karetką pogotowia do szpitala. W chwili wypadku kierująca fordem i również pieszy byli trzeźwi.

*Joanna Niećko*

# Pijany i na zakazie jechał autem. Zareagował świadek

**Radzyń Podlaski: Ponad 3 promile alkoholu w organizmie i aktualny zakaz kierowania pojazdami miał 30-latek, który w takim stanie wsiadł za kierownicę.**

Fot. KPP Radzyń Podlaski

30-latek za swoje czyny odpowie przed sądem

W niedzielę (27 października) policja dostała sygnał, że przez miejscowości Turów na DK-19 porusza się najprawdopodobniej nietrzeźwy kierujący samochodem marki Dacia Sandero.

- Kiedy na miejsce dotarli policjanci, podszedł do nich mężczyzna, oświadczając, że to on wezwał policję. Dodał, że jechał drogą K-19 od Międzyrzeca Podlaskiego i jego niepokój wzbudził kierowca Dacii. Zgłaszający o powyższym fakcie powiadomi dyżurnego radzyńskiej jednostki. W pewnym momencie kierujący dacią zatrzymał się na parkingu przyległym do drogi. Wówczas zgłaszający widząc tę sytuację, bez wahania zareagował. Podbiegł do samochodu, otworzył drzwi i wyjął kluczyki ze stacyjki, uniemożliwiając w ten sposób dalszą jazdę - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Kierującym osobową dacią okazał się 30-letni mieszkaniec gminy Radzyń Podlaski. Miał ponad 3 promile alkoholu w organizmie. Dodatkowo po sprawdzeniu w policyjnym systemie okazało się również, że posiada aktywny zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych.

*Joanna Niećko*

# Lubelscy „łowcy głów” zatrzymali poszukiwanego pasera. Czeka go ekstradycja do Włoch

**Funkcjonariusze Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie oraz poszukiwacze z Białej Podlaskiej ustalili, gdzie ukrywa się poszukiwany 38-letni obywatel Gruzji.**

- Mężczyzna poszukiwany był za przestępstwo paserstwa popełnione na terenie Włoch w 2018 roku. Włoski wymiar sprawiedliwości wystawił za nim Europejski Nakaz Aresztowania. Policjanci ustalili, że 38-latek ukrywa się na terenie Białej Podlaskiej. Działania lubelskich „łowców głów” przy ścisłej współpracy z policjantami z Włoch i Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP doprowadziły do zatrzymania w ubiegłym tygodniu 38-latka. Kompletnie zaskoczony został zatrzymany na jednej z bialskich ulic - informuje podkomisarz Kamil Karbowniczek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Teraz 38-latka czeka ekstradycja do Włoch, gdzie ma trafić do tymczasowego aresztu.

*Joanna Niećko*

REG

eprasa.pl 391ff80217

Znam języki: portugalski, hiszpański, włoski, angielski, rosyjski, do tego rozumiem ukraiński. No i oczywiście polski! – wylicza były piłkarz Górnika

# Postanowiłem skończyć z graniem w piłkę.

## Odwiedziłem 32 kluby w dziesięciu krajach

**- Bardzo się cieszę, że obdarzono mnie zaufaniem i objąłem posadę dyrektora sportowego w Łęcznej. Miałem propozycję z innych klubów, ale już podałem rękę prezesowi Grzywie i powiedziałem, że będę pracował w Górniku - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą" i Tubą Łęcznej Leandro, nowy dyrektor sportowy Górnika Łęczna.**

**W Jak to się stało, że znowu jesteś w Górniku? Czy to Ty zgłosiłeś się do klubu, czy klub zaproponował Ci pracę?**
To prezes Maciej Grzywa zadzwonił do mnie i zaproponował spotkanie. Pokazał mi swój pomysł i projekty, jakie chce wykonać w Górniku, które mi się spodobały. Bardzo się cieszę, że obdarzono mnie zaufaniem i objąłem posadę dyrektora sportowego w Łęcznej. Miałem propozycję z innych klubów, ale już podałem rękę prezesowi Grzywie i powiedziałem, że będę pracował w Górniku. Dlatego nie patrzyłem na inne oferty. Jestem szczęśliwy, że wracam do tego klubu i wraz ze sztabem szkoleniowym i działaczami będziemy pracować na kolejne sukcesy Górnika.

**W Inne oferty, o których wspomniałeś, też dotyczyły posady dyrektora sportowego?**
Tak. Jedna dotyczyła skautingu, inna to posada dyrektora sportowego. Podziękowałem jednak za te propozycje. Nie jest łatwo piłkarzowi odnaleźć swoją drogę po zakończeniu kariery. Dzięki prezesowi, który widzi we mnie potencjał, mogę rozwijać się w zupełnie nowej roli.

**W Miałeś pomysł na siebie po karierze? Przygotowywałeś się do tego?**
Sezon 2023/2024 w ekstraklasie skończył się w maju tego roku. Ja już wiedziałem, że nie ma sensu, żebym dalej grał w piłkę nożną. Miałem dość poważną kontuzję, a po powrocie czułem, że to już nie to samo i nie będę w stanie osiągnąć sukcesu jako piłkarz. Postanowiłem skończyć z graniem w piłkę. Po tej decyzji odwiedziłem dziesięć krajów, w których byłem w 32 klubach. Oglądałem, jak te kluby są zorganizowane, jaką mają infrastrukturę i wiele się nauczyłem. Powoli się przygotowywałem do nowej pracy, którą ostatecznie zacząłem w Górniku.

**W Gdzie byłeś? Jakie kluby odwiedziłeś?**
Pojechałem między innymi do Anglii, Portugalii, Włoch, Turcji, Chorwacji, Serbii. Byłem w krajach, które mocno żyją piłką nożną. Spotkałem się z dyrektorami sportowymi, skautami i menedżerami. To dało mi ogromne doświadczenie i dzięki temu byłem pewny, że właśnie to chcę robić. Byłem w Besiktasie i Galatasaray, w Turcji byłem także w Basaksehir F.K., a w Anglii był to na przykład Watford. We Włoszech choćby Padova i Udinese.

**W Na czym skupiałeś się, wizytując te kluby?**
Zwracałem uwagę, jak te kluby funkcjonują i z każdego z nich starałem się zabrać coś, zebrać dużo informacji w kwestii tego, co ja mógłbym zrobić w polskim klubie. Oczywiście budżety są różne, a każdy klub ma swoje możliwości. Jednak te informacje, które zebrałem w ostatnich miesiącach, na pewno przydadzą mi się do pracy w Górniku Łęczna.

**W Co najbardziej rzuciło Ci się w oczy w tych klubach, co chciałbyś przenieść na polski grunt, do Górnika?**
Na przykład w Basaksehirze i Watfordzie mają taką metodę, że mocno stawiają na młodzież. Szukałem też takich kierunków, by zobaczyć, jak kluby w Europie podchodzą do młodych zawodników i co robią, by wprowadzić ich z klubowej akademii do pierwszej drużyny. Właśnie nad tym chcemy mocniej popracować w Górniku, taki mamy plan. Uważam, że mamy dobrą akademię i za rok, za dwa czy trzy lata my musimy do drużyny seniorów wprowadzać swoich wychowanków, a nie wypożyczali z innych klubów, a następnie ich sprzedawać. Uważam, że to dobra przyszłość dla klubu.

**- Nie chcę być dyrektorem sportowym zajmującym się tylko transferami, pojawiającym się w mediach, ale też takim, który będzie pomocą dla młodych zawodników - mówi Leandro, były piłkarz Górnika Łęczna, a obecnie nowy dyrektor sportowy tego klubu**

### Leândro Messias dos Santos

**Brazylijczyk z polskim paszportem to postać w Łęcznej świetnie znana. Lewy obrońca przyszedł do zielono-czarnych przed sezonem 2015/2016 i został na dwa lata. Był ważnym ogniwem defensywy w czasie, gdy „Górnicy" grali w ekstraklasie. Potem dwa lata spędził w pierwszoligowej Stali Mielec, by wrócić do Górnika, wówczas drugoligowego. Urodzony w Rio de Janeiro piłkarz pomógł drużynie Kamila Kieresia, wówczas trenera łęczyńskiej ekipy, wywalczyć dwa awanse. Po promocji do ekstraklasy nadal był podstawowym zawodnikiem zielono-czarnych w sezonie 2021/2022. Kolejne dwie kampanie spędził w Stali Mielec. Teraz 40-latek został działaczem Górnika**

**Miałem oferty z innych klubów. Jedna dotyczyła skautingu, inna to posada dyrektora sportowego**

**W Co jest według Ciebie najtrudniejsze w przejściu z piłki młodzieżowej do seniorskiej?**
Piłkarze, młode talenty, to też są ludzie. Dziś w piłce nożnej niezwykle ważna jest rozmowa. Młodzi zawodnicy mają dostęp do bardzo dużej ilości informacji, mają to choćby w telefonach. Ale w klubie potrzebna jest osoba, która potrafi dotrzeć do młodzieży, porozmawiać z nią. Młody piłkarz może mieć talent i inne atuty, ale jeśli nie ma odpowiednio poukładane w głowie, to straci swoją szansę. Trzeba mieć odpowiednie podejście mentalne. I to jest jedna z rzeczy, którą chcę w Górniku realizować. Nie chcę być dyrektorem sportowym zajmującym się tylko transferami, pojawiającym się w mediach, ale też takim, który będzie pomocą dla młodych zawodników. Chcę im pokazywać, jak należy postępować w życiu. Nie każdy z naszych z tych młodych chłopaków będzie piłkarzem, ale chciałbym, żeby wszyscy nasi wychowankowie wyrośli na dobrych ludzi. Piłka nożna to biznes, ale nie zapominajmy, że ci młodzi zawodnicy to przede wszystkim ludzie.

**W Czyli będziesz też w pewnym sensie psychologiem?**
Młodym piłkarzom brakuje świadomości pewnych rzeczy, nie tylko w Polsce, ale i za granicą. Oni często nie są w stanie nauczyć się pewnych rzeczy. Są młodzi zawodnicy, mają po 17-18 lat, którzy dostają pierwszy kontrakt, prestiż i pieniądze, a potem się gubią. Ich relacje z innymi ludźmi są fatalne, bo pewnych rzeczy się nie nauczyli.

**W Wchodząc do piłki seniorskiej, miałeś jakiegoś mentora, który pomagał ci odnaleźć się w tym świecie?**
W mojej pierwszej drużynie seniorskiej w Brazylii był taki obrońca – Marcio. Miałem 18 lat, a on 32. Sam lubił poimprezować, napić się alkoholu. Ale powiedział mi, że jako młody chłopak mam ciężko trenować, walczyć o swoje i pomagać swojej rodzinie. Powiedział: „A jak zobaczę Cię na imprezie to..." No wiadomo... To on kupił mi pierwszy telefon komórkowy, dawał ubrania. Najważniejsze, co mi przekazał: „Za to wszystko, co dla Ciebie zrobiłem, nie chcę od Ciebie nic. Tylko zrób to samo dla innych młodych, kiedy sam będziesz starszy". Nigdy w życiu go nie zapomnę. I staram się tak właśnie robić. Wielu młodszych kolegów, z którymi niedawno grałem, występuje teraz na dobrym poziomie, a ja starałem się im pomagać.

**W Jednym z takich chłopaków jest Patryk Szysz, obecnie piłkarz tureckiego Basaksehiru.**
Miał bodajże 16 lat, kiedy zaczął być zapraszany na treningi z pierwszym zespołem Górnika. Zawsze dawałem mu dużo wsparcia, bo wejście takiego młodego do seniorskiej szatni nie jest łatwe. Ci młodzi są zestresowani. Kiedy byłem w Stambule, wstawiłem o tym relację na Instagrama. Patryk to zobaczył i zadzwonił do mnie. „Leo, gdzie jesteś? Spotkajmy się!". Zabrał mnie na kolację i powspominaliśmy dawne czasu. To bardzo miłe, że chłopak z Łęcznej poszedł w świat, zrobił karierę, ale nadal pamięta, co ja dla niego zrobiłem. To jest bezcenne.

**Jak piłkarz nauczy się języka kraju, do którego przyjechał, to pokazuje, że on ma do tego kraju i tego klubu szacunek**

**W Ile znasz języków obcych?**
Znam przede wszystkim portugalski, będący moim pierwszym językiem. Mieszkałem przez jakiś czas w Argentynie, gdzie nauczyłem się hiszpańskiego. Jak przeprowadzałem się do Europy, to nauczyłem się angielskiego, bo to podstawa porozumiewania się. Byłem na Ukrainie, gdzie poznałem rosyjski, rozumiem też ukraiński. Do tego znam język włoski, dzięki wyjazdom do Włoch i kontaktowi ze skautami. Cały czas mam z nimi kontakt, a włoski jest podobny do portugalskiego czy hiszpańskiego. No i oczywiście język polski - najlepszy język na świecie! Te umiejętności językowe bardzo pomogą mi w pracy. Gdy przychodzą do klubu zawodnicy zagraniczni, to często jest bariera językowa. A jak jej nie ma, to taki piłkarz będzie czuł się lepiej, a przez to będzie lepiej wyglądał na boisku. Równie ważne jest też to, by obcokrajowiec przychodzący do naszego klubu przez te trzy, cztery miesiące nauczył się podstaw polskiego. Uważam, że niektóre kluby w Polsce, które tego nie wymagają, robią źle. Kiedy Polak jedzie do pracy za granicę, on musi nauczyć się języka. Jak piłkarz nauczy się języka kraju, do którego przyjechał, to pokazuje, że on ma do tego kraju i tego klubu szacunek.

**W Można powiedzieć, że wróciłeś do domu?**
Zdecydowanie. Mieszkam w Łęcznej, tu mam dom. Wróciłem do Górnika. Jestem mega zadowolony!

*Rozmawiał i notował*
*Dominik Smagała*
REG

eprasa.pl 391ff80217

# Witamy na świecie!

**Kubuś Trykacz,**
**Parczew**
ur. 27 października, g. 1:44, 2950 g, 55 cm. Rodzice: Agata i Mateusz. Rodzeństwo: Marysia (2 lata)

**Synek Stelmach,**
**Stary Antonin**
ur. 29 października, g. 7:16, 3400 g, 53 cm. Rodzice: Agnieszka i Michał. Rodzeństwo: Marcel (6 lat), Julka (4 lata)

**Kamila Daszczyk,**
**Brzeźnica Książęca Kol.**
ur. 27 października, g. 11:10, 3880 g, 59 cm. Rodzice: Joanna i Kamil. Rodzeństwo: Iga (7 lat), Daria (3 lata)

**Michał Cudak,**
**Rejowiec Fabryczny**
ur. 27 października, g. 14:54, 3000 g, 53 cm. Rodzice: Paula i Paweł. Rodzeństwo: Julka (3 lata)

**Aleksandra Bobruk,**
**Wola Osowińska,**
gm. Borki ur. 27 października, g. 2:07, 4010 g, 59 cm. Rodzice: Ewelina i Adam. Rodzeństwo: Mikołaj (2 lata)

**Szymek Wąż,**
ur. 27 października, g. 5:04, 3580 g, 57 cm. Rodzice: Basia i Łukasz. Rodzeństwo: Kasia, Iza, Grześ i Ala

**Tymoteusz Słowikowski,**
**Biała Podlaska**
ur. 23.10, godz. 10:51, 3370 g, 53 cm Rodzice: Edyta i Tomasz

**Marcelina Chwalczuk,**
**Laski, pow. parczewski**
22.10, godz. 21:59, 4170 g, 58 cm Rodzice: Aleksandra i Damian

**Celina Kozłowska,**
**Wólka Cycowska, pow. łęczyński**
ur. 23.10, godz. 18:39, 3040 g, 54 m Rodzice: Magdalena i Bartłomiej

## POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

**Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:**

**1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl**
**2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641**
**3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji**

Ewa Jaszczak

Wierny przyjaciel Klaudii Bernat, Jelnica

Dyzio, Julia Pierzchała, Bronowice

Lola, Katarzyna Świderska, Łuków

Luna i Lila, Nowodwór

Pontus, Puławy

Kibi, Katarzyna Wielgórska, Łuków

Fado, Lubartów

Laki, Milena Juchnowicz, Łęczna

## PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozśmieszyły lub rozzłościły. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci lub psikusami pupili. Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia.
Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem: kontakt@24wspolnota.pl

Ewa Jaszczak

Malownicze grzyby wyrastające z pnia znalazła pani Małgorzata Ciesielska z Białej Podlaskiej. Miejsce fotografii: park przy wieży ciśnień

REG

eprasa.pl 391ff80217

Maria (1863-1947) i Jan (1845-1918) Kleniewscy z Kluczkowic - społecznicy i gospodarze okolic Opola Lubelskiego (cz. VI)

# Udany mariaż rekina biznesu i społeczniczki

Nie widać tego na pierwszy rzut oka, ale na zdjęciu przedstawiającym członkinie ogólnopolskiego Zjednoczonego Koła Ziemianek podczas wycieczki na wystawę rolniczą, sierpień 1910 r. (pośrodku, w białej sukni Maria Kleniewska) mamy zebranie wielkiej klasy społecznych rewolucjonistek, wytyczających w swoich środowiskach ścieżki dla społecznego przełomu

**Z dzisiejszej perspektywy jest to być może trudno uchwytne, ale nawet tak proste działanie wymagało odwagi i wyobraźni. Oczywistym było, że panowie co wieczór spotykają się w różnych formatach przy winiaku albo i cygarze, debatując, planując, zawierając umowy i podejmując różnorakie inicjatywy. Zrzeszenie się małżonek, w dość otwartej nawet na członkinie z niższych stanów, formule, obliczone na samorozwój, kreację własnych pomysłów, aktywne ingerowanie w zarządzany przez facetów świat, to było jednak coś zupełnie nowego i przekraczającego bariery. Nawet jeśli członkinie były ciągle i niezmiennie konserwatystkami czerpiącymi inspirację z nauczania katolickiego oraz popierającymi endecję**

**Kleniewska we Wspomnieniach o założonych przez siebie kursach dla wiejskich dziewcząt: „Obchodził mnie bardzo los dziewcząt, które ukończyły ochronki lub szkołę i bez zajęcia wałęsały się po wsi. Gdy rozważałam, czym by ich zatrudnić, Rybaczkow podsunął mi szwalnie. Można by ich uczyć szycia, kroju, gotowania, ale jednocześnie czego się tylko chce, nie wyłączając pogadanek patriotycznych"**

**Przodków obojga można zakwalifikować jako drobną szlachtę - jej spod Sieradza, jego spod Płocka. Dzięki własnej pracy i umiejętności podejmowania trafnych decyzji nie tylko dorobili się znaczącego majątku, ale też odcisnęli swoje piętno na życiu społecznym Opola i okolic na kilka dziesięcioleci.**

Jana Kleniewskiego, człowieka wyróżniającego się szczególnym zmysłem biznesowym i pracowitością, możemy uznać za postać wybitną i szczególnie zasłużoną dla Powiśla. Sposób w jaki jego żona wytyczyła nowe ścieżki i perspektywy funkcjonowania kobiety w społeczeństwie był wyjątkowy w perspektywie znacznie szerszej.

## Dwie drogi emancypacji

Maria z Jarocińskich wzorce czerpała niewątpliwie od swojej babki, osoby wyróżniającej się niezależnością i dbającej o edukację wnuczki. Jako małżonka świetnie prosperującego ziemianina sama nie chciała poprzestać na doglądaniu gospodarstwa domowego, życiu towarzyskim, wysiadywaniu na szezlongu i plotkowaniu na zmianę z odmawianiem pacierzy. Drogi odejścia od tego schematu były dwie. Pierwsza - w pewnym uproszczeniu - wiązała się z przełamaniem barier obyczajowych: tu przykładem mogą być pionierki feminizmu Eliza Orzeszkowa, która czas poświęcony na pisanie nudnawych książek przeplatała wywoływaniem skandali, w związku z którymi pewien rygorystyczny ksiądz chciał nawet odmówić jej religijnego pochówku czy, równie kontrowersyjna, Maria Konopnicka. Zupełnie inną ścieżkę wydeptała Kleniewska, dla której jedną z głównych inspiracji była postać bł. Honorata Koźmińskiego. Wybitny ten duchowny, co było dużą nowością w ostatniej ćwierci XIX stulecia, inspirował zakonnice z zakładanych przez siebie zgromadzeń do podejmowania aktywności społecznej i angażowania się w budowanie rozmaitych organizacji i instytucji działających na rzecz potrzebujących. Ogłoszenie encykliki „Rerum novarum" przez Leona XIII w 1891 roku te drzwi otworzyło szeroko, jednak wcześniej sprawa zupełnie nie była ani oczywista ani powszechnie w konserwatywnych kręgach akceptowana. Kościół dopominający się o ochronę praw pracowniczych, szczególne względy dla pracujących kobiet w ciąży, sprawiedliwszy podział efektów pracy był dla wielu nowością.

## Energiczna pani wielkiego pałacu

Rychło po zamieszkaniu w Kluczkowicach , jeszcze nastolatka niemal, zrobiła z nich miejsce wyjątkowe nie tylko w skali guberni lubelskiej ale i całej Kongresówki. Jej inicjatywą był założenie ochronki (quasi przedszkola) dla wiejskich dzieci. Najpierw, ku pewnemu zaskoczeniu samych zainteresowanych, odwiedzała włościan i nawiązywała z nimi osobiste relacje, dopytując o warunki bytowe i higieniczne zwłaszcza dziatwy. Chwilę potem powołała i sfinansowała (no dobrze, pewnie Jan sfinansował...) stosowna instytucję. Nie mając oczywiście żadnych zgód administracji, powoli ale systematycznie i planowo, zaczęła zmieniać ją w nielegalną szkołę elementarną, w której dzieci chłopskie zyskiwały podstawową umiejętność czytania i pisania. Bywało, że Maria nauczała w niej osobiście. Dużym wsparciem były, organizowane przez księdza Ignacego Kłopotowskiego, zakonnice z tajnych, bezhabitowych zgromadzeń, które pracowały jako nauczycielki oraz organizowały zbyt wyprodukowanych w warsztatach przedmiotów.

## Dla dzieci, dziewcząt i chłopców

Podobne przedsięwzięcia powstawały przy innych folwarkach. Oficjalna szkoła istniała przy cukrowni w Zagłobie. Uczeni podają różne daty założenia pierwszej ochronki (być może rzecz miała bardziej charakter procesu niż wydarzenia), przyjmując jednak nawet, że wydarzyło się to dopiero w 1894 roku, dalej była to pierwsza tego typu placówka na Lubelszczyźnie. W 1896 roku Maria założyła szkołę dla wiejskich dziewcząt, gdzie uczono je krawiectwa, tkactwa i hafciarstwa, aby w przyszłości mogły podjąć pracę poza gospodarstwem. Dość podobna szkoła powstała dla chłopców: Maria, nie stroniąc od dalekich podróży i będąc bystrą obserwatorką, w Szwecji wypatrzyła model „slojd", czyli szkoły zręczności, przygotowującej młodzieńców z niezamożnych rodzin różnorakich prac ręcznych opartych o zasady solidności, schludności, dokładności i dalszego, osobistego rozwoju.

## Takich jak Maria znalazło się więcej

Z czasem swoimi ideami Kleniewska zaraziła coraz szersze grono innych dam ze swojej sfery. 14 kwietnia 1895 roku w pałacu w Kluczkowicach powstało, wbrew zabraniającym tego przepisom, kółko „Praca", które po kilku miesiącach przekształciło się w Zjednoczone Koło Ziemianek. Po przeistoczeniu się ZKZ w Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek zakładało w kolejnych miejscach kursy dotyczące gospodarstwa domowego, szkoły i ochronki, dbając również - kolejne zaskoczenie! - o równe prawa dzieci pozamałżeńskich. W ciągu kilkunastu lat zainicjowane w kluczkowickim pałacu zrzeszenie osiągnęło liczbę około 10 tys. członkiń i stanowiło znaczącą siłę społeczną. cdn.

*Zbigniew Smółko*

## REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

# Wehrmacht w Kocku

Zdjęcie znaleźliśmy na portalu fotopolska.eu i opisane jako pochodzące z Kocka. Widzimy na nim grupę niemieckich żołnierzy (co najmniej część z nich to Wehrmacht) w trakcie jakiegoś uroczystego, radosnego obchodu - o czym świadczy znajdująca się w głębi zdjęcia wojskowa orkiestra dęta. Z bliska ogląda ją grupa zaciekawionych dzieci. Być może fotografia pochodzi jeszcze z, dość upalnej, jesieni 1939 roku - postacie ubrane są lekko. Na budynku z lewej strony widzimy napis „Sklep spożywczy - cukiernia". Pod spodem jednak są jeszcze inne litery. Nie jesteśmy pewni, rozdzielczość nie pozwala na rozstrzygnięcie, jest to napis w języku ijdysz (albo imię i nazwisko właściciela...). W kolejnych miesiącach wykonanie takiej fotografii byłoby coraz trudniejsze...

REG

eprasa.pl 391ff80217

Więźniowie sowieckiego łagru Borowicze spod Łukowa i Radzynia (cz. II)

# Osiemdziesiąt lat temu wywieziono ich na „nieludzką ziemię”

**Po wkroczeniu wojsk Armii Czerwonej w lipcu 1944 r., a szczególnie po polskiej, zbrojnej akcji „Burza”, zaczęły się represje sowieckie wobec członków czynnych i wspomagających Armię Krajową. NKWD inwigilowało tereny Lubelszczyzny w celu jak najszybszego i najskuteczniejszego rozbrojenia AK. Miało to na celu również ukazanie faktu, iż ZSRR wprowadzając terroryzm, rozpoczyna swoje panowanie na terenach Odrodzonej Polski. W tym roku mija 80. rocznica masowych aresztowań członków AK.**

Obóz w Borowiczach na rysunku jednego z niemieckich jeńców wojennych, którzy byli w tym miejscu więzieni razem z polskimi weteranami Armii Krajowej

W celu sprawnego rozgromienia polskiego AK, NKWD dnia 15 października 1944 r. utworzyło specjalną formację: 64. Dywizję Strzelecką Wojsk Wewnętrznych. Jeden z jej pułków stacjonował w Świdrach. Sowieci natychmiast zaczęli procedurę rozbrajania lokalnego AK.

Aresztowania zaczęły się niemal natychmiast. Żołnierzy AK zwożono do więzienia w Sokołowie Podlaskim, gdzie zgromadzono ich w liczbie sięgającej nawet kilku tysięcy. Oczywiście nie szczędzono przy tym upokorzeń, naturalną koleją rzeczy Sowieci i służący im Polacy natychmiast więźniów okradli z wszystkiego co ukraść można było.

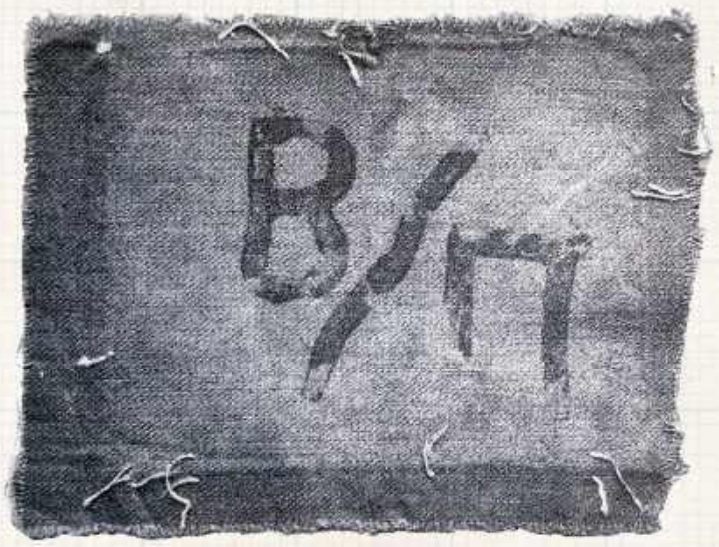


Na ubrania osadzonych wszyto materiały z literami „WP”, tj. „wojenno-plenny”, zmienione następnie na „Internowany”

### 12 listopada ruszył pierwszy transport na wschód

Bronisław Tokarski z Soból wspomina: „ostaliśmy załadowani do bydlęcych wagonów i przez 14 dni wieziono nas o głodzie i chłodzie, bez możliwości nawet wyjścia, aż zawieziono nas do obozów pracy w Borowiczach”. Moment przyjazdu na miejsce relacjonował Wacław Izdebski: „Jak wysiedliśmy, to sformowali nas czwórkami: pierwsi szli, drudzy już byli prowadzeni pod rękę (na środku) a reszta była niesiona na noszach, bo już nie mogli iść. Parę kilometrów trzeba było iść”.

REG

**Ze wspomnień Wacława Borychowskiego: „Wszy, pluskwy, nędza i ubóstwo, co dzień wywozili po kilkunastu umarłych. Pragnieniem było najeść się i umrzeć. [...]. Przez cały okres półtora roku spanie w barakach z desek bez sienników, bez słomy nawet garści, z derką na ukos pod głową na pryczach. [...] Mróz 40°, żadnych pieców nie było, baraki z desek, tylko tyle ciepłoty co z tych ludzi. Cały czas głód, zimno, pluskwy i brud”**

**Obóz w Borowiczach określany był jako obóz o skrajnie trudnych warunkach i taki pozostał w pamięci więzionych w nim Polaków. Borowicze to tylko jedna z miejscowości, w których przebywali jeńcy, w rzeczywistości był to cały kompleks. W listopadzie i w grudniu 1944 roku przywiezionych tam zostało ponad 4800 byłych żołnierzy Armii Krajowej**

### Katorga w podobozach jenieckich

Kompleks gułagów „Borowicze” o numerze 270, składał się z kilku podobozów, m.in. Jogła (Jegolsk), Ust`je (Szachtlagier), Szybatowo (Szepietowo), Opoczno (Waldlagier), Borowicze (Stadtlagier), Kawanka (Kowojki). Każde miejsce miało swój wiodący rodzaj pracy. Wielu z Sokołowa trafiło do Szybatowa; tam jeńców osadzano w karnym obozie, wtedy nie wykonywali jeszcze ciężkich prac. Stamtąd w lutym 1945 r. odsyłano ich do kolejnych podobozów. Jednym z najcięższych miejsc było Ust`je, gdzie jeńcy pracowali w kopalniach węgla: przy budowie szybów i chodników, ale także przy torach, tworzeniu nowych dróg i naprawie starych, załadunkach kolejowych, tzw. lesospławach, czyli wyciąganiu drewna z rzeki Msty. Osadzonych w Jogle kierowano do prac w kołchozach i sowchozach, a także do lesospławów. Na równi z Ust`je pod względem najcięższych fizycznych prac porównywano obóz miejski Borowicze – Stadtlagier. Tam jeńcy wydobywali glinę, żwir, wykorzystywano ich do prac budowlanych, załadunkowych, lesospławach. Ponadto pracowali w zakładach metalowych i amunicyjnych, w sezonie rolniczym kierowano ich do kołchozów. Najlżejszym obozem było Opoczno, położone w bliskiej odległości od lasu. Nazywany przez jeńców „obozem sanatoryjnym”, bowiem trafiali tam osadzeni w podeszłym wieku, schorowani, wymęczeni skierowani z innych podobozów. Wykonywali jedynie prace związane z utrzymaniem łagru, np. wywóz śmieci, zbierali jeżyny, grzyby itp. Po rekonwalescencji zdrowszych kierowano z powrotem do Ust`je czy Jogły. Funkcjonował także szpital Pleso, wysunięty najbardziej na północ. Każde miejsce posiadało lokalny cmentarz.

### Pracowali zamiast koni

Swoją ciężką pracę opisali więźniowie: „W obozie wykorzystywany byłem do różnych robót, m.in. do pracy w kopalni węgla, przy budowach itp. (Stefan Borychowski, Zarzec Ulański); pracowałem w kopalni, siła pociągowa - za konie nas wzięli (Józef Buhaj, Bedlno); Wzięli do pracy do kopalni, na budowy i na tory kolejowe ziemię kopać i wozić. Sypaliśmy ziemie łopatami do wagonów, a potem pchaliśmy. Zimą chojary pozapinać linką po parę sztuk a potem ściągali z rzeki (Wacław Izdebski, Zarzec Ulański); Z Szepietowa zostałem wzięty do pracy w Szachlagrze, gdzie musiałem ciężko pracować, rozładowywaliśmy kloce z wagonów, a także brali mnie i do robót w kopalni” (Bronisław Tokarski, Sobole).

### Brud, głód, epidemie, śledztwa

Pomimo katorżniczej, fizycznej pracy, polscy jeńcy nie mieli zasłużonego odpoczynku. W „czasie wolnym” przebywali w drewnianych barakach-ziemiankach o wymiarach około 40x10 metrów. Małe okienka wpuszczały niewiele światła, dlatego panował półmrok. Warunki bytowania jeńców były nieludzkie, świadczą o tym przykładowe relacje: „Umieszczono nas w barakach wyposażonych tylko w drewniane prycze. Nie dostaliśmy ani koców ani ubrań. Porcje żywnościowe były po prostu głodowe, a pracować trzeba było ciężko (Bronisław Tokarski, Sobole); Warunki były tam okropne: głód, brud, wszy i pluskwy i szczury, [...] biliśmy wszy i drapaliśmy pogryzione ciało” (Czesław Piekarski, Sętki); [...] Jeńcom dziennie dawano do jedzenia m.in. zupę z brukwi i zgniłych obierek ziemniaków, 40 dag chleba, łyżkę cukru, wodę. Ponadto wiosną 1945 r. wybuchła epidemia czerwonki i biegunki. Nadal kontynuowano śledztwa pod oskarżeniami przynależności do AK: „W obozie byłem przesłuchiwany pod zarzutem o przynależność do Armii Krajowej, tak jak w Zarzecu i w Świdrach, do czego się nie przyznałem (Stefan Borychowski)”.

### Powrót do Polski

Pomimo zakończenia II wojny światowej w maju 1945 r., polscy więźniowie nadal niewolniczo pracowali w Borowiczach. Należy wspomnieć, że obok Polaków więziono Niemców, Węgrów, Rumunów, Czechosłowaków. Wszyscy jednak żyli nadzieją na powrót do swych ojczyzn. Dla większości Polaków stało się to możliwe w styczniu i lutym 1946 r. Wówczas trzy transporty kolejowe, które wyruszyły z obozu Kowojki, w ciągu 2 tygodni dotarły do granicy Polski, do Białej Podlaskiej. W Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym powracający umywali się, ubierali w nowe koszule, spodnie, dostawali jedzenie i zapomogi finansowe. Wypełniano im ankiety repatriacyjne i zaświadczenia zwalniające z opłat przejazdem kolejowym. Stamtąd wracali do miejsc swego zamieszkania.

### Liczby osadzonych

Pozycja „Uwięzieni w Borowiczach” podaje, iż w Borowiczach w latach 1944-1949 przebywało łącznie 5795 Polaków. Do kraju w 1946 r. powróciło 3464 osób, w latach 1944-1949 zmarło z wycieńczenia, chorób i epidemii 641 osób (śmiertelność 11,06 proc.). Pozostałe osoby trafiały do kolejnych obozów, szczęśliwie większość z nich powracała jeszcze w 1949 r. W czasach PRL część Borowiczan była inwigilowana przez UB, z biegiem lat podupadali na zdrowiu, zarówno fizycznym jak i mentalnym.

*Hubert Grzywacz*

eprasa.pl 391ff80217

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

# Górnik walczył o podtrzymanie dobrej passy. Ale grał z Bruk-Bet Termalicą

**Sześć kolejnych spotkań ligowych bez przegranej i koniec pozytywnej serii. W sobotę Górnik zmierzył się w ramach 15. kolejki Betclic 1. Ligi z liderem, czyli Bruk-Bet Termalicą Nieciecza. Niespodzianki nie było.**

Przed niezwykle trudnym zadaniem stanęli w sobotę piłkarze Górnika, którzy w Łęcznej podejmowali lidera Betclic 1. Ligi. Bruk-Bet Termalica przed starciem z zielono-czarnymi wygrał z Arką Gdynia, jednak wcześniej zaliczył dwie porażki - z Wisłą Kraków i Zniczem Pruszków. Po 14. meczach ekipa prowadzona przez Marcina Brosza była na pierwszym miejscu w tabeli z dorobkiem 32. punktów. Sześć ligowych meczów z rzędu bez porażki - taką serię przed spotkaniem z Bruk-Bet Termalicą notowali piłkarze Górnika. Ostatnio zremisowali na wyjeździe z Pogonią Siedlce, wcześniej pokonali u siebie Wisłę Kraków. Zielono-czarni liczyli więc, że także w sobotę będą w stanie zapunktować.

W pierwszej połowie goli nie było, choć przewagę - zgodnie z przewidywaniami - mieli piłkarze lidera ligi. Zawodnicy Górnika zbyt często tracili piłkę, jednak goście nie byli w stanie skutecznie zaatakować.

Kapitalnie drugą połowę zaczął Bruk-Bet Termalica. „Górnicy" stracili piłkę w środku boiska, goście przeprowadzili szybką akcję, w efekcie czego futbolówka trafiła do Kacpra Karaska. Ten strzelił mocno na bramkę z pola karnego. Ze strzałem poradził sobie Bratislav Pindroch, jednak z dobitką Jakuba Wróbla nie miał już szans.

Chwilę później mogło być 2:0, ale piłka trafiła w słupek bramki zielono-czarnych po strzale z rzutu wolnego Karaska.

W końcu przyjezdni dopięli swego, gdy w 79. minucie Gabriel Isik trafił do bramki Górnika strzałem głową po dośrodkowaniu z rzutu rożnego od Damiana Hilbrychta.

Gospodarze nie byli w stanie w żaden sposób odpowiedzieć. Górnik Łęczna przegrał z Bruk-Bet Termalicą Nieciecza 0:2.

*Dominik Smagała*

**Pavol Stano**
trener Górnika

**Wygrał lepszy zespół**

**Opinie po tym meczu będą klarowne, w sobotę wygrał lepszy zespół. Bruk-Bet Termalica zaprezentował się bardzo dobrze. Na pewno my potrafimy więcej, niż pokazaliśmy. Na początku meczu napędzaliśmy rywali łatwymi stratami, co na tym poziomie nie może mieć miejsca. Zmieniliśmy trochę ustawienie, chcieliśmy korygować niektóre rzeczy i trochę to pomogło w końcówce pierwszej połowy. Natomiast druga połowa została rozegrana pod dyktando Bruk-Bet Termalici. Musimy szukać rozwiązania i tego, co miało wpływ na taki przebieg meczu. Czeka nas teraz spotkanie z dobrym rywalem, trzeba pokazać się z dobrej strony i zrobić wszystko, żeby najbliższy mecz był lepszy niż ten sobotni**

**TERAZ „NAFCIARZE"**

Następnym rywalem zielono-czarnych będzie Wisła, ekipa trenera Pavola Stano zagra w Płocku. W dotychczasowych ośmiu spotkaniach na własnym terenie w tym sezonie Betclic 1. Ligi „Nafciarze" odnieśli cztery zwycięstwa, trzy razy zremisowali i ponieśli jedną porażkę. W poprzednim sezonie, w marcu br., Górnik musiał uznać w Płocku wyższość Wisły. Zielono-czarni przegrali 1:2, gola dla gości strzelił wówczas Marko Roginić. Prezesem „Nafciarzy" jest dobrze znany w Łęcznej Piotr Sadczuk, który kierował Górnikiem od grudnia 2018 do marca 2023 roku

### Górnik Łęczna - Bruk-Bet Termalica Niececza
## 0:2 (0:0)

**Bramki:** Wróbel 47`, Isik 79`.
**Górnik:** Pindroch - de Amo, Szabaciuk, Barauskas (63` Ogaga), Warchoł (70` Orlik), Deja, Janaszek (63` Krawczyk), Żyra (77` Akhmedow), Bednarczyk, Roginić (63` Traore), Banaszak.
**Termalica:** Hovan - Spendlhofer, Kasperkiewicz, Isik, Zawisjkyj, Dombrowskyj, Ambrosiewicz, Strzałek, Wolski (74` Hilbrycht), Karasek (74` Deisadze), Wrobel (61` Zapolnik).
**Żółte kartki:** Ogaga - Ambrosiewicz, Spendlhofer, Wolski.
**Sędziował:** Mateusz Piszczelok (Katowice).

## BETCLIC 1. LIGA

**WYNIKI 15. KOLEJKI**
ŁKS - Ruch 0:1
Znicz - Stalowa Wola 0:1
Arka - Płock 2:0
Górnik - Termalica 0:2
Miedź - Pogoń 4:1
Kotwica - Odra 0:1
Warta - Chrobry 1:0
Polonia - Stal (po zamknięciu wydania)
Wisła - Tychy (po zamknięciu wydania)

| L.p. | Nazwa zespołu | M. | Pkt. | Bramki |
|---|---|---|---|---|
| 1. | Bruk-Bet Termalica Nieciecza | 15 | 35 | 32-12 |
| 2. | Miedź Legnica | 14 | 32 | 30-11 |
| 3. | Arka Gdynia | 15 | 30 | 31-12 |
| 4. | Wisła Płock | 15 | 28 | 25-20 |
| 5. | Ruch Chorzów | 15 | 25 | 18-17 |
| 6. | ŁKS Łódź | 15 | 24 | 24-15 |
| 7. | Górnik Łęczna | 15 | 24 | 22-19 |
| 8. | Stal Rzeszów | 14 | 22 | 27-19 |
| 9. | Znicz Pruszków | 15 | 21 | 20-19 |
| 10. | Wisła Kraków | 12 | 18 | 21-13 |
| 11. | Polonia Warszawa | 14 | 17 | 16-19 |
| 12. | Warta Poznań | 15 | 15 | 12-25 |
| 13. | Kotwica Kołobrzeg | 15 | 14 | 12-22 |
| 14. | Odra Opole | 15 | 13 | 13-31 |
| 15. | Chrobry Głogów | 14 | 12 | 13-25 |
| 16. | GKS Tychy | 14 | 11 | 7-17 |
| 17. | Stal Stalowa Wola | 15 | 11 | 12-23 |
| 18. | Pogoń Siedlce | 15 | 6 | 14-30 |

**NASTĘPNA KOLEJKA**
**(7-10.11.)** Ruch - Chrobry, Odra - Warta, Pogoń - Kotwica, Termalica - Miedź, Płock - Górnik (10.11., g. 14.30), Tychy - Arka, Stalowa Wola - Wisła, Stal - Znicz, ŁKS - Polonia

*dsm*

# Gracz Wisły w reprezentacji

**Zawodnik Wisły Puławy otrzymał powołanie na listopadowe zgrupowanie i turniej towarzyski reprezentacji Polski do lat 19.**

**Łukasz Kabaj będzie miał okazję zagrać kolejne mecze z orzełkiem na piersi**

Szansę od trenera kadry Wojciecha Kobeszki otrzymał Łukasz Kabaj. 18-letni obrońca od tego sezonu gra w Wiśle Puławy. Do tej pory rozegrał 15 meczów w II lidze (1278 minut).

Biało-czerwoni rozegrają turniej towarzyski, który zostanie rozegrany w hiszpańskim San Pedro del Pinatar. W ramach turnieju „biało-czerwoni" zmierzą się z Portugalią (14 listopada, godz. 11), Czechami (16 listopada, godz. 15) oraz Rumunią (19 listopada, godz. 11).

*mp*

# Kontrowersyjnie bez punktów. „Klichu" uszanował przeszłość

**Ekipa Wisły uległa beniaminkowi z Bielska-Białej.**

Sobotnie spotkanie na stadionie w Puławach rozpoczęło się dramatycznie dla gospodarzy. Już w 40. sekundzie meczu Mateusz Klichowicz z Rekordu Bielsko-Biała otworzył wynik, pokonując bramkarza Jana Szpaderskiego strzałem w długi róg. „Klichu" nie okazywał radości po trafieniu. Mateusz jeszcze w poprzednim sezonie grał na chwałę Wisły. Goście, prowadzeni przez nowego szkoleniowca Dariusza Ruckiego, zagrali z dużą determinacją i w 6. minucie mogli prowadzić 2:0, jednak Klichowicz tym razem nie zdołał trafić.

Puławianie długo szukali swojego rytmu, a ich pierwsza groźna akcja miała miejsce dopiero w 26. minucie, gdy Marcel Zylla zdecydował się na strzał, który okazał się zbyt lekki dla bramkarza gości, Wiktora Kaczorowskiego. Sytuacja mogła się zmienić w 30. minucie, kiedy Marcin Stromecki główkował po krótkim rzucie rożnym, jednak minimalnie chybił.

Mimo przewagi w posiadaniu piłki, Wisła nie potrafiła stworzyć klarownych sytuacji. Doświadczenie Daniela Świderskiego i Tomasza Nowaka pomagało Rekordowi w wybijaniu puławian z rytmu. Po przerwie, gospodarze z impetem ruszyli do ataku, a Bartosz Guzdek był bliski zdobycia gola, lecz jego strzał głową trafił prosto w Kaczorowskiego.

**Marcel Zylla i spółka nie dali rady beniaminkowi z Bielska-Białej**

W 52. minucie Rekord podwyższył prowadzenie. Klichowicz ponownie błysnął, dogrywając piłkę Świderskiemu, który strzałem pod poprzeczkę nie dał szans Szpaderskiemu. Dla 29-latka była to trzynasta bramka w sezonie. W minionych, trzecioligowych rozgrywkach napastnik występujący od lat z rozrusznikiem serca zdobył 31 bramek w 34 spotkaniach.

Wisła nie rezygnowała i w 69. minucie, po faulu w polu karnym, sędzia Radosław Trochimiuk podyktował rzut karny. Zylla pewnie wykorzystał szansę, zdobywając kontaktowego gola. Goście mogli jednak zamknąć mecz w 70. minucie, gdy Jakub Kempny trafił w poprzeczkę. Mimo desperackich ataków w końcówce puławianie nie zdołali doprowadzić do remisu, a sędzia nie uznał dwóch kontrowersyjnych sytuacji z rzekomym przewinieniem w polu karnym Rekordu.

### Wisła Puławy - Rekord Bielsko-Biała
## 1:2 (0:1)

**Bramki:** Zylla 70` (k) - Klichowicz 1`, Świderski 52`.
**Wisła:** Szpaderski - Kargulewicz, Kabaj, Śledzicki (50` Waliś), Stromecki, Kozdroń (58` Łuczuk), Piątek (75` Szymanek), Wiktoruk, Kumoch (58` Mwinyi), Zylla, Guzdek.
**Rekord:** Kaczorowski - Pańkowski, Kareta, Wrona, Żyrek (79` Walaszek), Wyroba (79` Ryś), Nowak, Śliwka (64` Kempny), Klichowicz (83` Ciućka), Kasprzak (83` Wojciechowski), Świderski.
**Żółte kartki:** Zylla - Kasprzak, Kareta, Kaczorowski, Ciućka.
**Sędziował:** Trochimiuk (Ciechanów).

### Jadą do „Sovii"

**Już w piątek kolejne emocje. Piłkarze Macieja Tokarczyka zmierzą się na boisku w Rzeszowie.**

Resovia jest sąsiadem w tabeli. Spadkowicz z I ligi prowadzony przez Jakuba Żukowskiego uległ 0:1 Skrze Częstochowa. Biało-czerwoni grają poniżej oczekiwań. Przed sezonem wydawało się, że kwestią czasu, kiedy „Sovia" wróci na zaplecze Ekstraklasy. Rzeczywistość okazała się zupełnie inna. Rzeszowianie będą musieli mocno się napocić, by zająć lokatę dającą grę w barażach. Na miejsce dające bezpośredni awans już nie ma szans.

*mp*

## II LIGA

**WYNIKI 16. KOLEJKI**
Wisła - Rekord 1:2
Polonia - Olimpia E. 3:0
Pogoń - Hutnik 1:1
GKS Jastrzębie - ŁKS II 0:1
Skra - Resovia 1:0
Wieczysta - Olimpia G. 0:0
Chojniczanka - Zagłębie - po zamk. nr
Podbeskidzie - KKS Kalisz - po zamk. nr

**MECZ 15. KOLEJKI**
ŁKS II - Podbeskidzie 0:2

| L.p. | Nazwa zespołu | M. | Pkt. | Bramki |
|---|---|---|---|---|
| 1. | Pogoń Grodzisk Maz. | 16 | 40 | 35:11 |
| 2. | Polonia Bytom | 16 | 39 | 37:14 |
| 3. | Wieczysta Kraków | 16 | 38 | 36:7 |
| 4. | Hutnik Kraków | 16 | 26 | 23:28 |
| 5. | Chojniczanka Chojnice | 15 | 24 | 19:13 |
| 6. | Świt Szczecin | 16 | 23 | 23:24 |
| 7. | Wisła Puławy | 16 | 22 | 23:25 |
| 8. | Resovia Rzeszów | 16 | 21 | 22:25 |
| 9. | Zagłębie Sosnowiec | 15 | 21 | 21:25 |
| 10. | Podbeskidzie Bielsko-Biała | 15 | 19 | 19:20 |
| 11. | KKS Kalisz | 15 | 19 | 12:18 |
| 12. | Olimpia Grudziądz | 16 | 18 | 22:22 |
| 13. | GKS Jastrzębie | 16 | 16 | 19:19 |
| 14. | Rekord Bielsko-Biała | 16 | 16 | 26:33 |
| 15. | ŁKS II Łódź | 16 | 16 | 16:28 |
| 16. | Skra Częstochowa | 16 | 12 | 17:30 |
| 17. | Olimpia Elbląg | 16 | 10 | 14:32 |
| 18. | Zagłębie II Lubin | 16 | 9 | 22:32 |

**NASTĘPNA KOLEJKA**
**(08.11., godz. 18:00):** Resovia - Wisła, Zagłębie - Polonia, Olimpia G. - Chojniczanka, Rekord - Wieczysta, Zagłębie II - Skra, ŁKS II Łódź - Świt, Hutnik - Podbeskidzie, Olimpia - Pogoń, GKS Jastrzębie - KKS Kalisz.

*mp*

REG

eprasa.pl 391ff80217

# Motor pokonał finalistę Pucharu Polski

**Piłkarze lubelskiego Motoru zaserwowali swoim kibicom kolejny emocjonujący i pełen bramek mecz. W 14. kolejce sezonu żółto-biało-niebiescy pokonali przed własną publicznością Pogoń Szczecin. Dla zespołu z Lublina była to piąta wygrana w obecnych rozgrywkach.**

Samuel Mraz strzelił gola na Arenie po raz pierwszy od 25 kwietnia

Fot.Karol Kurzępa

Już w 8. minucie gry wynik spotkania otworzył Michał Król. Skrzydłowy gospodarzy zdobył debiutanckiego gola w PKO BP Ekstraklasie.

20 minut później było 2:0, a gola strzelił Mraz. Dla Słowaka było czwarte trafienie w trwających rozgrywkach, ale pierwsze na Arenie Lublin.

Następnie „Portowcy" zdobyli bramkę kontaktową przy bardzo biernej postawie defensywy żółto-biało-niebieskich. Na listę strzelców wpisał się Kamil Grosicki, a Kacper Rosa musiał wyjąć piłkę z siatki po raz dwunasty w ostatnich czterech kolejkach.

Lublinianie zareagowali w najlepszy z możliwych sposobów i niedługo potem znów mieli dwa gole przewagi. Po fatalnym błędzie Borgesa we własnym polu karnym, do piłki dopadł Michał Król i zmieścił ją między słupkiem a interweniującym bramkarzem. Dzięki temu ekstraklasowy beniaminek schodził do szatni na przerwę z prowadzeniem 3:1.

Nieco ponad kwadrans po zmianie stron po raz drugi kontaktowego gola strzeliła drużyna z województwa zachodniopomorskiego. Precyzyjnie z rzutu wolnego przymierzył wprowadzony z ławki rezerwowych Wahan Biczachczian.

W 75. minucie „wejście smoka" na boisko zaliczył Mbaye Jacques Ndiaye, który strzelił na 4:2 zaledwie 120 sekund po tym, jak zameldował się na murawie. Senegalczyk ustalił wynik meczu.

W najbliższy piątek „Motorowcy" zmierzą się na wyjeździe z Piastem Gliwice. Starcie 15. kolejki trwającego sezonu zaplanowano 8 listopada o godzinie 17.30.

**Motor Lublin - Pogoń Szczecin**
**4:2 (3:1)**

**Bramki:** M. Król 8, 38, Mraz 28, Ndiaye 75 - Grosicki 37, Biczachczian 63
**Motor:** Rosa - Stolarski (64 Wójcik), Bartos, Najemski, Luberecki (85 Palacz), Samper, Simon (46 Scalet), Wolski, M. Król (73 Ndiaye), Ceglarz, Mraz (64 Wełniak)

*Karol Kurzępa*

# Koszykarki z kolejną porażką w Europie

**Polski Cukier AZS UMCS Lublin przegrał trzeci w tym sezonie mecz w międzynarodowych rozgrywkach EuroCup. W pierwszym starciu rundy rewanżowej podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka uległy na własnym parkiecie Union Féminine Angers Basket.**

Akademiczkom starczyło sił na nawiązanie równorzędnej walki z faworytkami tylko do przerwy. Po 20 minutach gry przyjezdne prowadziły bowiem 36:35. Po zmianie stron na parkiecie dominował już tylko zespół z Francji, który przewyższał gospodynie fizycznością, skutecznością oraz doświadczeniem. Dzięki temu zwyciężył różnicą niemalże 30 punktów. Dla ekipy z Angers było to drugie zwycięstwo nad AZS UMCS w obecnym sezonie, po tym, jak 9 października pokonały lublinianki 92:69.

Z uwagi na przerwę reprezentacyjną następna konfrontacja czeka biało-zielone dopiero 16 listopada. Akademiczki zmierzą się wówczas na wyjeździe z KS Basket Bydgoszcz Ekstraklasa sp. z o.o. Cztery dni później zagrają kolejne spotkanie w EuroCup, w delegacji z hiszpańskim Hozono Global Jaris.

**Polski Cukier AZS UMCS Lublin - Union Féminine Angers Basket**
**61:89**
**(16:19, 19:17, 13:30, 13:23)**

**Lublin:** Miskiniene 28, Zempare 11, Kulińska 9, Szymkiewicz 4, Adamczuk 3, Goszczyńska 2, Ullmann 2, Stanacev 2, Trzeciak, Kusiak, Nassisi

*Karol Kurzępa*

# Bogdanka LUK znów znakomita! Rywale próbowali

**Bogdanka LUK Lublin przed własną publicznością zwyciężyła z Nowak-Mosty MKS-em Będzin przed własną publicznością. Podopieczni Massimo Bottiego niespodziewanie mieli kłopoty w drugim secie, ale nie wybiło ich to z rytmu. Poradzili sobie z rywalami bez Wilfredo Leona.**

Na zdjęciu Bułgar Aleks Grozdanow

Fot.Dominika Polonis

Pierwszy punkt w meczu zdobyli goście, ale właściwie na tym zakończyła się ich radość. LUK bardzo szybko odrobił stratę, a za chwilę prowadził już czterema „oczkami". Ten deficyt zespół z Będzina zmniejszył tylko raz i to o zaledwie jeden punkt, a następnie przewaga miejscowych rosła. Skuteczna i pewna gra przełożyła się na wygranie partii wynikiem 25:19. W drugim secie niespodziewanie LUK obniżył loty, a skrzętnie wykorzystali to rywale. MKS na początku wychodził na skromne, jednopunktowe prowadzenia, a później ustabilizował grę i wygrywał 11:8. W następnych fragmentach goście wyglądali jeszcze lepiej, a przy stanie 21:16 stało się jasne, że lublinianie tej przewagi nie odrobią. Finalnie przegrali 21:25, a w meczu było 1:1.

Podrażnieni żółto-czarni wyraźnie podkręcili tempo w trzeciej odsłonie meczu i szybko wyszli na prowadzenie pięcioma punktami. W kolejnych akcjach zespół z Będzina zbliżył się na dwa punkty, ale kolejne ustabilizowanie gry znów pozwoliło LUK-owi odskoczyć. Bezpieczne prowadzenie utrzymało się do samego końca, a podopieczni Massimo Bottiego wygrali 25:20. Ostatni set był naprawdę wyrównany i trzymał w napięciu aż do samego końca. Pierwsi 20 punktów zdobyli goście, ale w gorącej końcówce lublinianie pokazali klasę. Od wyniku 22:23 już tylko oni zdobywali punkty i wygrali seta 25:23, a mecz 3:1

Kolejny mecz Bogdanka LUK Lublin rozegra w piątek 8 listopada w Częstochowie z tamtejszym Norwidem. Domowe spotkanie czeka podopiecznych Massimo Bottiego dopiero 16 listopada, a rywalami będą siatkarze Stali Nysa.

**Bogdanka LUK Lublin - Nowak-Mosty MKS Będzin**
**3:1**
**(25:21, 21:25, 25:20, 25:23)**

**Lublin:** Komenda 1, Tuinstra 9, Grozdanow 7, Sasak 17, Sawicki 17, Nowakowski 10, Thales (libero) oraz McCarthy 9, Malinowski 2

*Kacper Ciuksza*

# Nareszcie! Koszykarze ograli dawnego trenera

**Polski Cukier Start Lublin pierwszy raz w tym sezonie wygrał przed własną publicznością. Podopieczni Wojciecha Kamińskiego ograli AMW Arkę Gdynia prowadzoną przez Artura Gronka - byłego szkoleniowca czerwono-czarnych.**

Dla Startu czwartkowe spotkanie było naprawdę szczególnie, bo zawodnicy Wojciecha Kamińskiego mieli sporo do udowodnienia po trzech porażkach z rzędu. Oprócz tego z Arką do Lublina przyjechał Artur Gronek - w ostatnich dwóch latach trener „Startowców", z którym nie przedłużono umowy.

Obie drużyny przed meczem legitymowały się bilansem 1-3, więc spodziewać się można było zaciętej gry. Ta faktycznie taka była, ale w pierwszej kwarcie Start zbudował sobie aż 14-punktową przewagę. Druga odsłona zaczęła się od kapitalnej gry zespołu z Gdyni, który zdobył aż dziesięć punktów z rzędu, a później wyszedł nawet na prowadzenie 29:28. Przed długą przerwą czerwono-czarni zdołali jednak się pozbierać i zeszli na nią, prowadząc 39:31.Po zmianie stron lublinianie zagrali świetnie 10 minut w ataku i w obronie. Zdobyli aż 33 punkty, a stracili ich zaledwie 13, zostawiając Arkę kompletnie bezradną. Przed ostatnią odsłoną tablica wyników wskazywała 72:44. Przy linii bocznej szalał trener Gronek, ale jego krzyki na nic się nie zdały. W ostatniej kwarcie gdynianie znów próbowali postraszyć i po niezłej serii odrobili straty do 18 punktów. Przewaga Startu była jednak tak duża, że wypuszczenie jej z rąk byłoby absolutną katastrofą. Trener Kamiński pozwolił sobie jeszcze na wpuszczenie na boisko młodego Michała Turewicza, a ten zdobył ostatnie punkty w meczu. Start wygrał 96:72.

**Polski Cukier Start Lublin - AMW Arka Gdynia**
**96:72**
**(27:13, 12:18, 33:13, 24:28)**

**Lublin:** Drame 21, Ramey 17, Karolak 17, Lecomte 15, Put 10, Krasuski 7, De Lattibeaudiere 4, Pelczar 3, Turewicz 2, Szymański

*Kacper Ciuksza*

# Wysokie zwycięstwo MKS-u FunFloor. Wciąż są niepokonane!

**Kolejne imponujące zwycięstwo mają za sobą piłkarki ręczne MKS-u FunFloor Lublin. Tym razem bez szans w starciu z biało-zielonymi były zawodniczki Młynów Stoisław Koszalin.**

Po sześciu zwycięstwach z rzędu szczypiornistki MKS-u Lublin do każdego meczu przystępują w roli faworytek i nie inaczej było przeciwko rywalkom z Koszalina. Przed rywalizacją przyjezdne zajmowały miejsce w strefie spadkowej ligi. Już od początku spotkania widać było dlaczego. Pomimo że to one zdobyły pierwszą bramkę, to lublinianki bardzo szybko wyszły na sześciobramkowe prowadzenie. To wprowadziło w ich poczynania mnóstwo spokoju, dzięki któremu już po 12 minutach gry miały na koncie 10 goli. Dynamiczny początek spowodował, że w kolejnych minutach gra nieco zwolniła, a bramek było mniej. Do przerwy MKS prowadził 16:11. Po zmianie stron pierwsza trafiła Aleksandra Tomczyk, a lublinianki znów narzuciły tempo, którego dotrzymać nie mogły przeciwniczki. Już po sześciu minutach tablica wyników wskazywała 21:14 na ich korzyść. Biało-zielone jeszcze przed 40. minutą prowadziły dziesięcioma bramkami, a później spokojnie powiększały przewagę. Pomagał im w tym nie tylko skuteczny atak, ale również dobra dyspozycja Pauliny Wdowiak w bramce. Efektem tego była zaledwie jedna bramka koszalinianek w ostatnich 13 minutach spotkania. Finalnie gospodynie wygrały aż 34:18 i nadal są niepokonane w siedmiu meczach ligowych.

**MKS FunFloor Perła Lublin – Młyny Stoisław Koszalin**
**34:18 (16:11)**

**Lublin**: Wdowiak, Gawlik – Tomczyk 7, Fedeńczak 5, Balsam 5, Andruszak 3, Szynkaruk 3, D. Więckowska 4, Nieuwenweg 2, M. Więckowska 1, Pastuszka 1, Rosiak 1, Matuszczyk 1, Pietras. Kary: 8 min. Trener: Edyta Majdzińska

*Kacper Ciuksza*

REG

eprasa.pl 391ff80217

# Lewart. Ostatni dzień miesiąca i wygrana

**W meczu 15. kolejki III ligi Lewart Lubartów pokonał na własnym stadionie 2:1 Wisłę II Kraków. Bramki, które dały naszej drużynie pierwsze domowe zwycięstwo w tym sezonie, strzelili Kamil Zieliński i Bartłomiej Wolski.**

Od samego początku to Wisła II Kraków była bardziej aktywna. Już w 6. minucie goście mieli swoją pierwszą szansę na zdobycie gola, gdy Karol Dziedzic oddał strzał z rzutu wolnego, jednak piłka przeleciała nad bramką Lewartu. Już kilka minut później, w 14. minucie, Wisła ponownie zagroziła bramce lubartowian. Po faulu Bartłomieja Wolskiego na kapitanie gości, Wiktorze Szywaczu, z rzutem wolnym podszedł sam poszkodowany. Jego dośrodkowanie znalazło Danylo Boiko, którego strzał po koźle fenomenalnie obronił Damian Podleśny.

Podleśny, bramkarz Lewartu, był w świetnej formie, ratując swoją drużynę w 17. minucie, kiedy to Szywacz ponownie zagroził bramce. Kolejne próby Wisły z rzutów wolnych w 19. minucie zakończyły się niepowodzeniem, gdy Mateusz Młyński trafił w mur. Po kilku nieudanych akcjach Lewart w końcu odpowiedział. W 28. minucie Tomasz Tymosiak miał szansę z rzutu wolnego, jednak Kamil Zieliński nie zdołał oddać celnego strzału. Zespół z Lublina próbował złamać defensywę Wisły, co udało się w 30. minucie, kiedy to po dynamicznej akcji strzał Zielińskiego został zablokowany przez obronę gości.

Mimo kilku niebezpiecznych sytuacji pierwsza połowa zakończyła się bezbramkowym remisem, co nieco rozczarowało miejscowych kibiców. Po przerwie to Wisła jako pierwsza zagroziła bramce Lewartu. W 53. minucie Mateusz Młyński trafił w poprzeczkę, a piłka szczęśliwie wróciła w pole karne, gdzie obrońcy Lublina zdołali ją wybić.

W 56. minucie Lewart miał swoją pierwszą szansę w drugiej połowie, gdy Kamil Broda popełnił błąd w wyprowadzaniu piłki, jednak goście obronili sytuację. To jednak Lewart jako pierwszy objął prowadzenie w 59. minucie. Bartłomiej Wolski wyprowadził akcję, a Kamil Zieliński strzałem głową pokonał bramkarza Wisły, zdobywając swoją pierwszą bramkę w III lidze.

Kamil Zieliński (z lewej) oraz Bartłomiej Wolski (w środku) zdobyli gole dające zwycięstwo Lewartowi w starciu z Wisłą II Kraków

Gospodarze, prowadząc 1:0, cofnęli się do defensywy, odpierając ataki gości, które najczęściej kończyły się wrzutkami w pole karne. Wisła nie zdołała wykorzystać przewagi, a Lewart miał szansę na podwyższenie prowadzenia w 77. minucie. Strzał Sebastiana Plesza obronił Broda, a Mateusz Kompanicki nie zdołał zamknąć akcji.

W odpowiedzi w 78. minucie Wisła wyrównała. Po akcji na prawym skrzydle Mateusz Młyński dośrodkował do Yegora Khromykha, który precyzyjnym strzałem doprowadził do remisu. Na szczęście zaledwie minutę później Lewart ponownie objął prowadzenie. Po dobrze przeprowadzonej akcji Bartłomieja Wolskiego piłka po obronie Kamila Brody wpadła do bramki, co dało naszym prowadzenie 2:1.

W końcówce meczu Wisła starała się zdobyć wyrównującą bramkę, jednak dobrze zorganizowana defensywa miejscowych oraz interwencje Podleśnego sprawiły, że wynik nie uległ zmianie. Dzięki temu Lewart zainkasował cenne trzy punkty, co jest doskonałym początkiem dla nowego trenera, Radosława Muszyńskiego. To zwycięstwo nie tylko podniosło morale drużyny, ale także dało nadzieję kibicom na lepsze wyniki w nadchodzących meczach.

### Lewart Lubartów - Wisła II Kraków
## 2:1 (0:0)

**Bramki:** Zieliński 59`, Wolski 79` - Khromykh 78`.
**Lewart:** Podleśny - Mazurek, Drozd, Chyła, Wdowicz - Morenkov (46` Kompanicki), Tymosiak (90` Nojszewski), Wolski, Najda (46` Myśliwiecki) - Zieliński (70` Plesz) - Żelisko (90+3` Niewęgłowski).
**Wisła II:** Broda - Wiśniewski (75` Sarga), Moskiewicz, Skrobański (46` Skała), Ziarko - Boiko, Dziedzic (46` Tokarczyk) - Baniowski (61` Sałamaj), Szywacz, Kuziemka (46` Khromykh) - Młyński.
**Żółte kartki:** Morenkov, Muszyński, Zieliński - Skała, Ziarko, Szywacz, Młyński.

*mp*

## ZAWODNIK MA GŁOS

**Kamil Zieliński,**
Lewart

### To efekt współpracy i walki

**Wygrana jest sukcesem całej drużyny. Zwycięstwo nad drugim zespołem Wisły Kraków świadczy o wspaniałej postawie i determinacji wszystkich zawodników. Moja bramka zdobyta głową była tylko jednym z elementów tego zwycięstwa, ale to wysiłek całego zespołu, szczególnie w drugiej połowie, zadecydował o końcowym rezultacie. Szczególne podziękowania należą się naszemu trenerowi za jego doskonałą taktykę oraz za ciężkie treningi, które przyniosły owoce podczas meczu. Mimo wyrównania wyniku zespół zdołał się zmobilizować i doprowadzić do triumfu. To efekt naszej wspólnej pracy i walki na boisku! Gratulacje dla całej drużyny oraz sztabu trenerskiego!**

## IV LIGA

**WYNIKI 15. KOLEJKI**
Motor II - Opolanin 3:0
Górnik II - Sygnał 1:2
Tomasovia - Gryf 3:1
Lublinianka - Granit 3:0
Huragan - Łada 1:2
Hetman - Kłos 5:0
Start - Avia II 1:1
Orlęta - Janowianka 0:0
Stal - pauza

**TABELA IV LIGI**

| Lp. | Nazwa zespołu | M. | Pkt. | Bramki |
|---|---|---|---|---|
| 1. | Stal Kraśnik | 14 | 38 | 38:3 |
| 2. | Lublinianka Lublin | 14 | 37 | 42:12 |
| 3. | Łada Biłgoraj | 14 | 32 | 42:15 |
| 4. | Tomasovia Tom. Lub. | 14 | 31 | 36:14 |
| 5. | Hetman Zamość | 14 | 24 | 26:19 |
| 6. | Janowianka Janów Lub. | 14 | 23 | 26:21 |
| 7. | Orlęta Radzyń Podl. | 15 | 22 | 29:26 |
| 8. | Start Krasnystaw | 14 | 20 | 21:20 |
| 9. | Motor II Lublin | 15 | 20 | 26:32 |
| 10. | Opolanin Opole Lub. | 14 | 17 | 15:24 |
| 11. | Sygnał Lublin | 14 | 17 | 26:35 |
| 12. | Granit Bychawa | 14 | 13 | 18:33 |
| 13. | Huragan Międzyrzec Podl. | 14 | 12 | 20:23 |
| 14. | Górnik II Łęczna | 14 | 10 | 22:32 |
| 15. | Avia II Świdnik | 14 | 8 | 10:41 |
| 16. | Gryf Gmina Zamość | 14 | 5 | 8:29 |
| 17. | Kłos Gmina Chełm | 14 | 4 | 5:31 |

**OSTATNIE KOLEJKI**
**(09/10.11):** Opolanin - Tomasovia (niedz., godz. 13:00), Łada - Górnik II (niedz., godz. 13:00), Avia II - Janowianka, Kłos - Start, Sygnał - Hetman, Granit - Huragan, Gryf - Lublinianka, Stal - Motor II, Orlęta - pauza.
**(16/17.11):** Lublinianka - Opolanin, Górnik II - Granit, Tomasovia - Stal, Huragan - Gryf, Hetman - Łada, Start - Sygnał, Janowianka - Kłos, Orlęta - Avia II, Motor II - pauza.

*mp*

# Motor odjechał Opolaninowi. Kończyli bez dwóch

**Nie tak miał wyglądać mecz w Lublinie. Zespół Kamila Miazgi przegrał z Motorem II.**

Dla naszych była to szósta porażka w sezonie, a trzecia na boisku rywali. - Lublinianie zagrali w bardzo mocnym składzie. Większość zawodników, którzy wyszli na nas to gracze szerokiego składu pierwszej drużyny walczącej w Ekstraklasie. Motor II zagrał tak, jak powinien. Starcie było w miarę wyrównane, ale miejscowi naciskali i zdobyli trzy gole - mówi Jan Czapla.

Jak przyznaje defensor Opolanina, zespół zagrał słabe spotkanie. - Nie poznawałem swojej ekipy. To nie był nasz zespół. Brakowało planu na ten mecz, oddanego strzału. W takich okolicznościach nie da się myśleć o punktach - dodaje.

Nasi kończyli mecz bez dwóch zawodników. Jakub Konc miał kopnąć rywala w głowę w momencie, kiedy obaj upadli na boisko. W tym samym momencie Michał Adamczyk otrzymał żółtą kartkę za dyskusję z sędzią. Po chwili musiał opuścić plac gry.

W najbliższą niedzielę o godz. 13:00 ostatni mecz w Opolu Lubelskim w tym roku. Jurij Perin i spółka zagrają z Tomasovią Tomaszów Lubelski. Wyżej notowany rywal w niedzielnym spotkaniu wygrał 3:1 z Gryfem Gmina Zamość.

### Motor II Lublin - Opolanin Opole Lubelskie
## 3:0 (1:0)

**Opolanin:** M. Adamczyk - Belabrovik, Czapla, Izdebski, Nowak (56` Szczepański), Pałka (80` H. Sałasiński), Lenkiewicz (55` Corbo), Jurak (55` H. Adamczyk), Konc, Figura, Perin (60` Kozak).
**Żółte kartki:** M. Adamczyk, Nowak.
**Czerwone kartki:** Konc 54`, za niesportowe zachowanie, M. Adamczyk 56`, za dwie żółte kartki.

*mp*

## III LIGA

**WYNIKI 15. KOLEJKI**
Lewart - Wisła II 2:1
Bramki: Zieliński 59`, Wolski 78` - Chromych 77`.
KS Wiązownica - Podlasie 2:1
Bramki: Jaroch 78`, Jopek 90+1` - Gorżuj 7`.
Czarni - Podhale 1:2
Bramki: Chmielowiec 38` (k) - Marcinho 58`, Michota 81`.
Sandecja - Wiślanie 2:2
Bramki: Wolsztyński 4` (k), Talar 88` - Kołodziej 79`, Morawski 90`.
Korona II - Pogoń-Sokół 2:1
Bramki: Nojszewski 6`, Bąk 73` (k) - Jezierski 87`.
Chełmianka - Unia 3:2
Bramki: Kasprzyk 55`, 63`, Kwiencer 86` - Gala 58`, Biały 75` (k).
KSZO - Avia 1:1
Bramki: Nowak 90` - Tkaczyk 83`.
Świdniczanka - Star 0:1
Bramka: Mikos 12`.

**TABELA III LIGI**

| Lp. | Nazwa zespołu | M. | Pkt. | Bramki |
|---|---|---|---|---|
| 1. | Sandecja Nowy Sącz | 15 | 36 | 36:14 |
| 2. | Podhale Nowy Targ | 15 | 29 | 26:24 |
| 3. | Wisłoka Dębica | 15 | 28 | 38:20 |
| 4. | Siarka Tarnobrzeg | 15 | 28 | 24:17 |
| 5. | Chełmianka Chełm | 15 | 27 | 32:23 |
| 6. | Star Starachowice | 15 | 26 | 31:19 |
| 7. | Korona II Kielce | 15 | 25 | 27:22 |
| 8. | KSZO Ostrowiec Św. | 15 | 25 | 23:20 |
| 9. | Avia Świdnik | 15 | 24 | 31:18 |
| 10. | Podlasie Biała Podlaska | 15 | 24 | 23:18 |
| 11. | Wiślanie Skawina | 15 | 20 | 21:19 |
| 12. | Wisła II Kraków | 15 | 17 | 33:30 |
| 13. | Czarni Połaniec | 15 | 17 | 23:33 |
| 14. | Pogoń-Sokół Lubaczów | 15 | 15 | 21:27 |
| 15. | KS Wiązownica | 15 | 12 | 16:27 |
| 16. | Świdniczanka Świdnik | 15 | 11 | 13:29 |
| 17. | Lewart Lubartów | 15 | 10 | 13:37 |
| 18. | Unia Tarnów | 15 | 3 | 12:46 |

**OSTATNIE KOLEJKI**
**(09.11., godz. 17:00):** Podlasie - Siarka, Czarni - Lewart, Podhale - Unia, Pogoń-Sokół - Chełmianka, Wiślanie - Korona II, Star - Sandecja, Avia - Świdniczanka, Wisłoka - KSZO, Wisła II - KS Wiązownica.
**(16.11., godz. 13:00):** Lewart - Podhale, KSZO - Podlasie, KS Wiązownica - Czarni, Świdniczanka - Wisłoka, Sandecja - Avia, Korona II - Star, Chełmianka - Wiślanie, Unia - Pogoń-Sokół, Wisła II - Siarka.
**(22.11., godz. 17:00):** KS Wiązownica - Lewart, Świdniczanka - Podlasie, Siarka - Czarni, KSZO - Wisła II, Sandecja - Wisłoka, Korona II - Avia, Chełmianka - Star, Unia - Wiślanie, Podhale - Pogoń-Sokół.

*mp*

PUL

eprasa.pl 391ff80217

Kirkut w Lubartowie

# Z getta do obozu zagłady. Niektórzy uniknęli śmierci

**W Woli Sernickiej uratowano ośmiu Żydów. Dano schronienie co najmniej pięciu innym. Oto, co wiemy o tym z przekazu mieszkańców.**

Mijają kolejne rocznice II Wojny Światowej obchodzone coraz skromniej, wspominane coraz ciszej, niczym wedle znanego powiedzenia – „było, minęło".

Przyznać należy, że II Woja Światowa, odległa to już historia dla pokoleń, które wojnę znają tylko z lekcji historii, książek, filmów, opowieści. Jednakże wymiar ludzkich nieszczęść tamtej wojny, niebywały tragizm wartości moralnych tamtego czasu, ciągle odzywa się w naszej zbiorowej świadomości i ciągle powraca pytanie – jak to było możliwe?

Jak to możliwe, że tak strasznych zbrodni dopuścił się europejski naród – Niemcy?

Jak to możliwe, że człowiek, jest zdolny do takich zachowań?

Jest! To już wiemy!

Wiemy też, że jesteśmy zdolni do zachowań biegunowo odmiennych, wyrażającą się dobrocią, braterstwem, solidarnością z innymi. Takie zachowania w tamten okrutny czas nie były rzadkością. Warto o nich przypominać.

## Obozowisko w rejonie uroczyska „Rude Bagno"

Oto kilka epizodów z lokalnej historii o tamtym czasie.

Kilka słów wprowadzenia.

Lubartowskie Towarzystwo Regionalne w 1993 roku wydało kolejną książkę - Lubartów i Ziemia Lubartowska. W publikacji tej, w artykule autorstwa Janiny Kiełboń pt. „Martyrologia Ludności Lubartowa w Latach Okupacji Hitlerowskiej", podano dane odnoszące się do migracji lubartowskich Żydów w czasie wojny. Z artykułu wynika, że już w listopadzie 1939 roku z Lubartowa wypędzono do sąsiednich miejscowości większość spośród 3411 Żydów, jacy zamieszkiwali Lubartów przed wojną. W ten sposób przygotowano miejsca dla Żydów i Polaków przybywających do Lubartowa z terenów wcielanych do Rzeszy.

Część Żydów kierowano do Ostrowa Lubelskiego i Parczewa, a tam tworzono dla nich getta. Niektórzy Żydzi świadomi czekającego ich losu szukali schronienia w Lasach Parczewskich. W ten sposób w trudno dostępnym rejonie uroczyska „Rude Bagno" powstało obozowisko składający się z Żydów zwane „Bazarem". Szacuje się, że przez Lasy Parczewskie w czasie wojny przewinęło się około 2000 Żydów. Przeżyło tylko około 200 z nich. Według autorki przytoczonego artykułu w połowie października 1942 roku w Lubartowie nie było już Żydów, poza pojedynczymi ukrywającymi się osobami.

Niewiele młodych osób wie, że w Ostrowie Lubelskim było getto. Przed wojną Ostrów Lubelski zamieszkiwało 2700 Żydów, połowa populacji mieszkańców miasteczka. Pod koniec 1941 roku do Ostrowa przybyło około 2800 Żydów, których przywieziono pociągami do Lubartowa z Pragi Czeskiej [z przekazu ustnego Mariana Jakuba Markiewicza byłego prezesa Towarzystwa Ziemi Ostrowa Lubelskiego]. Z Lubartowa do Ostrowa Żydzi pędzeni byli na piechotę. Wyznaczono im rejon miasta, gdzie mogli mieszkać i przemieszczać się. Wydzielony rejon nie posiadał ogrodzenia, muru, ani płotu, który by ich izolował od pozostałej części miasta. Obowiązywał zakaz opuszczania wydzielonego obszaru pod groźbą rozstrzelania. Kiedy już ruszyła holokaustowa maszyneria planu „Reinhardt", ostrowskich Żydów popędzono na piechotę w kolumnach do Lubartowa na stację kolejową. Następnie pociągami wywożono ich do obozów zagłady w Bełżcu i Sobiborze.

## „I tak Niemcy nas wykończą"

Oto wspomniane epizody odnoszące się do zachowań godnych najwyższego szacunku.

Z przekazu Zenona Błaszczaka, mieszkańca Wólki Zabłockiej.

W czasie likwidacji getta w Ostrowie Lubelskim Żydów pędzono na piechotę do Lubartowa drogą w kierunku na Kaznów - Wólkę Zabłocką - Wolę Sernicką - Serniki i dalej przez Łuckę do stacji PKP w Lubartowie. Na przestrzeni 1942 roku akcji związanych z deportacją Żydów do Lubartowa było co najmniej kilka. Trudno ocenić, ilu Żydów pędzono za jednym razem, w jednej kolumnie. Mogło to być 150 – 200 osób, a być może więcej. Zazwyczaj eskortowało ich czterech esesmanów uzbrojonych w broń automatyczną. Wólka Zabłocka położona jest mniej więcej w połowie drogi z Ostrowa do Lubartowa i tu konwoje zatrzymywały się na odpoczynek.

Jan Błaszczak, ojciec Zenona, przed wojną i w wojnę handlował końmi, a poza tym miał dwa własne konie, które wykorzystywał w gospodarstwie. Z tego powodu utrzymywał dość bliskie relacje z ostrowskim Żydem, który w centrum miasteczka miał swój zakład rymarski. Błaszczak dość często bywał w czwartki na targu w Ostrowie, wówczas zachodził do Żyda, by pogawędzić, czasami zamawiał uzdy dla koni i inne wyroby rymarskie. W 1940 roku, gdy odwiedził Żyda, ten poprosił, aby następnym razem przywiózł mu dwa - trzy kilogramy kaszy gryczanej. Kiedy Jan Błaszczak dostarczył Żydowi kaszę, otrzymał w formie zapłaty skórzane lejce, które warte były nie trzy, a 30 kg kaszy. Jan Błaszczak zwrócił uwagę rymarzowi na niekorzystną dla niego transakcję. Ten wówczas odpowiedział - za niedługo i tak Niemcy nas wykończą i nalegał, aby Błaszczak przyjął lejce.

## Wycelowana broń esesmana

Pewnego razu w pieszej kolumnie pędzono Żydów w kierunku Lubartowa. Konwój jak zwykle zatrzymał się w cieniu rozłożystych lip rosnących tuż przy drodze w Wólce Zabłockiej. Jan Błaszczak stał wówczas przy płocie ogrodzenia swojej posesji, obserwując, co się dzieje. W pewnym momencie wśród Żydów dostrzegł znajomego Żyda – rymarza. Ten też zauważył Jana i nie podchodząc do płotu, z daleka, krzykiem, poprosił o kawałek chleba, nadmieniając, że od dłuższego czasu nic nie jadł. Jan czym prędzej udał się do domu. Tego dnia żona Jana akurat upiekła świeży chleb w dużej blaszanej formie, Jan odkroił połowę, schował za pazuchę i podszedł do znajomego rymarza.

W momencie, gdy przekazywał Żydowi chleb, ten natychmiast schował go pod swoim ubraniem, ale - jak się okazało - zauważył to esesman. Wydzierając się na cały głos, ruszył w ich stronę z bronią wycelowaną w Jana Błaszczaka. Błaszczak, sparaliżowany strachem, przekonany, że esesman go zastrzeli, nie był w stanie wydobyć z siebie słowa. Żyd, nie tracąc rezonu, pokazał esesmanowi, że otrzymał tylko chleb, jednocześnie obmacywał własne ubranie, aby w ten sposób przekonać Niemca, że nic więcej nie otrzymał od Błaszczaka. Esesman, jakby z niedowierzaniem kilkakrotnie zerkał to na Jana, to na Żyda i w końcu opuścił broń, machnął ręką i odszedł, pozwalając Żydowi zachować chleb. Nie wiadomo, jaki los spotkał Żyda rymarza, choć wysoce prawdopodobne jest, że trafił do obozu koncentracyjnego.

Innym razem, gdy Jan Błaszczak przebywał na targu w Ostrowie Lubelskim, był świadkiem, kiedy to żandarmi niemieccy nakazali miejscowemu Żydowi, aby wszedł na lipę rosnącą w rejonie targu i krzyczał na cały głos – „to Żydzi winni są wojny". Co raz upominali Żyda, aby krzyczał głośniej. Żandarmów ta sytuacja bawiła, śmiali się, ale tylko oni. Nikomu z osób będących na targu nie było do śmiechu z tego powodu.

W Wólce Zabłockie ukrywał się Żyd, który dzięki pomocy jednej z rodzin przeżył wojnę.

Gdy nastał czas, kiedy już wyłapywano Żydów, aby ich izolować w gettach lub kierować bezpośrednio do obozów zagłady, w Wólce Zabłockiej pojawił się nikomu nieznany Żyd. Zlękniony, niepewny reakcji zagadywanych osób, chodził od domu do domu, upraszając o pomoc w ukryciu się na czas wojny. Zapewniał, że za przeżycie zapłaci złotem po wojnie. Mieszkańcy Wólki Zabłockiej dobrze wiedzieli, jaką karę stosują Niemcy za pomoc w ukrywaniu się Żydów, toteż nie byli skorzy do przyjęcia oferty Żyda. Zrobiła to bezdzietna rodzina, dając mu schronienie i wikt. Żyd dotrzymał słowa. Zaraz po wyzwoleniu przekazał dobroczyńcom obiecane złoto. Powojenny jego los nie jest znany.

## Żydzi ukrywali się w Woli Sernickiej

W Woli Sernickiej uratowano ośmiu Żydów. Dano schronienie co najmniej pięciu innym.

Można stawiać różne hipotezy co do motywacji osób, które decydowały się ratować Żydów. Jednakże pamiętać należy, że zawsze wiązało się to z ryzykiem śmierci dla całej rodziny. Dlaczego więc niektórzy to robili? Czy to wynikało ze zwykłej ludzkiej dobroci? Czy zwykła ludzka przyzwoitość mogła tu być przesądzająca?

Wiem z przekazu mojego ojca, że wśród mieszkańców Woli Sernickiej powszechne były obawy, iż po Żydach przyjdzie kolej na Polaków. Jak bardzo się tego bano, pokazuje pewien wymowny fakt. Otóż Niemcy stacjonujący w budynku szkoły zaproponowali mieszkańcom wioski elektryfikację wsi pod warunkiem zebrania odpowiedniej kwoty pieniędzy na ten cel. Sołtys zwołał zebranie wiejskie i zaproponował dobrowolne opodatkowanie się mieszkańców. Jednakże obawy, że Niemcy mogą wykorzystać elektryfikację do zbudowania obozu zagłady, przesądziły, że dobrowolnie nikt nie godził się na elektryfikację. Tak więc poza zwykłą ludzką przyzwoitością obawy, że my Polacy możemy być następni, mogły być istotnym czynnikiem pomagania Żydom.

**Kolejne relacje za tydzień**

*Stanisław Marzęda*

LUB

eprasa.pl 391ff80217

# Rozgrywki piłkarskie michowskich zawodników

**25 września drużyna reprezentacyjna w piłce nożnej z SP w Michowie pojechała do Karczmisk (powiat opolski), by zmierzyć się tam i innymi zespołami w turnieju piłkarskim „Z Orlika na stadion".**

Turniej rozegrano systemem „każdy z każdym". Piłkarze z SP w Michowie uplasowali się na IV miejscu

Po wygranym finale powiatowym piłkarze SP w Michowie mieli okazję rozegrać mecze z najlepszymi zespołami z regionu, w tym z drużynami reprezentującymi SP w Karczmiskach, SP nr 5 w Dęblinie, SP w Kocku oraz SP w Żyrzynie.

Turniej rozegrano systemem „każdy z każdym". Do finału wojewódzkiego awansowała drużyna SP w Żyrzynie.

**Końcowa tabela turnieju:**
I miejsce - SP Żyrzyn
II miejsce - SP nr 5 Dęblin
III miejsce - SP Kock
IV miejsce - SP Michów
V miejsce - SP Karczmiska

*an*

| WYNIKI MECZÓW Z SP W MICHOWIE: | |
|---|---|
| SP Michów – SP Karczmiska | 2 : 0 |
| SP Michów – SP Kock | 1 : 2 |
| SP Michów – SP Żyrzyn | 0 : 5 |
| SP Michów – SP nr 5 Dęblin | 1 : 4 |

# Strażacy OSP z gminy Kamionka zyskali nowe wyposażenie

Jednostki OSP zakończyły realizację zakupów sprzętu w ramach programu „Lubelskie wspiera OSP".

W marcu bieżącego roku, jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych z gminy Kamionka podpisały umowy w Starostwie Powiatowym w Lubartowie na wsparcie finansowe w ramach programu „Lubelskie wspiera OSP". Do programu przystąpiło siedem jednostek. Realizacja zakupów zakończyła się jesienią, kwota wsparcia, jaką można było uzyskać to 10 tys. zł. Otrzymane środki zostały przeznaczone na zakup niezbędnego sprzętu ratowniczo-gaśniczego, który wzmocni ich gotowość bojową i skuteczność działań ratowniczych, poprawiając bezpieczeństwo ich samych i mieszkańców gminy

*an*

| Poszczególne jednostki zakupiły | |
|---|---|
| OSP Ciemno | 3 hełmy i motopompa |
| OSP Kamionka | 12 węży, 3 pary butów skórzanych, hełm oraz ubranie specjalne |
| OSP Samoklęski | zestaw klinów i podkładów stabilizacyjnych, lanca kominowa, 5 par rękawic technicznych oraz ubranie specjalne |
| OSP Siedliska | 3 dwuczęściowe ubrania specjalne oraz latarka-szperacz |
| OSP Starościn | aparat powietrzny MSA, bosak dielektryczny oraz nakładka do piany |
| OSP Syry | 2 hełmy, 2 ubrania specjalne oraz aparat powietrzny MSA |
| OSP Wólka Krasienińska | piła spalinowa i 7 hełmów |

# Uczniowie z Michowa obchodzili Tydzień Misyjny

fot. SP w Michowie

Uczniom podczas tygodnia misyjnego udało się zebrać 968,30 zł

Szkoła podstawowa w Michowie od wielu lat wspiera misje na całym świecie

**„Idźcie i zapraszajcie wszystkich na ucztę" pod takim hasłem obchodzony był tydzień misyjny w szkole podstawowej w Michowie.**

Inicjatywa, koordynowana przez panią Ewę Zielińską, miała na celu wsparcie Papieskich Dzieł Misyjnych.

W ramach obchodów uczniowie mogli zobaczyć specjalnie przygotowaną wystawę na górnym korytarzu, a także wziąć udział w modlitwie różańcowej, która została odmówiona aż w pięciu językach. Uczennice klas V b i VII b pełniły rolę wolontariuszek i zbierały datki do puszki na rzecz misji. Dzięki hojności dzieci, rodziców oraz całej społeczności szkolnej udało się zebrać kwotę 968,30 zł.

- Od wielu lat szkoła podstawowa w Michowie wspiera misje na całym świecie - mówi dyrektor Bożena Morawska. - Z całego serca dziękujemy wszystkim darczyńcom zarówno z naszej szkoły, jak i z przedszkola, które niezawodnie nas wsparło - dodaje.

*an*

Występy małych artystów i koncert orkiestry OSP

# Dzień jesieni w Nowodworze

Mali artyści pod kierunkiem pań Małgorzaty Rafał i Wioletty Mitruk przygotowali wiersze i piosenki o tematyce jesiennej

Koncert zagrała również Orkiestra OSP z Lubartowa

**„Na jesienną nutę" pod takim hasłem odbyło się spotkanie w wiejskiej świetlicy w Nowodworze, które przyciągnęło zarówno starszych, jak i młodszych mieszkańców na występy małych aktorów ze Szkoły Podstawowej w Nowodworze oraz na koncert Orkiestry OSP z Lubartowa.**

Wieczór rozpoczął się występami dzieci z oddziału przedszkolnego oraz zerówki z grupy „Kotki" i „Biedronki". Mali artyści pod kierunkiem pań Małgorzaty Rafał i Wioletty Mitruk przygotowali wiersze i piosenki o tematyce jesiennej. Przedszkolaki z zaangażowaniem recytowały wiersze, śpiewały, a także tańczyły, za co zostały docenione gromkimi brawami. Nie zabrakło też wspólnego zatańczenia „Macareny". Na gości czekał również słodki poczęstunek, kawa i domowe ciasto przygotowane przez organizatorów. Po dziecięcych popisach rozpoczął się koncert Orkiestry Ochotniczej Straży Pożarnej w Lubartowie. Muzycy pod batutą Andrzeja Zaręby zagrali różne utwory, wśród których znalazła się m.in. muzyka z filmu „C.K. Dezerterzy". Spotkanie zostało zorganizowane przez sołectwo w Nowodworze we współpracy z miejscową szkołą podstawową.

*an*

LUB

eprasa.pl 391ff80217

Jak to wpłynie na bezpieczeństwo mieszkańców powiatu?

# Konflikt w „karetkach”. 11 ratowników odeszło ze szpitala

**Jedenastu ratowników medycznych odchodzi SPZOZ-u w Lubartowie. - Nie wiem, co jest powodem - mówi Ewa Mateusiak, szefowa jednostki. Tymczasem jeden z odchodzących medyków wskazuje, że chodzi o jego przełożonego. - To nie moja inicjatywa - odpiera koordynator ratowników.**

### Powiedzieli „dość”

W ostatnich tygodniach wnioski o rozwiązanie umów o pracę złożyło 11 ratowników medycznych lubartowskiego SPZOZ-u. Dyrekcja przyjęła tę propozycję, umowy zostały rozwiązane za porozumieniem stron. Wraz z końcem października ratownicy przestali być pracownikami szpitala.

- Mowa o bardzo dobrych ratownikach, mających duże kompetencje i świadczących usługi na wysokim poziomie - mówi Michał Bronisz, jeden z ratowników medycznych, którzy właśnie odeszli z SPZOZ w Lubartowie. - Zawarliśmy porozumienia z p.o. dyrektor, nie mogę niestety rozmawiać o ich warunkach, ponieważ obowiązuje mnie klauzula poufności. Niemniej, rozstaliśmy się w dobrych okolicznościach - dodaje.

11 osób to znaczna część personelu ratownictwa medycznego. Dotychczas w lubartowskim szpitalu na etatach zatrudnionych było 48 ratowników.

### Z jakiego powodu?

Dlaczego tak duża grupa ratowników nagle zrezygnowała z umów o pracę?

- Nie wiem, co jest powodem. Nie oczekiwałem uzasadnienia od tych osób - twierdzi Ewa Mateusiak, p.o. dyrektor SPZOZ-u w Lubartowie.

Michał Bronisz wskazuje jednak wprost: powodem odejścia ratowników jest przywrócenie Michała Krawczyka na stanowisko koordynatora zespołów ratownictwa medycznego w SPZOZ w Lubartowie. Michał Krawczyk został zwolniony przez poprzedniego dyrektora szpitala Artura Szczupakowskiego. Zwolnienie to zaskarżył do sądu pracy, który do czasu rozstrzygnięcia sprawy nakazał przywrócić Michała Krawczyka do pracy. W październiku wrócił na stanowisko koordynatora.

- To nie było tak, że poprzednio został zwolniony bez powodu. Pan Krawczyk nie posiada wystarczających kompetencji, aby kierować tak ważną komórką szpitala, nie sprawdził się za pierwszym razem. W związku z tym nie chcemy z taką osobą współpracować - mówi Michał Bronisz i dodaje: - Nagle, z nieznanych przyczyn, dotychczasowa koordynator została odwołana, a decyzją p.o. dyrektor pan Krawczyk obejmuje stanowisko, z którego został odwołany za niewykonywanie poleceń służbowych. Nie zgadzamy się na to.

**Michał Krawczyk**
koordynator ratownictwa medycznego w szpitalu w Lubartowie
**Jeżeli ktoś nie chce ze mną współpracować, to jest wybór tej osoby**

**Ewa Mateusiak**
p.o. dyrektor szpitala
**Nie wiem, co jest powodem odejścia ratowników. Nie oczekiwałem uzasadnienia**

**Michał Bronisz**
ratownik odchodzący ze szpitala
**Powodem naszego odejścia jest przywrócenie Michała Krawczyka na stanowisko koordynatora zespołów ratownictwa medycznego**

- Jeżeli ktoś nie chce ze mną współpracować, to jest wybór tej osoby. Ci pracownicy rozwiązali umowy za porozumieniem stron, to nie moja inicjatywa - odpowiada Michał Krawczyk. - Jako główny powód mojego zwolnienia podawano poświadczenie nieprawdy w dokumentach: grafikach dyżurów i rozliczeniach. Gdyby rzeczywiście tak było, pracodawca powinien powiadomić organy ścigania. Tak się nie stało. Co więcej, szpital nie zmienił po moim zwolnieniu nic w przygotowanej przeze mnie, rzekomo zawierającej nieprawdę, dokumentacji: grafiku dyżurów, ewidencjach i listach obecności. Na ich podstawie pracownicy dostali wypłaty, więc szpital uznał, że te dokumenty były prawidłowe - odpiera koordynator.

### Dadzą radę obsadzić dyżury?

Czy w związku z odejściem ratowników mieszkańcy powiatu lubartowskiego powinni się obawiać o swoje bezpieczeństwo?

- Nasze odejście wpłynie na jakość świadczonych usług, choćby z uwagi na zbyt małą liczbę ratowników. W grafiku na listopad pan Michał Krawczyk obsadził ratowników etatowych na całodobowe dyżury. To zbyt długie dyżury i są one niezgodne z kodeksem pracy oraz regulaminem szpitala - uważa Michał Bronisz.

Koordynator uważa natomiast, że odejście wspomnianej jedenastki nie zaburza pracy lubartowskiego ratownictwa i nie wpłynie na bezpieczeństwo mieszkańców. Wskazuje, że poza pracownikami etatowymi, do dyspozycji ma jeszcze 14 osób na umowach cywilno-prawnych.

- Taki pracownik może zgodnie z prawem pracować w znacznie większym wymiarze czasowym niż osoba na etacie. Nie ma obawy, że zabraknie ludzi do obsadzenia karetek. Od 1 października trzyosobowe zespoły specjalistyczne w karetkach zostały przekształcone w dwuosobowe zespoły podstawowe. Mieliśmy w powiecie dwie takie karetki, a więc ubyły nam dwa stanowiska do obsadzenia. Aby obsadzić te dwa stanowiska, potrzebujemy przeliczeniowo dziewięciu etatów. W skali całego województwa ze specjalistycznych na podstawowe przekształcono 11 karetek. To wynika z braku odpowiednio wykwalifikowanych lekarzy systemu ratownictwa - wyjaśnia Michał Krawczyk.

I zapewnia, że w lubartowskim SPZOZ-ie normy czasu pracy ratowników nie są przekraczane.

- Sumujemy pracę z trzech miesięcy, a więc ratownik może na przykład przepracować w pierwszym miesiącu więcej, w drugim mniej, a w trzecim normę. I nie ma w takiej sytuacji mowy o godzinach nadliczbowych, co byłoby kosztowne dla zakładu pracy. Jeżeli jednak zabrakłoby nam pracownika, dyżur obsadza się ratownikiem pracującym na umowie cywilno-prawnej - zastrzega Michał Krawczyk.

### Cięcia w administracji

To niejedyne rozstania z pracownikami w lubartowskim SPZOZ-ie. Ostatnio informowaliśmy, że wypowiedzenia z rąk p.o. dyrektor otrzymała część załogi szpitalnej administracji, w tym niemal cały dział kadr i płac, odpowiadający za naliczanie wynagrodzeń pracowników. Jak przyznaje Ewa Mateusiak, planuje zwolnić w sumie 17 z 38 pracowników szpitalnej administracji. Ponadto umowy na zasadzie porozumień ma rozwiązać dziesiątka pracowników szpitala, którzy osiągnęli już prawa emerytalne.

*Dominik Smagała*

# Prezes Relaksu dwa razy potrącony przez rowerzystów. Spotkanie o bezpieczeństwie ruchu rowerowego w Lubartowie

**POWIAT LUBARTOWSKI: Czy przy wiadukcie obok ronda da się zrobić ciąg pieszo-rowerowy? Jak zachowują się rowerzyści na drogach? Kto jeździ pod prąd? - to tematy poruszane na spotkaniu dotyczącym bezpieczeństwa w ruchu rowerowym, które zorganizował prezes MKTR Relaks Lubartów Bogdan Mileszczyk.**

Kazimierz Charliński, członek MKTR Relaks, uważa, że to dobrze, że ścieżki rowerowe w mieście powstały, ale są miejsca niedogodne dla rowerzystów. Tak na przykład jest przy wiadukcie kolejowym obok ronda.

- 90 procent rowerzystów jeździ tam, gdzie nie powinni, w trosce o własne bezpieczeństwo - mówił.

Rowerzyści jeżdżą chodnikiem. - Zdarza się, że za tymi, którzy jadą jezdnią, jedzie w kierunku ronda samochód, rowerzysta go spowalnia - zauważa trudne sytuacje Kazimierz Charliński. Chodnik blisko ronda ma 2,7 m szerokości, członek Relaksu zastanawiał się, czy nie można tam zrobić ciągu pieszo - rowerowego.

- Od Łucki do Sernik jest 2,4 m, tam jest ciąg pieszo-rowerowy - zwracał uwagę.

- 2,7 m to trochę za mało na ciąg pieszo - rowerowy, musieliśmy wyprowadzić rowerzystów na jezdnię - mówił naczelnik Piotr Turowski z Urzędu Miasta.

**W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele MKTR Relaks Lubartów z prezesem Bogdanem Mileszczykiem na czele, były kolarz i organizator Święta Roweru Janusz Pożak, burmistrz Krzysztof Paśnik i zastępca Radosław Szumiec, przedstawiciele Urzędu Miasta, podinspektor Marek Bocian, naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego KPP Lubartów**

Jeden z członków Relaksu zastanawiał się, czy nie byłoby dobrym rozwiązaniem ustawienie na ulicach jednokierunkowych znaków „Nie dotyczy rowerów”. To jego zdaniem usprawniłoby ruch rowerowy.

Według naczelnika Radosława Stępińskiego to ciekawa propozycja, ale przysporzyłaby pracy policji. Na ulicach jednokierunkowych, takich jak np. Waryńskiego, rowerzyści nie byliby w stanie mijać się, jadąc z dwóch stron, takie ulice są zbyt wąskie. Już teraz ruch jest utrudniony przez zaparkowane przy ulicach samochody, które w zasadzie nie powinny tam parkować.

Bezpieczeństwu rowerzystów ma służyć nowa ścieżka rowerowa od ul. Lipowej do Al. 1000-lecia, która ma powstać w przyszłym roku.

Problem stanowią rowerzyści, którzy poruszają się ścieżkami rowerowymi pod prąd. Wielu z nich robi to świadomie, wiedząc, że jadą nieprawidłowo.

- Domalujemy strzałki wskazujące kierunek jazdy - mówił naczelnik Stępiński. Jemu również zdarzyła się sytuacja, gdy najechała na niego starsza rowerzystka jadąca nieprawidłowo, ale miała pretensje, że to on powinien jej ustąpić

Bogdan Mileszczyk zwracał uwagę, że przy niektórych posesjach sąsiadujących ze ścieżkami rowerowymi rosną krzewy, utrudniające widoczność, co stwarza niebezpieczne sytuacje.

- Dwa razy zostałem potrącony przez rowerzystę. Dostałem jeszcze po łacinie, gdy zwróciłem uwagę - mówił.

Według Bogdana Mileszczyka spotkanie było potrzebne, bo zwrócono uwagę na ważne kwestie dotyczące bezpieczeństwa rowerzystów.

*Marcin Kusyk*

LUB

eprasa.pl 391ff80217

– Rozwiązanie umów z ratownikami medycznymi nie skutkuje żadnymi problemami – zapewnia p.o. dyrektor szpitala

# Od lipca mamy niezapłacone kontrakty dla lekarzy, a bez lekarzy nie ma szpitala

**- Wszystkie działania są powodowane aspektami ekonomicznymi. Nie kieruję się innymi pobudkami. Wiadomo, w jakiej sytuacji jest szpital: jednostka miesięcznie notuje stratę rzędu 3,5 mln zł - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą" Ewa Mateusiak, p.o. dyrektor SPZOZ w Lubartowie.**

**W Jakie założenia ma nowy regulamin organizacyjny szpitala?**
- Zakłada on zmniejszenie liczby stanowisk kierowniczych, redukcję zatrudnienia i zmiany w organizacji. Myślę, że redukcja zatrudnienia obejmie nie więcej niż 17 osób. To nie dotyczy białego personelu czy lekarzy, a administracji, pracowników technicznych i obsługi szpitala.

**W W piątek ruszył ten proces. Jakiej liczbie osób wręczono wypowiedzenia?**
- Trudno mi jest teraz dokładnie wskazać, to około dziesięciu osób. Chodzi o pracowników działów kadr i płac oraz techniczno-inwestycyjnego.

**W Z Pani dyskusji z radnymi na sesji Rady Powiatu wywnioskowałem, że część pracowników zostanie przeniesiona do działu organizacyjnego.**
- Do działu organizacyjno -administracyjnego, to nowy dział. On będzie zajmował się również kadrami i płacami. Musimy zlikwidować liczbę stanowisk kierowniczych.

**W Czyli część pracowników działu kadr i płac zostanie zwolniona, a część przeniesiona? Jak to rozumieć?**
- Nie chciałabym o tym mówić, ponieważ - tak jak mówiłam na sesji - jest ochrona danych osobowych. To jest małe środowisko i można wysnuć z wypowiedzi, o kim konkretnie jest mowa. Dlatego nie chcę wchodzić w szczegóły.

**W Kiedy kolejne ruchy związane z redukcją zatrudnienia?**
- Jeśli chodzi o redukcję wspomnianych 17 etatów, to myślę, że przeprowadzimy ją do końca października (rozmowa została przeprowadzona 29 października - przyp. red.), natomiast nie chciałabym zwalniać większej liczby pracowników czy ograniczać działalności szpitala. Powstanie dział zamówień publicznych i zaopatrzenia, to jest reaktywacja działu. Nie powoduje to nowych zatrudnień, zagospodarujemy tych pracowników, którzy są aktualnie zatrudnieni, by przyjrzeli się zamówieniom publicznym i były one przeprowadzane tak, jak powinno się to robić. Wszystkie działania są powodowane aspektami ekonomicznymi. Nie kieruję się innymi pobudkami. Wiadomo, w jakiej sytuacji jest szpital - jednostka miesięcznie notuje stratę rzędu 3,5 mln zł, wliczając w to obsługę długu. Działania naprawcze powinny zostać podjęte już dawno temu.

**W Wydaje się, że zmiany kadrowe w administracji mogą przynieść stosunkowo nieznaczne efekty ekonomiczne względem potrzeb szpitala.**
- To niewielki procent tej wspomnianej, miesięcznej kwoty, ale uszczelnimy zamówienia publiczne, które dotychczas generowały dodatkowe koszty. Większość materiałów oddziały zamawiają z wolnej ręki, a to są ceny rynkowe. W przypadku zamówień publicznych, czyli przetargów, mamy jedną cenę i na niej się opieramy. I ta cena jest niższa, bo usługodawca ma pewność, że będzie zbywał te przedmioty.

**W Szpital zawiera porozumienia z pracownikami, którzy osiągnęli wiek emerytalny. O jakiej liczbie mówimy?**
- To jest około dziesięciu osób, których dotyczy taka propozycja. Tu mówimy przede wszystkim o personelu medycznym. To jest trzymiesięczny okres wypowiedzenia, a także później zawarcie umowy zlecenia, bo taka umowa jest mniej kosztowna dla pracodawcy.

**W Podczas sesji wspomniano o ratownikach medycznych, którzy chcą odejść z pracy.**
- Tak, 11 osób złożyło wnioski o rozwiązanie umowy o pracę. Nie oczekiwałem uzasadnienia od tych osób. Każdy ma swoje plany i cele życiowe, zobowiązania. Te osoby o to poprosiły i ich prośba została spełniona.

**- Przeprowadzimy redukcję 17 etatów, natomiast nie chciałabym zwalniać większej liczby pracowników czy ograniczać działalności szpitala - mówi Ewa Mateusiak, p.o. dyrektor SPZOZ-u w Lubartowie**

**Nowy regulamin organizacyjny zakłada zmniejszenie liczby stanowisk kierowniczych, redukcję zatrudnienia i zmiany w organizacji**

**W Z naszych informacji wynika, że chodzi o koordynatora zespołów ratownictwa medycznego, którym niedawno ponownie został Michał Krawczyk - część ratowników nie chce z nim pracować. Czy do Pani także dotarły takie sygnały?**
- Każdy kogoś lubi lub kogoś nie lubi, ale nie powinno to wpływać na pracę. Takie informacje docierały do mnie w kuluarach, natomiast nie biorę tego na poważnie, ponieważ nie uważam, by poważni ludzie powinni w ten sposób podchodzić do sprawy.

**W Jak na funkcjonowanie ratownictwa medycznego w SPZOZ w Lubartowie wpłynie odejście z pracy wspomnianych 11 ratowników? Czy te osoby już teraz nie pracują? Jak to wpłynie na bezpieczeństwo załóg zespołów karetek i mieszkańców? Czy szpital poszuka na to miejsce nowych pracowników?**
- Rozwiązanie umów za porozumieniem stron z ratownikami medycznymi nie skutkuje żadnymi problemami, które mogłyby wpłynąć na system ratownictwa medycznego w powiecie lubartowskim. Zespoły Ratownictwa Medycznego wyjeżdżają do zdarzeń, w sposób niezachwiany dla systemu. Bezpieczeństwo mieszkańców powiatu lubartowskiego oraz powiatów ościennych nie jest zagrożone. Zespoły są w pełnych składach osobowych. Natomiast o terminach zakończenia pracy ratowników nie chce informować z racji tego, że są sprawy kadrowe. W szpitalu za politykę kadrową, odpowiada dyrektor oraz osoby odpowiedzialne za poszczególne działy. Jednak szukamy teraz oszczędności i nie planujemy dodatkowych zatrudnień na miejsce wspomnianych ratowników.

**W Co, jeśli nie powiedzie się plan A, czyli przejęcie szpitala w Lubartowie przez 1. Kliniczny Szpital Wojskowy w Lublinie?**
- Wtedy mamy plan B, czyli dalszą działalność szpitala.

**W Założeniem na teraz jest utrzymanie obecnego zakresu świadczeń szpitala w Lubartowie, natomiast choćby z programu naprawczego poprzedniego dyrektora wynika, że znaczna część oddziałów generuje straty. Jak długo szpital będzie w stanie działać w ten sposób?**
- Myślimy o ewentualnym zmniejszeniu liczby łóżek, a nie ograniczeniu działalności oddziałów. To spowodowałoby obniżenie norm pielęgniarskich i lekarskich. To natomiast nie jest jeszcze gotowy plan, przedstawiający konkretny rachunek ekonomiczny.

**W Co dalej ze szpitalnym oddziałem ratunkowym?**
- Obecnie SOR działa w pełnym zakresie przez całą dobę. Chcemy, żeby tak pozostało. Nie mamy możliwości przejścia na izbę przyjęć. Byłaby to ogromna strata dla szpitala, bo SOR był stworzony przy udziale pieniędzy zewnętrznych i obowiązuje obowiązkowy okres trwałości projektu. Wiadomo, z czym w takiej sytuacji wiązałoby się zaprzestanie funkcjonowania SOR-u.

**W Rekomenduje Pani zamknięcie Centrum Medycyny Rodzinnej w Ostrowie Lubelskim?**
- Tak, jest rekomendacja, by wygasić tę placówkę, bo przynosi ona ogromne straty. Będziemy do tego zmierzać, zgodnie z obowiązującymi przepisami. Myślę, że w przyszłym roku będzie po wszystkim. Ten CMR nie przynosi nadziei na to, że liczba deklaracji pacjentów się zwiększy, a wręcz przeciwnie - jest tam inny podmiot, który konkuruje z naszym CMR-em, mając szeroką ofertę. W takiej sytuacji, w jakiej jest szpital, nie jesteśmy w stanie zapewnić tego, co oferuje wspomniany podmiot.

**W Czyli pacjenci z terenu Ostrowa Lubelskiego i sąsiednich gmin będą musieli skierować się do innych przychodni?**
- Tak, do Lubartowa albo do tego podmiotu, który obecnie w Ostrowie Lubelskim funkcjonuje.

**W Nie ma takiej rekomendacji co do Centrum Medycyny Rodzinnej w Kocku?**
- Nie ma takiej rekomendacji, bo jednostka w Kocku przynosi najmniejsze straty spośród naszych CMR-ów. Jest nawet prośba od jednej z radnych Rady Miasta Kock o dodatkowego lekarza. Opublikowaliśmy ogłoszenie, czekamy na zgłoszenia.

**Myślimy o ewentualnym zmniejszeniu liczby łóżek, a nie ograniczeniu działalności oddziałów**

**W Kiedy działalność wznowi oddział chirurgii ogólnej?**
- Mamy nadzieję, że oddział wznowi działalność od 1 listopada w trybie dyżurowym. Działa to w ten sposób: pacjent trafia do szpitala poprzez SOR, konieczny jest u niego zabieg i wtedy chirurdzy wtedy przeprowadzają taki zabieg. Nie ma natomiast planowych przyjęć i zabiegów na oddziale chirurgii ogólnej. Myślę, że pełną działalność oddziału chirurgii ogólnej jesteśmy w stanie przywrócić od 1 grudnia.

**Jest rekomendacja, by wygasić CMR w Ostrowie Lub., bo przynosi ono ogromne straty**

**W Planowany kredyt w wysokości 12-13 mln zł, który ma zostać zaciągnięty w instytucji BFF S.A., jest niezbędny dla funkcjonowania szpitala?**
- Zdecydowanie. Od lipca mamy niezapłacone kontrakty dla lekarzy, a bez lekarzy nie ma szpitala. To szalenie trudne zadanie, by zatrzymać wszystkich. We wtorek przed sesją rozmawiałam z przedstawicielem BFF S.A., poinformował mnie, że decyzja zapadnie do końca października.

**W Kolejne zwiększenie zadłużenia nie będzie zagrożeniem dla szpitala?**
- Porównując 136 mln zł do wspomnianych 13 mln zł, to nie jest to zagrożenie. Te pieniądze pozwolą utrzymać taką działalność szpitala, jaka jest obecnie.

**W Wynagrodzenia pracowników szpitala zatrudnionych na umowy o pracę są regulowane na bieżąco? Nie ma zagrożenia, że i tu powstaną zaległości, na przykład w najbliższym miesiącu?**
- Są regulowane na bieżąco i nie ma zagrożenia, że pojawią się zaległości. Mamy kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia, mamy wpływy z tego tytułu i nie ma zagrożenia, że wypłaty nie zostaną zrealizowane w przyszłym miesiącu.

**W Czy NFZ wciąż nie wypłacił szpitalowi wszystkich należności za nadwykonania świadczeń medycznych?**
- Tak, w wysokości około 2,5 mln zł. W tej kwocie są świadczenia nielimitowane i limitowane. W przypadku nielimitowanych, czyli około 1,5 mln zł, mamy pewność, że szpital pieniądze otrzyma. W przypadku limitowanych, czyli około 1 mln zł, takiej pewności nie ma.

*Rozmawiał Dominik Smagała*
LUB

eprasa.pl 391ff80217

Szpital musi zaciągnąć kolejny kredyt, bo nie ma z czego zapłacić lekarzom

# Wojsko odpowiedziało „Wspólnocie” w sprawie przejęcia SP ZOZ-u: „Nie ma rekomendacji”

**ZUS, Urząd Skarbowy, pracownicy, dostawcy materiałów medycznych, pracownicy... Lista tych, którym szpital zalega pieniądze, jest długa. A w planach kolejny kredyt. Tymczasem duża grupa ratowników medycznych odchodzi z jednostki. Co dalej z planem oddania SPZOZ-u wojsku? Uzyskaliśmy stanowisko MON-u.**

Łatwiej chyba wymienić tych, którym szpital w Lubartowie nie zalega pieniędzy, niż tych, u których SPZOZ ma dług. ZUS, Urząd Skarbowy, pracownicy, dostawcy materiałów medycznych, pracownicy, dostawcy usług... Prawie połowa wszystkich zobowiązań szpitala to efekt kredytów zaciągniętych w komercyjnych instytucjach finansowych. Dyrekcja planuje zaciągnąć kolejny kredyt, by... spłacić najpilniejsze długi.

### Kiedy sto milionów było dopiero na horyzoncie

„Całkowite zadłużenie szpitala nie wynosi jeszcze 100 mln zł, ale już niedużo do tej kwoty brakuje. Dług jeszcze jest dwucyfrowy” - to słowa ówczesnego starosty Tomasza Marzędy w rozmowie z dziennikarzem „Wspólnoty”, wypowiedziane na przełomie stycznia i lutego 2023 roku. SPZOZ-em rządził wtedy jeszcze dyrektor Mirosław Makarewicz. Fakt, że na horyzoncie jest już 100 mln zł zadłużenia szpitala, był bardzo szeroko komentowany, artykuł o tej sprawie był jedynkowym tematem „Wspólnoty”.

20 miesięcy później hasło „100 milionów długów szpitala w Lubartowie” nikogo już nie elektryzuje. A to dlatego, że suma zobowiązań SPZOZ-u dawno przekroczyła barierę stu milionów. Jednostce grozi finansowa katastrofa. Szpital co miesiąc generuje straty, na same wynagrodzenia pracowników przeznaczając więcej, niż otrzymuje od Narodowego Funduszu Zdrowia za realizację świadczeń medycznych.

### ZUS-owi, kontrahentom i za prąd

Podczas wtorkowej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego (powiat jest organem tworzącym szpital i sprawuje nad nim kontrolę zarządczą), p.o. dyrektor SPZOZ-u Ewa Mateusiak poinformowała radnych i mieszkańców powiatu o aktualnym zadłużeniu lecznicy.

Długi szpitala w Lubartowie wynoszą łącznie 136,8 mln zł. Co się na to składa? Wobec Zakładu Ubezpieczeń Społecznych to 18,2 mln zł, a wobec Urzędu Skarbowego 6,5 mln zł. SPZOZ jest dłużny 16 mln zł Starostwu Powiatowemu w Lubartowie, które udzieliło mu kilka lat temu pożyczki. Zobowiązania z tytułu zakupu leków i materiałów medycznych to 11,2 mln zł.

### Będzie kolejny kredyt. Na wypłaty dla lekarzy

SPZOZ zalega także z opłatami za energię, wodę i gaz na sumę 1,6 mln zł. Z tytułu zakupu sprzętu i aparatury medycznej szpital jest dłużny kontrahentom 694 tys. zł. Zobowiązania z powodu zakupu usług obcych, czyli np. transportowych, remontowych i medycznych to 13,3 mln zł. Pracownikom szpital jest dłużny niespełna 4,1 mln zł.

Największą część zobowiązań szpitala stanowi dług wobec komercyjnych instytucji finansowych, które udzieliły jednostce kredytów - to łącznie 64,7 mln zł. Tymczasem p.o. dyrektor szpitala planuje zaciągnąć kolejny kredyt o wartości 12-13 mln zł w BFF S.A., czyli spółce, która pożyczyła lubartowskiej lecznicy już kilkadziesiąt milionów. Pieniądze mają posłużyć do wypłaty zaległych wynagrodzeń dla lekarzy pracujących w szpitalu w Lubartowie na kontraktach. Opóźnienia sięgają lipca br.

### Ostatnia nadzieja w armii

Starosta lubartowski oficjalnie ogłosił, że ratunkiem dla stojącego na skraju ekonomicznej katastrofy SPZOZ-u w Lubartowie ma być przejęcie go przez 1. Kliniczny Szpital Wojskowy w Lublinie, mający siedzibę przy Al. Racławickich. Jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, lubelska placówka nie ma możliwości rozwoju ze względów lokalowych, więc przejęcie sporego szpitala powiatowego mogłoby te problemy rozwiązać.

Jak przekazują przedstawiciele Starostwa Powiatowego, rozmowy z wojskiem trwają już od kilku miesięcy.

- Był kontakt między organem właścicielskim szpitala w Lubartowie i komendantami lubelskiego szpitala. My, jako Zarząd Powiatu zwróciliśmy się z propozycją rozmów, one trwały od wielu miesięcy. Najpierw wypracowaliśmy nasze stanowiska i dopiero skierowaliśmy się do decydentów. Wszyscy są zgodni, że współpraca byłaby z korzyścią dla obu stron - mówi Jan Sławecki.

Dotychczas żaden przedstawiciel wojska nie zabrał w tej sprawie głosu oficjalnie.

### Wojsko pisze o „przyszłości”

Starosta Jan Sławecki skierował pismo do ministra obrony Władysława Kosiniaka-Kamysza. „Wspólnota” także zwróciła się z pytaniami o sprawę do rzecznika prasowego Ministerstwa Obrony Narodowej drogą mailową.

Zapytaliśmy, czy przejęcie SPZOZ-u w Lubartowie przez 1. Kliniczny Szpital Wojskowy w Lublinie jest w ogóle brane pod uwagę przez MON oraz o to, jaka jest odpowiedź ministra na pismo od starosty lubartowskiego. Przedstawiciele MON-u piszą o „przyszłości” i „materiale do zapoczątkowania inicjatywy”.

„Przesłane pismo do Ministra Obrony Narodowej przez władze powiatu lubartowskiego stanowi cenną inicjatywę mającą w przyszłości wymierny wpływ na budowanie systemowej odporności Państwa na zagrożenia w sytuacjach nadzwyczajnych. Stanowi materiał do zapoczątkowania inicjatywy i nie mówi o wspomnianej w pytaniu intencji przekazania SPZOZ w Lubartowie” - czytamy w odpowiedzi nadesłanej z Wydziału Prasowego Centrum Operacyjnego Ministra Obrony Narodowej.

„Na ten moment nie ma rekomendacji dot. konsolidacji wspomnianych podmiotów leczniczych” - podkreślają przedstawiciele MON-u.

### Szpital jest ranny. Potrzebna szybka interwencja

Tymczasem SPZOZ w Lubartowie potrzebuje szybkiego ratunku. Suma zobowiązań szpitala przekracza 136 mln zł, bo każdy kolejny rok kończy się stratami - 2023 to na przykład prawie 30 mln zł na minusie. Pierwsze półrocze br. to już ponad 20 mln zł straty.

Odwołany na początku października dyrektor Artur Szczupakowski planował zwolnienie lub znaczną zmianę zakresu pracy wobec prawie 200 pracowników, w jego planie naprawczym znalazły się rekomendacje do likwidacji części szpitalnych oddziałów, m.in. pediatrii. Po jego odejściu oficjalnie się z tego wycofano, ale redukcje zatrudnienia są, aktualnie przede wszystkim w szpitalnej administracji.

*Dominik Smagała*

> **Ministerstwo Obrony Narodowej o przejęciu SPZOZ-u w Lubartowie**
> Na ten moment nie ma rekomendacji dot. konsolidacji wspomnianych podmiotów leczniczych

**WIERZYCIELE SZPITALA**

- **64,7 mln zł** - komercyjne instytucje finansowe
- **18,2 mln zł** - ZUS
- **16 mln zł** - Starostwo Powiatowe w Lubartowie
- **13,3 mln zł** - dostawcy usług, np. transportowych
- **11,2 mln zł** - dostawcy leków i materiałów medycznych
- **6,5 mln zł** - Urząd Skarbowy
- **4,1 mln zł** - pracownicy szpitala
- **1,6 mln zł** - rachunki za prąd, wodę, gaz
- **694 tys. zł** - dostawcy sprzętu medycznego

**136,8 mln zł**

**- tyle wynoszą łączne długi SPZOZ-u w Lubartowie**

## W Lubartowie będą mistrzostwa judo. Zmierzą się najmłodsi zawodnicy

14 grudnia odbędą się I Otwarte Mistrzostwa Lubartowa Dzieci w Judo - zapowiada KW Workout, organizator zawodów. Oprócz lubartowskiego klubu organizatorami są UKS Spartakus Lublin - JUDO i Klub sportowy Bushidan JUDO. Mistrzostwa odbędą się w sali widowiskowej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Cichej 6.

*Marcin Kusyk*

Organizatorzy grudniowych mistrzostw

## Będzie przebudowa Muzeum Ziemi Lubartowskiej. Jakie prace mają być wykonane?

**Miasto ogłosiło przetarg na przebudowę Muzeum Ziemi Lubartowskiej. Otoczenie placówki i sam budynek czekają radykalne zmiany.**

Lista prac, które mają być wykonane podczas przebudowy muzeum, jest bardzo długa. Znalazły się w niej m.in. rozbiórka istniejących schodów, tarasu od strony ogrodu (wschodniej) nawierzchni utwardzonych wokół budynku wykonanych z płyt chodnikowych, wycinka wybranych drzew na terenie działki, rozbiórka istniejącego ogrodzenia działki.

Nie tylko rozbiórka istniejących elementów wchodzi w grę. Zaplanowane jest wykonanie nowego ogrodzenia działki z elementów drewnianych, nowych głównych schodów wejściowych i tarasu wejściowego do budynku muzeum od strony zachodniej, pochylni dla osób z niepełnosprawnością przy głównym wejściu do budynku, historyzującego daszku ochronnego nad wejściem ogrodowym, rozbiórka ścianek działowych na parterze i w piwnicy budynku Muzeum, demontaż posadzek na parterze. Planowane jest wykonanie nowej żelbetowej klatki schodowej między piwnicą, parterem i poddaszem, izolacji cieplnej, nowych ścianek działowych i otworów drzwiowych, montaż nowych drzwi i okien, wykonanie instalacji elektrycznej, wentylacji i klimatyzacji, wykonanie instalacji wod-kan i c.o. i monitoringu.

Firmy zainteresowane wykonaniem przebudowy muzeum mogą składać oferty do 19 listopada.

*Marcin Kusyk*



eprasa.pl 391ff80217

# „Pokażę ci, gdzie mieszkam". Rozstrzygnięcie konkursu w PMDK w Lubartowie

Laureaci konkursu w kategorii kl. I - III

Nagrodzeni i wyróżnieni w kategorii kl. IV - VI

**339 prac wpłynęło na XVIII edycję konkursu plastyczno - fotograficznego „Pokażę ci, gdzie mieszkam".**

**Prace oceniano w kategoriach wiekowych:** klasy I - III, klasy IV - VI, klasy VII- VIII, szkoły średnie. Oddzielnie nagradzano prace plastyczne, oddzielnie fotograficzne. Podczas gali wystąpiła grupa wokalno - instrumentalna pod kierunkiem Piotra Grymuzy.

**Konkurs plastyczny:**
**Kl. I - III**
I. Zofia Wróblewska, PMDK, II. Julia Kozieł, PMDK, III. Wiktoria Krawczyk, PMDK
**Wyróżnienia**
Izabela Janczak, SP Wola Sernicka; Filip Nowicki, SP Nowodwór; Hanna Wysok, PMDK; Kamila Góźdź, SP Nowodwór, Jan Sowa, PMDK, Marcelina Wiącek i Aniela Kacprzak, SP Serniki; Laura Mazurek, PMDK
**Kl. IV - VI**
I. Dominik Dobrzyński, PMDK, II. Natalia Siwek, Zespół Szkolno - Przedszkolny w Woli Skromowskiej; III. Katarzyna Wąż, PMDK, Szymon Zdunek, Publiczna SP w Nowym Antoninie
**Wyróżnienia**
Weronika Mioduchowska, SP Kock; Wiktoria Sadowska, Publiczna SP w Nowym Antoninie; Gabriela Pietrzak, ZS Kamionka, Gabriela Czarnecka, PMDK
**Kl. VII - VIII**
I. Piotr Zbiciak, PMDK, II. Mateusz Misztal, PMDK, III. Maja Pożarowszczyk, SP Skrobów, Julia Listosz, SP Kock
**Wyróżnienia**
Maja Borysowska, PMDK; Wiktoria Ogórek, SP Skrobów; Zuzanna Gołębiowska; Julia Wójcik, SP 1 Lubartów
Szkoły średnie
I. Julia Gajos, PMDK, II. Antonina Miduch, PMDK

**Konkurs fotograficzny**
**Kl. IV - VI**
I. Igor Bałchan, SP 4 Lubartów, II. Gariela Czarnecka, SP 1 **Lubartów**
**Kl. VII - VIII**
I. Marcel Jach, SP 3 Lubartów, II. Dominika Mitura, SP Skrobów, III. Zuzanna Kobyło, PMDK
**Szkoły średnie**
I. Leon Szczypiński, PMDK, II. Aleksandra Obroślak, ZS 2 Lubartów, Kornelia Wielgus, ZS 2 Lubartów, III, Agata Bordzoł, PMDK
**Nagrody dyrektora PMDK**
Barbara Filipek, SP Nowodwór; Joanna Nakonieczna, LO w Kocku

*Marcin Kusyk*

# Walczyli o puchar wójta. Szachowy turniej w Firleju

Organizatorami turnieju są niezmiennie Zespół Szkolno – Przedszkolny w Woli Skromowskiej, LUKS „Kłos" i Gmina Firlej

**Otwarty Turniej Szachowy o Puchar Wójta Gminy Firlej rozegrano już po raz siódmy.**

Rozegrano siedem rund, tempem 10` + 5" sekund opóźnienia za ruch dla zawodnika.
W ostatecznej klasyfikacji zwyciężyli:
do lat 8: 1. Mysiak Tymoteusz, 2. Szypulski Radosław, 3. Piątkowski Szymon,
do lat 10: 1. Piotrowski Stanisław, 2. Segit Maksymilian, 3. Puchała Michał,
do lat 12: 1. Skrzypczak Jakub, 2. Kozak Krystian, 3. Jazgarski Wojciech,
do lat 14: 1. Kacper Czuchryta, 2. Baran Franciszek, 3. Kędziora Antonii,
do lat 16: 1. Grosz Piotr, 2. Krzysztof Cieniuch, 3. Opolski Wiktor,
powyżej lat 16: 1. Duk Leszek, 2. Radzik Jakub, 3. Sadownik Łukasz.

*Marcin Kusyk*

# Posadzili drzewka przy SP 1 w Lubartowie

30 października akcji sadzenia drzewek przy Szkole Podstawowej nr 1 uczestniczyli uczniowie kl. V c. To kolejne miejsce, w którym sadzono drzewka. Posadzono je już m.in. przy RCEZ i przy szpitalu.

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

„Spektrum Aktywności"

**Projekt skierowany jest do osób dorosłych, biernych zawodowo, wykluczonych społecznie lub zagrożonych ubóstwem, wykluczeniem społecznym w tym osób z niepełnosprawnościami z terenu województwa lubelskiego objętego Gminnym Programem Rewitalizacji.**

**DLA KAŻDEGO UCZESTNIKA/ UCZESTNICZKI:**
- ubezpieczenie NNW na czas trwania szkolenia i stażu
- materiały szkoleniowe
- catering na szkoleniu

**UDZIAŁ W PROJEKCIE JEST BEZPŁATNY**

**Wysokość wkładu z Funduszy Europejskich: 881 503,93 zł**

**CO OFERUJEMY:**
- **Indywidualna Ścieżka Reintegracji** (w tym diagnoza indywidualnych potrzeb i potencjałów)
- **Indywidualne poradnictwo specjalistyczne** (psycholog, prawnik, socjoterapeuta, pracownik socjalny)
- **Szkolenia kompetencji/kwalifikacji zawodowych, średnio 80 h** (zakończone certyfikowanym egzaminem, stypendium szkoleniowe w wysokości 1224 zł brutto)
- **3-miesięczne staże zawodowe** (stypendium stażowe w wysokości 2294,98 zł brutto)
- **Pośrednictwo pracy**
- **Zwrot kosztów dojazdu dla 60 procent uczestników** (staże, szkolenia, spotkania indywidualne)

**BIURO PROJEKTU:**
**Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych „SIL" www.sillubartow.org**
**ul. Bolesława Prusa 45, 21-100 Lubartów tel. 690-631-290**
**Biuro czynne pon.-pt. 7.30 – 15.30**

Fundusze Europejskie dla Lubelskiego | Rzeczpospolita Polska | Dofinansowane przez Unię Europejską | lubelskie Smakuj życie!

LUB

eprasa.pl 391ff80217